

język
szkoła
religia

XIV/0

numer specjalny

język
szkoła
religia

R. XIV, numer specjalny

bernardinum

PELPLIN 2019

Rada Naukowa

Krzysztof Biliński, Zbigniew Chojnowski,
Andrzej Dyszak, Edward Jakiel, Małgorzata Książek-Czerwińska,
Eva Mrhačova, Dušan-Vladislav Paždjerski, Ewa Rogowska-Cybulska,
Dietrich Scholze-Šolta, Wiesław Śmigiel

Redaktor naczelny

Aneta Lewińska

Zastępca redaktora naczelnego

Lucyna Warda-Radys

Sekretarz redakcji

Joanna Ginter

Redaktorzy zeszytu

Joanna Ginter, Lucyna Warda-Radys

Redakcja językowa

Joanna Ginter

Adres Redakcji

Katedra Polonistyki Stosowanej, Instytut Filologii Polskiej
ul. Wita Stwosza 55, 80-952 Gdańsk
www.polonistyka.fil.ug.edu.pl, fpojsr@ug.edu.pl

© Copyright by Wydawnictwo „Bernardinum” Sp. z o.o., Pelplin 2019

Wydawca

Wydawnictwo „Bernardinum” Sp. z o.o.,
83-130 Pelplin, ul. Biskupa Dominika 11, tel. 58 536 17 57, fax 58 536 17 26,
bernardinum@bernardinum.com.pl, www.bernardinum.com.pl

Wydawca wersji elektronicznej

Wydział Filologiczny Uniwersytetu Gdańskiego, ul. Wita Stwosza 55,
80-952 Gdańsk, http://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/JSR

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja papierowa.

Druk cyfrowy

Drukarnia Wydawnictwa „Bernardinum” Sp. z o.o., Pelplin

ISSN 2080-3400

SPIS TREŚCI

Od redakcji	7
Część I. Biografia śp. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej (1962–2019)	11
Część II. Ostatnie pożegnanie	15
Przemowy wygłoszone podczas mszy świętej i w czasie pogrzebu	15
Nadesłane kondolencje	22
Część III. Profesor Ewa Rogowska-Cybulska we wspomnieniach współpracowników, przyjaciół i uczniów	25
Profesor Ewa Rogowska-Cybulska jako uczestniczka życia naukowego	25
Profesor Ewa Rogowska-Cybulska jako koleżanka z pracy na Uniwersytecie Gdańskim i popularyzatorka języka polskiego	43
Profesor Ewa Rogowska-Cybulska jako nauczyciel – wspomnienia magistrantów i doktorantów	57
Część IV. Spuścizna naukowa prof. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej	63
Motywy „ptasie” w etymologiach ludowych nazw miejscowości	63
<i>Powtarzali za-łom-za-łom-za-łom i tak powstała Łomża...</i> <i>O etymologiach nienaukowych nazw miejscowości powiatu łomżyńskiego</i> – ostatnia książka prof. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej	69
Wykaz publikacji	71
Wykaz prac doktorskich napisanych pod kierunkiem prof. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej	87
Część V. Drobiazgi nie tylko językoznawcze w twórczości prof. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej	89
Powiatowy Konkurs Ortograficzny „Wiosenne Dyktando”	89
Życzenia świąteczne wierszem i w kaligramach	94

OD REDAKCJI

Niniejszy numer specjalny czasopisma „Język – Szkoła – Religia” nie został ujęty w planie wydawniczym na 2019 rok. Bardzo chcielibyśmy, aby nigdy się nie ukazał – aby nie było powodu, dla którego zdecydowałyśmy się na jego wydanie. Niestety stało się inaczej: 27 stycznia br. po długiej chorobie odeszła od nas Profesor Ewa Rogowska-Cybulska – jedna z osób najbardziej zasłużonych dla powstania i rozwoju JSR.

Prof. Ewa Rogowska-Cybulska formalnie występowała w naszym czasopiśmie w trzech rolach: była członkinią Rady Naukowej, recenzentką artykułów językoznawczych oraz autorką. Na łamach JSR opublikowała w latach 2011–2018 czternaście artykułów naukowych (dziewięć samodzielnie, po dwa we współautorstwie z M. Cybulskim i P. Doroszewskim oraz jeden we współautorstwie z A. Lewińską). Do JSR pisała także wcześniej, w latach 2006–2010, gdy nie było to jeszcze czasopismo, lecz ukazująca się raz w roku księga referatów z pelplińskich konferencji *Język – Szkoła – Religia*, w których śp. Profesor zawsze aktywnie uczestniczyła. Jej artykuły zamieszczone w JSR dotyczą przede wszystkim etymologii ludowych nazw miejscowości, a ponadto nazw roślin, problemów semantycznych, słowotwórczych, frazeologicznych, ortograficznych i dydaktycznych, także etykiety językowej w tekstach literackich, hymnów szkół, kaszubskich elementarzy oraz motywacji, którymi kierują się osoby przystępujące do bierzmowania podczas wyboru imion i patronów. Pełen wykaz Jej publikacji zamieszczamy na stronach 71–87.

Pragniemy wyrazić tu swoją wdzięczność za wymienione wyżej dzieła, jak również za te, przy których Jej nazwiska nie dało się umieścić... Nie można bowiem podpisać lekcji życzliwości, pracowitości, rzetelności i bezinteresowności, jakich nam udzielała. Nieformalnie prof. Ewa Rogowska-Cybulska była bowiem przyjacielem i dobrym duchem czasopisma. Pomagała nadawać mu właściwy kierunek, wspierała redakcję na różnych etapach prac wydawniczych i zawsze służyła mądrą radą. Jej odejście jest dla nas bolesną stratą.

Chcemy, aby pamięć o tej znakomitej badaczce języka była zawsze żywa, dlatego oddajemy do Państwa rąk szczególny numer – numer, w którym naukowa refleksja ustępuje miejsca pamiątkom po prof. Ewie Rogowskiej-Cybulskiej: Jej twórczości pozajęzykowej, zdjęciom, wspomnieniom osób, które miały zaszczyt i przyjemność Ją znać. Mamy nadzieję, że w ten sposób nie tylko uczcimy Jej pamięć, lecz także przybliżymy Państwu sylwetkę śp. Profesor, a u tych z Państwa, którzy znali Ją osobiście, przywołamy serdeczne wspomnienia.

*Joanna Ginter
Lucyna Warda-Radys*

nasi umarli

nasi umarli przebijają się czasem
za śmierć i straszą po nocach
trudnymi tematami i niepewnością jutra
oni byli minęli i nigdy już nie wrócą
zmieścili się na swoim środku świata
pod ziemią potraciła ich samotność
my też jesteśmy i kiedyś przestaniemy być
bywali bliscy bywali dalecy
teraz jest po nich cicho jest nam spokojnie
już zapomnieliśmy podniszczone miłości
podstarzałe zażyłości które zeszyły
snem dobrym było ich życie
jesteśmy obudzeni i przytomni
nie tylko nam się zdarzyli
nie tylko do nas pisali
listy już zapomniane
i testamenty niewydarzone
teraz nic nie wiemy na pamięć
kiedyś nawet wyliczaliśmy
ich imiona przed zaśnięciem
ale oni ciągle nie słyszą
tylko milcząco krążą
przebrani za śmierć

naji ùmarli

naji ùmarli przezéblakają sã czasã
za smierć i straszą pò nocach
drãdzima témama i niegwësnością witra
òni bëlë minãlë i nigdë ju nie wrócã
zmiescëlë sã na swòjim westrzòdkù swiata
pòd zemiã pòtracëła jich samòta
më téż jesmë i czedës òprzestóniemë bëc
òni biwelë blëszci biwelë daleczì
teròzka je pò nich cëchò je nama spòkójno
ju mómë zabòczoné pòdniszczoné miłoscë
pòdstarzälé zażëłoscë co zeszlë
snicym dobrim bëło jich żëcé
jesmë òbùdzony i przëtomny
nié leno nama sã zdòrzëlë
nié leno do naju piselë
listë ju zabòczoné
i testaméntë niewëdarzoné
teròzka nick nie wiémë na pamiãc
czedës nawetka jesmë wërechòwiwelë
jich miona przed zasniãcym
ale òni dërch nie czëją
leno mòlcząco krążą
przezeblokli za smierc

*Hanna Makurat-Snuzik
(z tomiku *Intimné mònologzi / Monologi intymne*)*

CZĘŚĆ I

BIOGRAFIA ŚP. EWY ROGOWSKIEJ-CYBULSKIEJ (1962–2019)



Prof. dr hab. Ewa Rogowska-Cybulska, córka Wandy (z domu Górskiej) i Władysława Rogowskich, urodziła się 21 maja 1962 r. w Gdańsku. Z Gdańskiem była związana przez całe życie. Tu uczyła się najpierw do Szkoły Podstawowej nr 5 (1969–1971) i Szkoły Podstawowej nr 4 (1971–1977), a następnie do IX Liceum Ogólnokształcącego (1977–1981) – do klasy o profilu matematyczno-fizycznym. W latach 1981–1986 studiowała filologię polską na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego. Pracę magisterską, pt. *Słowotwórstwo rzeczownika i słownictwo gwary wagowskiej (woj. łomżyńskie). Wybrane zagadnienia*, obroniła pod kierunkiem prof. dra hab. Bogusława Krei. W pracy tej zajęła się, podejmowanym przez nią później wielokrotnie, tematem gwary wsi Wagi, skąd pochodziła Jej rodzina.

Wkrótce po otrzymaniu tytułu magistra, 1 września 1986 r., Ewa Rogowska została zatrudniona jako asystent w Zakładzie Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UG. Z Uniwersytetem Gdańskim związała całe życie zawodowe. Od 1991 r., po przekształceniach organizacyjnych Zakładu Języka Polskiego, pracowała w Zakładzie Współczesnego Języka Polskiego, a następnie od 2011 r. (po kolejnej reorganizacji) – w Katedrze Języka Polskiego. W latach 2007–2017 była kierownikiem tych jednostek.

W 1995 r. obroniła rozprawę doktorską pt. *Kaszubskie nazwy roślin uprawnych*, napisaną, podobnie jak magisterium, pod opieką prof. B. Krei. Dokonała w niej analizy etymologicznej i słowotwórczej 586 nazw kaszubskich roślin uprawnych. Habilitowała się w 2005 r. na Wydziale Filologiczno-Historycznym UG na podstawie całego dorobku i rozprawy pt. *Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw (na przykładzie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim)*. Dysertacja ta była kolejnym wnikliwym studium nazw roślin i ich derywatów, znanych gwarze rodzinnej wsi Jej przodków, a zebranych przez Nią podczas badań terenowych prowadzonych w latach 1995–2000. Za książkę tę Autorka otrzymała indywidualną Nagrodę Rektora pierwszego stopnia. W 2007 r. Ewa Rogowska-Cybulska została powołana na stanowisko profesora nadzwyczajnego UG, a w 2014 r. otrzymała tytuł naukowy profesora.

Od 2003 r. była żoną dra (dra hab.) Marka Cybulskiego – językoznawcy kaszubologa.

O Jej różnorodnych zainteresowaniach naukowych świadczą zarówno wspomnienia współpracowników zamieszczone na kolejnych stronach niniejszego zeszytu, jak i wykaz publikacji (s. 71–87); tytułem wstępu wymienimy tylko takie obszary, jak: gwara łomżyńska, nazwy roślin, słowotwórstwo, etymologie ludowe, językowy obraz świata, kultura języka, kaszubski język literacki. Była autorką czterech monografii, ponad dwustu artykułów naukowych w czasopismach językoznawczych i antologiach, 113 referatów konferencyjnych oraz niezliczonych artykułów popularnonaukowych (w tym porad językowych). Współredagowała tomy pokonferencyjne, m.in. z serii *Wokół słów i znaczeń i Polonistyczne drobiazgi językoznawcze*.

Prof. Ewa Rogowska-Cybulska należała do kilku towarzystw naukowych: Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów oraz Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Była wieloletnią przewodniczącą (a w ostatnich latach życia – wiceprzewodniczącą) Oddziału Gdańskiego TMJP oraz członkinią Zarządu Głównego TMJP (2010–2016).

W ramach działalności w Oddziale Gdańskim TMJP brała udział w odbywającym się co roku (od 2004 r.) w Collegium Marianum – Liceum Katolickim im. Jana Pawła II w Pelplinie Powiatowym Konkursie Ortograficznym „Wiosenne Dyktando”: zasiadała w jego jury oraz była autorką kilku tekstów dyktand.

Zorganizowała dwie sesje jubileuszowe Oddziału Gdańskiego TMJP (2006, 2009) oraz kilkanaście konferencji naukowych, w tym cykl *W świecie słów i znaczeń* współorganizowany przez Oddział Gdański TMJP.

Szczególnie bliska Jej sercu była działalność Telefonicznej Poradni Językowej UG, w której przez dwie dekady odbywała dyżury i którą kierowała w latach 2015–2017. Z Jej inicjatywy w 2009 r. zostało utworzone archiwum internetowe Telefonicznej Poradni Językowej UG.

Jako ceniony przez studentów dydaktyk prof. Ewa Rogowska-Cybulska prowadziła liczne ćwiczenia, wykłady, seminaria licencjackie, magisterskie i doktorskie. Wypromowała czworo doktorów, ponad stu magistrów i kilkadziesiąt licencjatów, była recenzentką w trzech przewodach habilitacyjnych i dwóch doktorskich. Napisała we współautorstwie podręczniki do języka polskiego (m.in. serię *Dziwię się światu* – Wyd. M. Rożak, 1999–2001) i przewodniki metodyczne do języka polskiego dla szkoły podstawowej. Brała udział w pracach Gdańskiego Komitetu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Za swoje osiągnięcia została odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2002) i Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę (2008).

Zmarła 27 stycznia 2019 r. w swoim mieszkaniu w Gdańsku; została pochowana 30 stycznia 2019 r. na cmentarzu w Przytułach (pow. łomżyński). Pozostała po Niej wielka pustka...

Joanna Ginter

CZĘŚĆ II
OSTATNIE POŻEGNANIE



**Przemowy wygłoszone podczas mszy świętej
i w czasie pogrzebu**

W jednym z lamentacyjnych Psalmów (Ps 39,6–7a) czytamy:

Oto wymierzyłeś moje dni na kilka piędzi,
i życie moje jak nicość przed Tobą.
Doprawdy, życie wszystkich ludzi jest marnością.
Człowiek jak cień przemija.

Tę marność, a nade wszystko to, że ziemskie życie ludzkie jest nader krótkie i nietrwałe, że „niknie jak trawa, co więdnie na polu”, zauważa każdy z nas. Ale w tych dniach szczególnie dotkliwie doświadcza tego cała nasza polonistyczna społeczność akademicka. Z ogromnym bólem bowiem żegnamy naszą drogą Profesor Ewę Rogowską-Cybulską. Jej dni ziemskiego trudu dobiegły kresu. Pograżonym zaś w bólu po stracie tak wspaniałej i bliskiej wielu nam Osoby pozostaje za Cyprianem Norwidem (*Vade-mecum. C. Na zgon ś.p. Józefa...*) żywić przekonanie, że

Przedwieczny – którego nam odkrył Syn,
I o którym więc możemy mówić bezpiecznie,
Chociaż nigdy go nie widzieliśmy –
Przedwieczny – nie pragnie boleści tej,
Która osłupia serca ludzkie
W wytrwały je zmieniając głaz.
Przenosi On ową raczej, która zwycięża
Siebie samą – i z pociechami graniczy.

Profesor Ewa Rogowska-Cybulska związana była z gdańską polonistyką od samego początku swej naukowej drogi. Zatrudniona w naszym Instytucie we wrześniu 1986 r., przeszła wszystkie szczeble naukowej kariery, zwieńczona tytułem profesorskim. Rzeczowa i wnikliwa w swych językoznawczych studiach, pozostaje dla nas wzorem naukowca – umysłu otwartego, ale też krytycznego. W swej naukowej i dydaktycznej pracy była rzetelna, dokładna. Doceniała ją środowisko językoznawców w całym kraju, cieszyła się autorytetem. Z Jej odejściem gdańska polonistyka poniosła ogromną stratę, a polska onomastyka i językoznawstwo – bezpowrotnie niestrudzonego badacza.

Dla wielu z nas nade wszystko Ewa pozostaje w pamięci przyjacielem – mądrym i sprawiedliwym, roztroptym i pomocnym. Mimo swej straszliwej i bezwzględnie wyniszczającej choroby nie przestawała być ciepłą, dobrą Ewą.

Żegnając prof. Ewę Rogowską-Cybulską, niech wolno nam będzie posłużyć się ostatnimi słowami *Psalmu o trzcinie* Romana Brandstaettera. Jest to utwór wieńczący jego kompozycję poetycką *Pieśń o moim Chrystusie*. Niech słowa tego niedościgniętego czytelnika, ale przede wszystkim syna Księgi staną się naszym reponsorium, naszym poetycko- modlitewnym pożegnaniem:

Niech będą błogosławione wszystkie drogi,
Proste, krzywe i dookolne,
Jeżeli prowadzą do Ciebie,
Albowiem moja dusza bardziej tęskni za Tobą,
Niż tęsknią nocni stróże, pokryci rosą,
Za wschodzącym słońcem.
Połóż dłoń na człowieczej trzcinie
I dotknięciem palców obudź w niej
Muzykę nowego życia,
Boże.

Gdańsk, 29 stycznia 2019 r.

dr hab. Edward Jakiel, prof. nadzw.
Dyrektor Instytutu Filologii Polskiej UG

Kazanie żałobne (1 Kor 15,51–57; Ps 122; Łk 24,13–35)

Żyło się, żyło,
Boże mój,
kochało,
jadło,
piło,
pisało się,
marzyło,

walczyło,
cierpiało,
śniło,
budowało,
czytało,
płakało,
śmiało się,
pracowało,
podróżowało,
cieszyło,
i smuciło.
Tak wiele tego było,
tak wiele,
że starczyło
na
dwie daty (Witold Zechenter, *Nagrobek*):

21 maja 1962 r. i 27 stycznia 2019 r.

Oto dzisiaj we wspólnocie wiary, w braterskiej wspólnocie, stajemy przed dobrym Panem Bogiem, aby podziękować za śp. Ewę. I każdy z nas, bez wyjątku, mógłby z głębi całego swojego serca wypowiadać całą litanię podziękowań Panu Bogu za dobrą kobietę, za niewiastę mężną, która stanęła też pośród nas i jako świadek nauki, i jako świadek wiary.

Tyle wydarzyło się w jej życiu. Życiorys pisany długością bibliografii prof. Ewy. A wszystko to składa się na te dwie daty. Początek i koniec tego, co tutaj na ziemi, ale nie koniec tego, co z wiecznością. Nie koniec tego, co z Panem Bogiem, tej przyjaźni, która tu na ziemi została zapoczątkowana.

Moi Kochani!

Ewangelia dzisiejszej uroczystości zaprosiła nas na wspólną wędrówkę z Panem Jezusem. Szli dwaj uczniowie. Dzisiaj wiemy, że szli do wsi Emaus. Wędrowali po zmartwychwstaniu Chrystusa, nie rozumiejąc tego, że jest pusty grób, nie rozumiejąc tego, że Jezus Chrystus żyje, bo Życie to Jego imię.

Droga do biblijnego Emaus. 60 stadiów, czyli ok. 12 km. To niezbyt daleko, patrząc na fizyczną odległość. Jednak gdy zmierzyć tę drogę wewnętrznymi przeżyciami uczniów, rozterkami, zawiedzioną nadzieją, staje się ona niewyobrażalnie długa. Jednak nie są oni na niej sami. Jest Nieznajomy, który staje się towarzyszem i tej drogi, i drogi do wieczności. Jest On, Jezus Chrystus, spełnienie naszych wszystkich nadziei, a przede wszystkim marzenia o niebie.

Życiowa droga prof. Ewy. To droga z łomżyńskiej wsi Wagi w parafii Przytuły do nadmorskiego Gdańska. To ciągła wędrówka przez Polskę, by – promując książki napisane u progu XXI w. z Anetą Lewińską – spotkać człowieka, ale

i nie pominąć żadnej okazji, by poznać miasto, zamek czy kościół. Ta życiowa droga to wędrówka uczennicy z Mistrzem, który ciągle Pisma wyjaśniał. Już teraz nie przemierzają ziemskich szlaków, ale w tajemnicy świętych obcowania – przynajmniej taka jest nasza nadzieja i wiara nas tego uczy – zapraszają nas na tę drogę najważniejszą, drogę do domu Ojca. Gdzież może być lepiej, jak nie w domu Ojca?

Św. Jan Paweł II uczył nas odchodzenia. Od jego śmierci mamy nową jej definicję. Nie zimne odłączenie duszy od ciała bądź definicje zapisane w podręcznikach i praktyce medycznej, lecz powrót do domu Ojca. Kard. Józef Ratzinger, późniejszy Benedykt XVI, mówił wtedy, że Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, patrzy na nas i nam błogosławi. Czy my dzisiaj nie możemy być przekonani, że prof. Ewa stoi w oknie domu Ojca i nam błogosławi, że pomimo poczucia ludzkiego rozstania, nikogo z nas nie zostawiła? Nawet tych, którzy jej naukowej opieki zostali teraz pozbawieni. A nadzieja każe nam spojrzeć jeszcze głębiej, że tam u progu domu Ojca powitali ją ci, którzy już wcześniej tam poszli. Pomyśl o tylu swoich i Ewy krewnych, przyjaciółach i znajomych, którzy przeszli już na drugą stronę życia. To też nasza życiowa droga.

O tych, którzy wędrowali do świętego miasta Jeruzalem, psalmista tak pisał:

Ucieszyłem się, gdy mi powiedziano:

«Pójdziemy do domu Pana».

Już stoją nasze stopy

w twoich bramach, Jeruzalem.

Proście o pokój dla Jeruzalem:

Niech żyją w pokoju, którzy Cię miłują.

Ze względu na moich braci i przyjaciół

będę wołał: «Pokój z tobą».

Ze względu na dom Pana, Boga naszego,

Modlę się o dobro dla ciebie (Ps 122, 1–2.6.8–9).

Ludzka pielgrzymka przez doczesność wiedzie ku niebieskiemu Jeruzalem. Wyśpiewany przed chwilą przez nas Psalm 122 może być naszą wzajemną modlitwą. Nas za nią – Ewę, i jej za nas – ziemskich przyjaciół. Ile otuchy wlewa to w nasze skołatanne serca? A kiedy odważymy się sięgnąć do lekcji ze św. Pawła z jego Pierwszego Listu do Koryntian, to wszelki smutek (choć po ludzku na długo w on nas jeszcze pozostanie) w wewnętrzzną radość winien się obrócić:

A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: «Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzie jest, o śmierci, twój oścień». Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa (1 Kor 15,54–55.57).

Każdy z nas dzisiaj dziękuje dobremu Bogu za śp. prof. Ewę Rogowską-Cybulską. Osobista moja wdzięczność za wpisanie się jej w pracę Collegium Marianum – Liceum Katolickiego im. Jana Pawła II w Pelplinie. I Powiatowy Konkurs Ortograficzny „Wiosenne Dyktando” i konferencja „Język – Szkoła – Religia”. Zawsze była. Helena Serocka we wspomnieniu o niej napisała, że „Przywoziła do Pelplina wiosnę. Ubierała ją w sukienkę utkaną z wyrazów naszpikowanych całym mnóstwem regułek ortograficznych i interpunkcyjnych”.

Nieśmiało pragnę Pana Boga zapytać: A kto nam w tym roku wiosnę do Pelplina przywiezie? A może z tej drugiej strony prof. Ewa jeszcze o tę wiosnę – i nie tylko o wiosnę – dla nas zadba?

I jeszcze jedno bardzo ważne i istotne. Cała działalność naukowa prof. Ewy to praca nad słowem i ze słowem, nad księgą i z księgą. Wiemy, że na początku było Słowo. A w pracy swojej prof. Ewa niejednokrotnie pochylała się odwiecznym Słowem, czego świadectwem są liczne tytuły jej prac i artykułów nawiązujących do tematyki biblijnej. Stąd odważę się ją nazwać „służebnicą Księgi”.

Żyło się, żyło,

Boże mój,

kochało,

jadło,

piło,

pisało się,

marzyło,

walczyło,

cierpiało,

śniło,

budowało,

czytało,

plakało,

śmiało się,

pracowało,

podróżowało,

cieszyło,

i smuciło.

Tak wiele tego było,

tak wiele,

że starczyło

na

dwie daty (Witold Zechenter, *Nagrobek*):

21 maja 1962 r. i 27 stycznia 2019 r.

Gdańsk, 29 stycznia 2019 r.

ks. Andrzej Szopiński
Collegium Marianum – Liceum Katolickie



Ewo, dzisiaj miałyśmy się spotkać. Ostatnie dni były tak intensywnie wypełnione pracą i przeżyciem tragedii, która wstrząsnęła Gdańskiem¹, że nie zdążyłyśmy się w tym roku spotkać, ale rozmawiałyśmy chyba co drugi dzień. Nie zdążyłam Cię odwiedzić. Prosiłaś w piątek, bym obiecała, że we wtorek będę na pewno. Jestem – tu, w kościele, kiedy się żegnamy na wieki. W ubiegłym tygodniu pożegnałam od nas obu naszego kolegę, Pawła – kolegę z czasów wspólnej asystenckiej młodości na Uniwersytecie, z czasów cudownej radości młodych naukowców, którzy dopiero zdobywali świat. Razem przeżywałam swoje pierwsze naukowe radości, awanse. Kilka dni temu odnalazłam zdjęcie² z mojej obrony doktoratu – siedzisz tam obok Pawła; jest i Gosia, jest prof. Breza, prof. Treder, prof. Kreja, prof. Szczepińska. Dołączyłaś do nich. W czwartek pewnie będzie TAM zebranie Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego – musisz wygłosić swój referat. Długo na Ciebie niektórzy czekali.

Nie mogłaś uczestniczyć w pożegnaniu Pawła; byłaś zbyt słaba po ostatniej chemioterapii. Zapaliłam znicz od siebie i od Ciebie. Teraz zapalam kolejny znicz – nie od Ciebie, ale dla Ciebie. Twoje światełko do nieba.

Nie tak miało być. Miałyśmy dziś rozmawiać o kolejnych projektach, ustalić korektę naszego ostatniego wspólnego artykułu, miałaś mi pomóc – jak zawsze – podjąć kolejne naukowe i dydaktyczne decyzje.

Byłaś moją Przyjaciółką, byłaś dobra jak chleb, bo „Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”.

Ten cytat wybrałaś Ty do jednego z rozdziałów naszych książek – do najpiękniejszego rozdziału, poświęconego polskim tradycjom, w które wpisany jest chleb.

Dzieliłaś się sobą i nie mogłaś się nadziwić światu, którego bogactwo było, jak pisze Szymborska, tak wielkie, że my, „którzy na chwilę tu jesteśmy i tylko na chwilę: co dalsze, przeoczmy, a resztę pomylimy”.

Pogubimy te bratki w pośpiechu podróży. Nie zgubiłaś żadnego poznanego w dzieciństwie kwiatka, wszystkie zostały w Twoich książkach.

Ostatnia Twoja tęsknota za zielenią świata, za obiecaną Ci majową podróżą teraz się spełnia, chociaż inaczej.

¹ Chodzi o zabójstwo prezydenta Gdańska, Pawła Adamowicza, który został zaatakowany nożem podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (w czasie tzw. światełka do nieba) 13 stycznia 2019 r.

² Zob. ryc. 2 na końcu zeszytu..

Pan pozwala Ci leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi Cię nad wody, gdzie możesz odpocząć: orzeźwia Twoją piękną, radosną duszę.

Gdańsk, 29 stycznia 2019 r.

Aneta Lewińska



Ewo, wczoraj pożegnałam Cię w Gdańsku, razem z Przyjaciółmi z Uniwersytetu. Dziś jestem tu, by towarzyszyć Ci w ostatniej drodze.

Razem wędrowaliśmy przez Polskę, jeżdżąc na wiele konferencji – myślę, że przemierzyłyśmy tysiące kilometrów. Droga była motywem przewodnim pożegnania Ciebie w Gdańsku; ja z naszej drogi pamiętam wiele – kilkakrotnie przyprowadziła mnie i tu, na ziemię Tobie bliską.

Po tej ziemi byłaś, Ewo, doskonałą przewodniczką; dla mnie i moich uczniów, z którymi byłam przed laty jako wychowawca na wycieczce, odkrywałaś urok tej ziemi. Nie ominęłaś żadnej okazji, by nie poznać mijanego miasta, kościoła, zamku.

Z tego dziwienia się światu powstało wiele prac naukowych opartych na badaniach polskich gwar nie tylko z Łomżyńskiego, lecz także z innych regionów Polski. Wiele prac poświęciłaś ziemi kaszubskiej, która bliska jest Twojemu mężowi. Ale pisałaś też o swojej Zaspie, o Gdańsku, gdzie razem przeżywałyśmy swoje pierwsze naukowe radości, awanse. [...]

Przytuły, 30 stycznia 2019 r.

Aneta Lewińska



Kochana Ewuniu! Córko, Żono, Ciociu, Kuzynko, a dla nas (dla mnie i mojego rodzeństwa) – Siostro!

Z nami się wychowałaś, byłaś – a teraz już na zawsze będziesz blisko nas.

Ty wyrosłaś z tej ziemi i żyłaś miłością do niej. Tu wychowałaś się przez pierwsze lata swojego życia, później spędzałaś tu każdą wolną chwilę – najpierw jako pierwsze dziecko w rodzinie (byłaś ulubienicą wszystkich); później, gdy było już nas więcej, przewodziłaś całej gromadzie dzieci i w jakiejś mierze je formowałaś, wszczepiając nam pozytywne wartości.

Historia każdego z nas zawiera w sobie związane z Tobą dobre wspomnienia.

Martusi opowiadałaś, jak szukałyście grzybów w lesie i o Świętym Augustynie. Ja pamiętam, że podczas poprawiania dziesiątków pszenicy, mówiłaś o miotach i zabytkach Grecji. Sławci, gdy zbieraliśmy kartofle, wyjaśniałaś tajemnice *Bogurodzicy*. Tu zawsze było coś do zebrania, zrobienia.

Wszyscy zaś – dzieci warszawskie, gdańskie, wągowskie – uczestniczyliśmy w przedstawieniach, które organizowałaś z okazji imienin Babci. Uczyliśmy się ról, potajemnie przygotowywaliśmy na strychu lub w stodole dekoracje i kostiumy, organizowaliśmy próby.

Gdy byliśmy mali, każdy z nas chciał spać z Tobą, bo najlepiej (i w ogóle) opowiadałaś bajki. Dla nas – dzieci ze wsi – był to wielki, nieznan świat. Przywoziłaś nam książki, deklamowałaś wiersze, razem pracowaliśmy i śpiewaliśmy piosenki. Ofiarowując nam siebie i te wartości, pokazywałaś jednocześnie, że ważna jest też nasza tożsamość i kultura.

Badałaś i dokumentowałaś genealogię rodu, tradycje, zwyczaje i język wsi. Stąd też brały się Twoja pasja i zainteresowania naukowe.

Będąc na granicy dwóch światów, łączyłaś je i odkrywałaś nawzajem dla siebie.

Kochana Ewuniu, mimo że odeszłaś, to żyć będziesz dalej, w co wierzymy: w Boga – ale też i w nas oraz naszych historiach, wspomnieniach.

Zostaniesz na zawsze w miejscu, które ukochałaś.

Dziękujemy Ci i polecamy Cię serdecznie Bożemu miłosierdziu.

Przytuły, 30 stycznia 2019 r.

Joka z Wąg (Maria Kryszajtys)

Nadesłane kondolencje

Bydgoszcz, 29 stycznia 2019 r.

Dziekan
Wydziału Filologicznego
Uniwersytetu Gdańskiego
dr hab. Maciej Michalski, prof. nadzw.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o tym,
że 27 stycznia 2019 roku odeszła

Śp. Profesor dr habilitowana Ewa Rogowska-Cybulska,

długoletnia pracownica Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego.

W Zmarłej polskie środowisko naukowe traci nie tylko wybitną badaczkę, szczególnie cenioną za Jej wkład w rozwój językoznawstwa polskiego i badań nad kaszubszczyzną, ale także mądrą, inspirującą i niezwykle życzliwą Koleżankę.

Jesteśmy dumni z tego, że ma Ona także swój wkład w rozwój bydgoskiego

językoznawstwa zarówno jako uczona czynnie uczestnicząca w życiu naukowym naszego ośrodka uniwersyteckiego, jak i Przyjaciółka chętnie dzieląca się swoją ogromną wiedzą i bogatym doświadczeniem badawczym.

Rodzinie śp. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej, a zwłaszcza Jej małżonkowi – naszemu koledze – Profesorowi Markowi Cybulskiego, a także przyjaciołom i współpracownikom Zmarłej składamy najszczerze kondolencje.

Cześć Jej pamięci!

prof. dr hab. Małgorzata Święcicka
Dziekan Wydziału Humanistycznego,
oraz pracownicy Instytutu Filologii Polskiej i Kulturoznawstwa
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy



W mojej wdzięcznej pamięci pozostanie jako Osoba miła, serdeczna, opowiadana, pełna pokoju, rozwagi, rozsądku, Mądrości, ciepła i Dobra, niezwykle rzetelny, pracowity Człowiek, naukowiec, szczerze oddany pracy naukowej.

Pozostawiła po sobie wiele tekstów, które – nie mam wątpliwości – będą lekturą dla pokoleń polonistów, sławistów.

Wdzięczny jestem Bogu za Jej spotkanie na ścieżce mojego życia i poznanie. Zwłaszcza za ostatnie serdeczne, ciepłe słowa, nie tak dawno wypowiedziane.

Niech Bóg, Pan dawca życia i śmierci, da Jej Niebo i szczęście wieczne!

dr hab. Stanisław Cygan, prof. nadzw.
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

CZĘŚĆ III

PROFESOR EWA ROGOWSKA-CYBULSKA WE WSPOMNIENIACH WSPÓLPRACOWNIKÓW, PRZYJACIOŁ I UCZNIÓW



Profesor Ewa Rogowska-Cybulska jako uczestniczka życia naukowego

Profesor Ewa Rogowska-Cybulska i jej związki z Łomżą i ziemią łomżyńską

Pani Ewa Rogowska urodziła się i wychowała w Gdańsku, tam ukończyła szkołę podstawową i średnią oraz studia polonistyczne na Uniwersytecie Gdańskim. Po ukończeniu studiów pracowała na Wydziale Humanistycznym tej uczelni, a następnie na Wydziale Filologiczno-Historycznym i Filologicznym, gdzie zdobywała kolejne stopnie naukowe: doktora, doktora habilitowanego i profesora.

Ta uczona mieszkanka Gdańska nigdy nie zapomniła o swoich korzeniach. Zawsze żywo interesowała się ziemią swoich rodziców i dziadków. Jej zainteresowania naukowe świadczą o tym najlepiej. Jako doktor była aktywnym członkiem Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów. Uczestniczyła w konferencjach historycznych organizowanych przez to towarzystwo.

Na szczególną uwagę zasługuje Jej obecność na wszystkich konferencjach językoznawczych organizowanych w latach 2000–2015 przez Towarzystwo Kultury Języka Oddział w Łomży we współpracy z ŁTN im. Wagów. Jako językoznawca i prezes Oddziału TKJ w Łomży byłam główną organizatorką Łomżyńskich Spotkań Językoznawczych – tak nazywaliśmy te przedsięwzięcia, gdyż w latach 2000–2006 konferencje językoznawcze, trwające dwa tygodnie, łączyliśmy z badaniami językowymi w terenie. Były to wspiane spotkania, w których uczest-

niczyli językoznawcy z wielu ośrodków naukowych: z uniwersytetów w Warszawie, Gdańsku, Lublinie, Bydgoszczy, Olsztynie, Białymstoku, Łodzi, Krakowie oraz z Instytutu Języka Polskiego PAN w Warszawie i Krakowie. Stałymi uczestnikami Łomżyńskich Spotkań Językoznawczych byli: prof. zw. dr hab. Edward Breza, nestor językoznawców gdańskich, który podobnie jak dr Ewa Rogowska (potem dr hab. Ewa Rogowska-Cybulska) nie opuścił żadnej łomżyńskiej konferencji, a także dr (a później dr hab.) Marek Cybulski, od 2003 r. mąż Pani Ewy. Z innych ośrodków naukowych przyjeżdżali: prof. Halina Pelcowa z UMCS w Lublinie, prof. Barbara Bartnicka i prof. Janusz Siatkowski z UW w Warszawie, prof. Zygmunt Saloni i prof. Maria Biolik z UWM w Olsztynie, prof. Anna Krupska-Perek z UŁ w Łodzi, prof. Elżbieta Awramiuk z UwB w Białymstoku, prof. Jerzy Sierociuk z UAM w Poznaniu, prof. Józef Kaś z UJ w Krakowie, prof. Irena Maryniakowa z IJP PAN w Warszawie. Nie sposób wymienić wszystkich uczestników łomżyńskich konferencji językoznawczych. Na konferencję do Czartorii przyjeżdżali też historycy z UwB w Białymstoku: prof. Adam Dobroński, prof. Józef Maroszek i dr Małgorzata Dajnowicz. Wygłaszali oni referaty dotyczące historii Mazowsza i Podlasia.

Łomżyńskie konferencje były bardzo cenione przez językoznawców. Stwarzały bowiem możliwość integracji środowiska naukowego, wymiany doświadczeń, bliższego poznania się. Nikt się tutaj nie spieszył, nikt nie ograniczał czasu wystąpień referentów ani czasu dyskusji. Część konferencyjna odbywała się tylko przed południem; w programie zwykle były trzy lub cztery referaty, a potem dyskusja, którą zwykle inicjował prof. Edward Breza. Takich dyskusji nie słyszałam na żadnej konferencji.

Po południu odbywały się badania językowe w terenie. Uczestniczyła w nich głównie młodzież. Moi doktoranci i studenci oraz doktoranci, którzy przybyli na konferencję ze swymi profesorami, zaopatrzeni w kwestionariusze i magnetofony wyruszali do pobliskich wsi na badania. Wracali na kolację o godz. 18.00.

W tym czasie profesorowie językoznawcy przeznaczali czas na czytanie, spacer, dyskusje i odpoczynek. Istne eldorado! Zwłaszcza że jeszcze wówczas nikt nie wymagał opłat konferencyjnych. Szybko to się jednak skończyło. A szkoda, bo konferencje to bardzo ważna dziedzina działalności naukowej.

Wielodniowe spotkania sprzyjają bliższemu poznaniu uczestników konferencji, ich dorobku naukowego. Na nasze konferencje językoznawcy często przywozili swoje ostatnio wydane prace naukowe, z którymi mieli możliwość zapoznać się pozostali uczestnicy.

Dr Ewa Rogowska (w latach 2000–2002, a od 2003 r. Rogowska-Cybulska) w swoich wystąpieniach na konferencjach omawiała zagadnienia językowe wsi Wagi w powiecie łomżyńskim. Wszystkie artykuły z konferencji publikowano w roczniku „Polszczyzna Mazowsza i Podlasia” (PMiP) pod red. H. Sędzia:

- 1) *Wybrane konstrukcje składniowe w gwarze wsi Wagi*, PMiP 2001, t. V, s. 43–54;
- 2) *Nazwy miar surowców i wyrobów spożywczych w gwarze wsi Wagi*, PMiP 2002, t. VI, s. 65–79;
- 3) *Rzeczowniki nazywające ludzi ze względu na wiek w gwarze wsi Wagi*, PMiP 2003, t. VII, s. 43–59;
- 4) *Nazwy własne w gwarze I poł. XX wieku (na przykładzie wsi Wagi)*, PMiP 2004, t. VIII, s. 63–82;
- 5) *Ludowe nazwy uprawnych roślin ozdobnych i ich aktywność nominacyjna (na przykładzie wsi Wagi)*, PMiP 2005, t. IX, s. 175–194;
- 6) *Nazwy firm motywowane nazwami elementów przyrody łomżyńskiej*, PMiP 2006, t. X, s. 75–101.

Artykuły dr Ewy Rogowskiej publikowane w PMiP dotyczą głównie gwary wsi Wagi: słownictwa mieszkańców wsi (art. 2, 3 i 5), składni (art. 1), onomastyki (art. 4). Artykuł 6, dotyczący polszczyzny łomżyńskiej, traktuje o nazewnictwie miejskim należącym do chrematonimii.

Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego dr hab. Ewa Rogowska-Cybulska uczestniczyła nadal w łomżyńskich konferencjach językoznawczych, które organizowane były co roku w lipcu, przeważnie w Łomży, czasem w pobliskim Marianowie. Tematyka tych wystąpień Pani Profesor była bardziej zróżnicowana:

- 7) *Nazwy polskich sklepów zoologicznych informujące o branży firmy*, PMiP 2007, t. XI, s. 59–79;
- 8) *Obraz trawy w kulturze ludowej*, PMiP 2008, t. XII, s. 65–86;
- 9) *Funkcje nazw gatunków roślin w łomżyńskiej części powieści „Niewierna” Józefa Stompora*, PMiP 2009, t. XIII, s. 35–58;
- 10) *Marketingowa funkcja słowotwórcza w nazwach firm łomżyńskich*, PMiP 2010, t. XIV, s. 199–213;
- 11) *Cmentarz wiejski jako miejsce pamięci (na przykładzie cmentarza parafialnego w Przytułach)*, PMiP 2011, t. XV, s. 37–39.

W okresie tym prof. Ewa Rogowska-Cybulska oprócz prac własnych przygotowała do publikacji artykuły razem z mężem, prof. Markiem Cybulskim. Właściwie taki wspólny artykuł pojawił się już na konferencji w 2004 r.:

- 12) E. Rogowska-Cybulska, M. Cybulski, *Językowy obraz miasta i wsi w kaszubskim elementarzu*, PMiP 2005, t. IX, s. 71–86;
- 13) E. Rogowska-Cybulska, M. Cybulski, *Przymiotnik podlaski w nazwach firm i instytucji*, PMiP 2008, t. XII, s. 87–102;
- 14) E. Rogowska-Cybulska, M. Cybulski, *Obraz Europy i Europejczyków w „Kaszëbskim słowôrzu normativnym”*, PMiP 2009, t. XIII, s. 203–219;
- 15) E. Rogowska-Cybulska, M. Cybulski, *Powtórzenia słowotwórcze w kaszubskich felietonach Rómka Drzeżdżónka*, PMiP 2011, t. XV, s. 203–212.

W latach 2006–2010 artykuły prof. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej dotyczą różnych dziedzin języka. Autorka wraca jeszcze do zjawisk językowych wsi Wagi (art. 8, 11). Dziś ze wzruszeniem czytam artykuł o cmentarzu wiejskim, na którym jest grób ojca Pani Ewy, a w tym grobie spoczęła ona sama w styczniu 2019 r.

W ostatnim okresie, w latach 2011–2015, całkowitej zmianie uległa organizacja nazywanych dumnie Łomżyńskich Spotkań Językowych. A wszystko to z powodu braku funduszy. Zrezygnowaliśmy z badań naukowych w terenie, ograniczyliśmy czas trwania konferencji najpierw do tygodnia, potem do czterech dni, w końcu ustaliliśmy, że konferencje będą trzydniowe. Mimo to konferencje organizowaliśmy nadal systematycznie co roku, w akademikach i bursach szkolnych w Łomży, najczęściej we wrześniu.

Prof. Ewa Rogowska-Cybulska wygłosiła w tym okresie następujące referaty:

- 16) *Marketingowa funkcja słowotwórstwa w nazwach firm łomżyńskich*, PMiP 2010, t. XIV, s. 199–213;
- 17) *Reinterpretacje etymologiczne nazwy „Łomża” jako przejaw świadomości językowej i regionalnej*, PMiP 2012, t. XVI, s. 13–29;
- 18) *Etymologie ludowe nazw miejscowości w gminie Przytuły*, PMiP 2013, t. XVII, s. 71–92;
- 19) *O etymologiach ludowych wpisanych w „Legendy z Łomży i okolic”*, PMiP 2014, t. XVIII, s. 91–99;
- 20) *Etymologie ludowe nazw miejscowych, gm. Jedwabne*, PMiP 2015, t. XIX, s. 115–130;
- 21) *Etymologie ludowe nazw miejscowych, gm. Piątnica*, PMiP 2016, t. XX, s. 27–39;
- 22) E. Rogowska-Cybulska, P. Doroszewski, *Nazwy roślin a obraz średnio-wiecznego Śląska w „Legnickim polu” Zofii Kossak*, PMiP 2014, t. XVIII, s. 91–114.

W okresie tym prof. Ewę Rogowską-Cybulską fascynowały etymologie ludowe nazw miejscowych: Łomży (art. 17), miejscowości w gminie Przytuły i gminach sąsiednich: Jedwabne, Piątnica (art. 18, 20 i 21), a także etymologie nazw zawartych w pracy Donaty Godlewskiej *Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiórów Rzeczypospolitej (XI w.–1995)*, Łomża 2000. W drugim wydaniu tej pracy, w rozdziale VI, autorka zamieściła zbiór jedenastu tekstów pod tytułem *Przeszłość Łomży w tradycji, obyczajach, pieśniach i legendach* (art. 19).

W artykule 22, opracowanym wspólnie z dr. Piotrem Doroszewskim, prof. Ewa Rogowska-Cybulska sięgnęła do tekstu literackiego jako materiału do opisu określonych zjawisk językowych. W tym wypadku jest to powieść historyczna *Na legnickim polu* Zofii Kossak.

Podsumowując: prof. Ewa Rogowska-Cybulska wygłosiła na naszych konferencjach 17 referatów opracowanych samodzielnie, cztery referaty opracowane

wspólnie z prof. Markiem Cybulskim i jeden z dr. Piotrem Doroszewskim. Wszystkie te prace zostały opublikowane w roczniku „Polszczyzna Mazowska i Podlasia” (w tomach V–XX).

Ewę Rogowską spotkałam po raz pierwszy na którejś z łomżyńskich konferencji historycznych, chyba pod koniec lat 80. XX w. Nikt nas sobie nie przedstawił; wiedziałam tylko, że jest to naukowiec z Gdańska. Myślałam, że historyk. Gdy później, w kwietniu 1993 r., zobaczyłam dr Ewę na Zjeździe PTJ w Krakowie, zorientowałam się, że jest Ona językoznawcą. Bardzo interesowałam się wtedy Gdańskiem, bo czekałam na kolokwium habilitacyjne na Uniwersytecie Gdańskim. Od Pani Ewy dowiedziałam się, że kolokwium będzie jesienią.

Dr Ewa Rogowska przyjechała na łomżyńską konferencję w Czartorii w lipcu 2000 r. Wtedy był to właściwie obóz językowy połączony z konferencją. Odtąd nie opuściła żadnej konferencji organizowanej w latach 2000–2015.

Wcześniej poznałam pana Marka Cybulskiego. Organizowałam konferencję językoznawczą w Kolegium Nauczycielskim w Ostrołęce, jesienią 1993 r. Dobrze pamiętam to wydarzenie – była to moja pierwsza konferencja w Ostrołęce i wypadła zaraz po moim kolokwium habilitacyjnym. Na konferencję przybył mój kolega ze studiów na WSP w Gdańsku, prof. Edward Breza, z dwoma doktorami: Markiem Cybulskim i Zenonem Licą, świeżo wypromowanymi przez profesora. Dr Marek Cybulski przyjechał na łomżyńską konferencję po raz pierwszy w 2000 r. Odtąd nie opuścił żadnej łomżyńskiej konferencji, a w 2003 r. przybyli razem z dr Ewą jako małżeństwo. To dopiero historia! Pracowali w Gdańsku na jednym wydziale UG, a połączyły ich Czartoria i łomżyńskie konferencje.

Prof. Ewa Rogowska-Cybulska należała do bardzo zdyscyplinowanych językoznawców. Nigdy nie trzeba było czekać na dostarczenie gotowego artykułu do druku. Niektórym autorom nieraz należało kilka razy przypominać o potrzebie przesłania artykułu.

W 2016 r. łomżyńska konferencja nie odbyła się ze względu na mój stan zdrowia. Leczyłam się wówczas przez pół roku w Szpitalu Klinicznym UM w Białymstoku. W 2017 r., w lipcu, zorganizowałam konferencję pożegnalną w Łomży. Z Gdańska nie przyjechał nikt; prof. Breza był już chory, zmarł 12 października 2017 r. Chora była także prof. Rogowska-Cybulska, która zmarła 27 stycznia 2019 r. w wieku 57 lat. Pokój Jej duszy!

Henryka Sędziak
Łomża

Profesor Ewa Rogowska-Cybulska w świecie barw

Profesor Ewa Rogowska-Cybulska była wybitną badaczką polskiego i kaszubskiego słownictwa. Interesowało ją wiele pól leksykalnych; w tym wspomnieniu chciałabym pokrótce omówić prace Pani Profesor dotyczące słownictwa barw, głównie z powodu podzielenia Jej zainteresowań tym fascynującym wycinkiem słownictwa.

Ewa Rogowska-Cybulska znalazła się wśród stałych autorów wydawanej w Szczecinie serii *Barwa w języku, literaturze i kulturze* pod red. Ewy Komorowskiej i moją¹. W latach 2012–2016 przesłała nam pięć znakomitych prac, które nie tylko zostały wysoko ocenione w recenzjach wydawniczych, ale także były świetnie przyjęte przez czytelników serii. Oto tytuły tych prac:

1. *O nazwach kolorów w etymologiach ludowych polskich nazw miejscowości* (Rogowska-Cybulska 2012);
2. *Motywy światła i ciemności w etymologiach ludowych polskich toponimów* (Rogowska-Cybulska 2013a);
3. *Barwy średniowiecza w Chrobrym Walerego Przyborowskiego* (Rogowska-Cybulska 2014);
4. *Problemy ortograficzne dotyczące nazw kolorów w świetle pytań kierowanych do poradni językowych* (Rogowska-Cybulska 2015);
5. *Problemy słowotwórcze dotyczące nazw kolorów w świetle pytań kierowanych do poradni językowych* (Rogowska-Cybulska 2016).

Po napisaniu pierwszego artykułu o nazwach barw w etymologiach ludowych Pani Profesor stwierdziła, że ma jeszcze materiał na następny, w którym zajmie się motywami światła i ciemności. Rok później dostrzegła interesujący świat barw w powieści *Chrobry Walerego Przyborowskiego*, dwa ostatnie artykuły poświęciła zaś zagadnieniom poprawnościowym związanym ze słownictwem barw – inspiracją były tu liczne pytania kierowane do poradni językowych (m.in. do Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego) dotyczące pisowni i budowy morfologicznej nazw kolorów.

Poniżej przedstawię te prace, przytaczając wybrane ich fragmenty – świadczące o doskonałym warsztacie badawczym ich Autorki, jak również o Jej interesujących, wnikliwych interpretacjach zebranego materiału językowego.

¹ Od 2010 r. ukazało się 9 tomów serii – zob. Komorowska, Stanulewicz 2010–2018.

O nazwach kolorów w etymologiach ludowych polskich nazw miejscowości

Panią Profesor fascynowały etymologie ludowe. Skrętnie zbierała legendy i inne teksty objaśniające pochodzenie toponimów. Należy tu odnotować, że niedawno ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego Jej ostatnia książka poświęcona temu zagadnieniu, nosząca tytuł: „*Powtarzali za-lom-za-lom-za-lom i tak powstała Łomża...*”. *O etymologiach nienaukowych nazw miejscowości powiatu łomżyńskiego* (Rogowska-Cybulska 2018).

W swojej pierwszej pracy opublikowanej w serii *Barwa w języku, literaturze i kulturze* Ewa Rogowska-Cybulska skoncentrowała się na nazwach bieli, czerni i czerwieni. Autorka zebrała bogaty materiał językowy, jakim są wyjaśnienia pochodzenia nazw miejscowości znalezione w legendach i innych tekstach, także zamieszczonych w Internecie. Zanim przeszła do analizy wybranych przykładów, wyjaśniła, czym różni się etymologia naukowa od ludowej:

Różnica między obiema etymologiami: ludową i naukową może przede wszystkim polegać na tym, że etymologia ludowa wiąże pierwotne znaczenie toponimu z barwą tego miejsca lub jego elementów, podczas gdy w świetle etymologii naukowej nadanie temu miejscu danej nazwy motywowane było inną jego cechą. Taka sytuacja występuje w wypadku wielu pseudoetymologii nazw miejscowych zawierających rdzeń *biel-*, interpretowany przez ludowych etymologów jako nośnik znaczenia ‘biały’, podczas gdy w opracowaniach onomastycznych przypisuje się mu znaczenie ‘błoto’, przy czym oba znaczenia pozostają ze sobą w związku (Rogowska-Cybulska 2012, s. 27).

Zacytuję jeden przykład. W wyjaśnieniu zastosowania rdzenia *biel-* w nazwach miejscowości Ewa Rogowska-Cybulska powołuje się na ustalenia Franciszka Sławskiego, a także Stanisława Rosponda:

Związek semantyczny *biel-* ‘biały’ i ‘błoto’, podobnie jak związek semantyczny wyrazów *biały* i *błoto*, „wyjaśnia F. Sławski masowym występowaniem na bagnach trawy zwanej welnianką, której białe puszyste główki nasienne pokrywają błota białą barwą, stąd też pochodzi białość bagien”^[10]. Jednak rozwój semantyczny wyrazów *biel* ‘błoto, bagno, niski las bagienny, mokradło’, *bielica* ‘ts.’, często motywujących polskie toponimy^[11], sprawił, że ich użycie w funkcji pierwotnych podstaw nominacyjnych tych toponimów wiązało się już nie z przypisywaniem

² Przypis oryginalny: K. Długosz-Kurczabowa, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003, s. 41.

³ Przypis oryginalny: S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1984, s. 26.

nazywanym miejscem określonej barwy, lecz jedynie grząskości i nadwodnego położenia. Tymczasem etymologie ludowe powołują się nie na nieogólnopolskie dziś wyrazy *biel* ‘podmokła łąka’ czy *bielica* ‘ts.’, lecz na ogólnopolskie nazwy koloru *biel* i *biały*, przywracając rdzeniowi zawartemu w etymologizowanych toponimach pierwotne znaczenie etymologiczne, które nie było podstawą znaczeniową tych toponimów.

Spośród tak objaśnianych nazw najbardziej znaną etymologię ludową ma nazwa dzielnicy Krakowa *Bielany*, o której Stanisław Rospond pisze następująco: „pod Krakowem jest dziś dzielnica Bielany z klasztorem kamedułów położonym w lesie i na wzgórzu, skąd roztacza się piękny widok na Wisłę i jej moczarowate pobraże (stąd nazwa wsi *Bielany*). [...] Jest to zatem tzw. nazwa etniczna na *-any*: typu top. przez określenie terenu zamieszkanego przez mieszkańców: *Mogilany, Dolany*”¹²⁴.

Po tych szczegółowych wyjaśnieniach Autorka przechodzi do prezentacji ludowej etymologii nazwy *Bielany*:

W świetle etymologii ludowej przyczyną nazwania tego miejsca *Bielanami* ma jednak być nie podmokłość terenu, lecz biel habitów kamedułów, por.: *Klasztor na Bielanych jest jednym z dziewięciu na całym świecie, który wciąż działa. W skali globalnej żyje około 80 mnichów, a ponad połowę z nich stanowią Polacy. W kraju znajduje się jeszcze jeden obiekt kamedulski, usytuowany jest w Bieniszewie.*

*Nazwa Bielany pochodzi od koloru habitów zakonników*¹³⁵.

Pseudoetymologiczna wykładnia semantyczna ‘miejscowość zamieszkała przez zakonników noszących białe habity’ kazałby zaliczyć toponim *Bielany* do nazw etnicznych typu kulturowego (Rogowska-Cybulska 2012, s. 28).

Niezwykle cennym spostrzeżeniem Badaczki jest skalarność zjawiska, jakim jest etymologia ludowa nazw miejscowych:

Większość etymologii ludowych nazw miast, wsi i osad odwołujących się do nazw barw zgadza się z etymologiami naukowymi tych toponimów co do reinterpretacji ich struktury morfologicznej, a więc reprezentują one wśród podtypów etymologii ludowej rozumianej jako zjawisko skalarne¹⁶ te jej odmiany, w których różnice między obiema etymologiami nie

⁴ Przepis oryginalny: Ibid., s. 26.

⁵ Przepis oryginalny: http://twojamalopolska.pl/dla_poczatkujacych/odkryj_krakow_klasztor_oo_kamedulow_na_bielanach_d4420_pol.html.

⁶ Przepis oryginalny: Por. E. Rogowska-Cybulska, *O etymologii ludowej nazw miejscowych jako zjawisku skalarnym*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Profesora Bogdana*

wykluczają ich mniejszego lub większego podobieństwa. Etymologie ludowe nazw miejscowych motywujące te nazwy bezpośrednio lub pośrednio nazwami kolorów wyodrębniają zatem w reinterpretowanych toponimach ten sam rdzeń co ich etymologie naukowe, inaczej jednak uzasadniają jego odniesienie do miejsca, nazwanego etymologizowanym toponimem (Rogowska-Cybulska 2012, s. 27).

Motywy światła i ciemności w etymologiach ludowych polskich toponimów

W tekście tym odnajdujemy kontynuację tematu poprzedniej pracy. Ewa Rogowska-Cybulska analizuje w nim ludowe etymologie nazw miejscowości związane ze światłem i ciemnością. Przytoczę jeden przykład, omawiający naukową i ludową etymologię nazwy wsi *Świecino* położonej na Kaszubach:

Według etymologii naukowej toponim ten jest nazwą metaforyczną utworzoną sufiksem *-ino* od czasownika *świecić*¹⁷. Również podanie etymologiczne tłumaczące nazwę wsi – włączające ją, notabene, do serii kaszubskich toponimów utworzonych dla upamiętnienia wydarzeń wojny trzynastoletniej na Kaszubach¹⁴⁸ – zalicza ją do nazw utworzonych od czasownika *świecić*, przy czym o niezgodności tej wersji z hipotezą onomastyczną decyduje fakt, że według legendy *świecić* miały kości poległych Krzyżaków, por.

*W Świecieniu ‘Świecinie’ zaswieciło sã pole od kości poległych Krzyżaków*¹⁵⁹ (Rogowska-Cybulska 2013, s. 13–14).

Praca o motywach światła i ciemności w ludowych wy tłumaczeniach pochodzenia toponimów opatrzona jest następującą konkluzją:

Okazuje się, że motywy te, choć nie są w etymologiach ludowych polskich toponimów zbyt liczne, przybierają w nich bardzo różne formy, zarówno ze względu na charakter podstaw nominacyjnych poddawanych reinterpretacji, jak i ze względu na typy wykładni semantycznych wiązanych z tymi podstawami. Ponadto chociaż pojęcia (emisji) światła i ciemności funkcjonują w języku i kulturze na zasadzie antonimii, w analizowanych

Walczaka, w druku [praca opublikowana w: *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, t. 3, red. J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, Poznań 2013, s. 77–85 – przyp. red.].

⁷ Przepis oryginalny: W. Iwicki, *Toponimia byłego powiatu słupskiego*, Gdańsk 1993, s. 109.

⁸ Przepis oryginalny: Por. E. Rogowska-Cybulska, *O motywach historycznych wpisanych w etymologie ludowe pomorskich choronimów i toponimów*, [w:] *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza*, red. M. Klinkosz, Z. Lica, Gdańsk 2013, s. 95.

⁹ Przepis oryginalny: B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 2, Gdańsk – Wrocław – Kraków 1968, s. 277–278 [s.v. *krzëżòk*].

potocznych etymologiach motywy światła i ciemności zachowują się odmiennie, ale nie jest to odmienność zorganizowana na zasadzie przeciwieństwa. Wynika to z faktu, że o sposobie wykorzystania w potocznym etymologizowaniu różnych motywów treściowych decydują nie tylko związane z tymi motywami stereotypy kulturowe, lecz także pewien potencjał etymologizacyjny, zależny od brzmienia wyrazu poddawanego reinterpretacji i jego podobieństwa do innych słów języka polskiego, a potencjał ów ma charakter przypadkowy (Rogowska-Cybulska 2013, s. 21).

Barwy średniowiecza w *Chrobrym Walerego Przyborowskiego*

W pracy tej Ewa Rogowska-Cybulska przeprowadziła analizę nazw barw użytych w powieści *Chrobry*, która jest piątym tomem z cyklu *Powieści o dziejach ojczystych* Walerego Przyborowskiego, powstałym w 1889 r. W pierwszej części pracy Autorka prezentuje pieczołowicie sporządzone zestawienie nazw barw wraz z ich frekwencją w powieści (zob. tab. 1).

Tabela 1.

Nazwy barw i liczba ich użycie w *Chrobrym Walerego Przyborowskiego*

<i>czerwony</i> (26), <i>czerwienić się</i> (1), <i>czerwień</i> (2), <i>czerwonawy</i> (1), <i>czerwonowłosy</i> (1), <i>zaczzerwienić się</i> (2), <i>zaczzerwieniony</i> (1), <i>złocistoczerwony</i> (1); <i>karmazynowy</i> (12); <i>krwawo</i> (2), <i>krwawy</i> (6); <i>ognisty</i> (2); <i>purpura</i> (5), <i>purpurowy</i> (5); <i>zarumienić się</i> (1), <i>zarumieniony</i> (1)	69 użycie 16 słów
<i>czarny</i> (42), <i>czarno</i> (2), <i>czernieć</i> (2), <i>półczarny</i> (1), <i>szczernieć</i> (2), <i>zaczernieć</i> (1); <i>kary</i> (2);	52 użycia 7 słów
<i>biały</i> (34), <i>biało</i> (2), <i>białość</i> (1), <i>bialawy</i> (1), <i>bieleć</i> (1); <i>blady</i> (4)	43 użycia 6 słów
<i>złoty</i> (8), <i>złocisty</i> (27), <i>złoto</i> (2),	37 użycie 3 słów
<i>niebieski</i> (5), <i>niebieskawy</i> (1); <i>bladobłękitny</i> (1), <i>błękit</i> (7), <i>błękitny</i> (6); <i>lazur</i> (1); <i>modry</i> (7), <i>półmodry</i> (1); <i>szafir</i> (1)	30 użycie 9 słów
<i>brązowy</i> (2); <i>kasztanowaty</i> (1); <i>rudy</i> (6); <i>ryży</i> (3); <i>śniady</i> (2)	14 użycie 5 słów
<i>srebrny</i> (6), <i>srebrzysty</i> (6), <i>srebro</i> (1), <i>posrebrzony</i> (1)	14 użycie 4 słów
<i>żółty</i> (7), <i>gorącożółty</i> (1), <i>półżółty</i> (2), <i>zżółkły</i> (1)	11 użycie 4 słów
<i>siwy</i> (2), <i>siwieć</i> (2), <i>siwojabłkowaty</i> (1); <i>siny</i> (4); <i>szaromętny</i> (1)	10 użycie 5 słów
<i>zielony</i> (3), <i>zielenić się</i> (2), <i>zieleniec</i> (1), <i>zielen</i> (1), <i>zieloność</i> (2)	9 użycie 5 słów
<i>fioletowy</i> (1), <i>fioletowy</i> (1)	2 użycia 2 słów
<i>różowy</i> (1)	1 użycie 1 słowa

Źródło: Rogowska-Cybulska 2014, s. 204.

Jak wynika z zestawienia zaprezentowanego w tabeli 1, Przyborowski w *Chrobrym* najchętniej stosował nazwy barwy czerwonej, co Ewa Rogowska-Cybulska interpretuje w następujący sposób:

Uderza, że największą frekwencję mają w *Chrobrym* słowa z pola czerwieni, najbardziej też zróżnicowane leksykalnie i słowotwórczo. Zadecydowała o tym wartość symboliczna tej barwy, zwłaszcza fakt, że była ona „dla umysłowości niezbyt wyrafinowanych barwą najważniejszą”¹⁰. Z bogatej symboliki czerwieni wykorzystuje Przyborowski przede wszystkim jej związek z potęgą, królewskością i dostojnością. Często używa również pisarz słów z pól czerni, bieli, a także złota¹¹ i błękitu. Średnio częste zastosowanie znalazły w powieści wyrazy z pola brązu, srebra, żółci, siwości i zieleni, do bardzo rzadkich należą natomiast słowa z pól fioleto i różu (Rogowska-Cybulska 2014, s. 203–204).

Ewa Rogowska-Cybulska tak podsumowuje swoją analizę użycie nazw barw i ich symboliki w powieści:

Walery Przyborowski nie przejawia w *Chrobrym* szczególnej wrażliwości kolorystycznej, choć niektóre opisy, na przykład opis oddziałów wojsk zgromadzonych pod Głogowem czy liczne krótkie opisy nieba odznaczają się pewną plastycznością i obrazowością. Z upodobaniem używa on natomiast nazw barw w funkcji symbolicznej, kreując w powieści o panowaniu Bolesława Chrobrego obraz polskiej potęgi państwowej. Dzięki konsekwentnie przeprowadzonej charakterystyce kolorystycznej ludzi, elementów przyrody i przedmiotów Polska jawi się czytelnikowi powieści jako kraj silny i bogaty, jej krajobrazy wydają się urozmaicone, jej mieszkańcy prezentują się jako ludzie prości, lecz pełni fizycznej krzepy i psychicznej siły, a chrześcijaństwo ukazuje swą prawdziwą moc w męczeńskiej chwale pięciu braci benedyktynów (Rogowska-Cybulska 2014, s. 217).

Problemy ortograficzne dotyczące nazw kolorów w świetle pytań kierowanych do poradni językowych

Na początku pracy Autorka wyjaśnia, dlaczego zajęła się słownictwem barw z poprawnościowego punktu widzenia:

¹⁰ Przypis oryginalny: W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 55.

¹¹ Przypis oryginalny: W wypadku wyrazów należących do gniazd słowotwórczych przymiotników *złoty* i *srebrny* wzięłam pod uwagę tylko ich użycia w odniesieniu do barwy, pominęłam natomiast liczne zastosowania wskazujące na metal, mimo że również wystąpienia tego drugiego typu są nośnikiem wrażeń kolorystycznych.

Nazwy kolorów nie należą do wyrazów wyodrębnianych w poradnikach językowych jako grupa semantyczna sprawiająca określanego typu problemy poprawnościowe, jak na przykład nazwy własne (w tym m.in. nazwy geograficzne, tytuły książek, tytuły czasopism i serii wydawniczych, nazwy instytucji) w wypadku pisowni wielką i małą literą czy nazwy grzybów we fleksji rzeczownika (jako jedna z podgrup rzeczowników nieżywotnych, których biernik liczby pojedynczej jest wyjątkowo równy dopełniaczowi). Mimo to pytania o nazwy barw nie tylko padają w telefonicznych i internetowych poradniach językowych stosunkowo często, ale też układają się w pewne wyraziste – mniej lub bardziej liczne – podgrupy, reprezentujące różne podsystemy językowe. Najwięcej wątpliwości dotyczy jednak ortografii i właśnie problemem ortograficznym związanym z nazwami barw poświęcony jest niniejszy artykuł (Rogowska-Cybulska 2015, s. 11).

W pracy tej Ewa Rogowska-Cybulska wyczerpująco omawia pisownię licznych nazw barw, takich jak:

- *kremowożółtawy* i *kremowo-żółtawy*, *kremowobiały* i *kremowo-biały*;
- *kanarkowożółty* i *kanarkowo-żółty*;
- *malinowoczerwony* i *malinowo-czerwony*;
- *żółtobrunatnozielony* i *żółto-brunatno-zielony*;
- *jasnozielonożółty* i *jasnozielono-żółty*;
- *bladoróżowy*, *perłowszary*;
- *biało nakrapiany*, *gorąco żółty*;
- *szokująco różowy*, *rażąco różowy*;
- *wieczniezielony* i *wiecznie zielony*;
- *lodowatoniebieski*;
- *odblaskowożółty*;
- *trupio blady* i *ziemistoblady*;
- *biało-zieloni* i *Biało-Zieloni*;
- *nieczerwono-biała*.

Okazuje się, że pisownia niektórych nazw barw nie jest oczywista, w wielu wypadkach zależy od ich znaczenia. Autorka zwraca uwagę na trudności, jakie mogą napotkać w tym obszarze użytkownicy polszczyzny:

Związane z nazwami barw zagadnienia ortograficzne omawiane w poradniach językowych należą na ogół do stosunkowo trudnych, wymagających subtelnej interpretacji odpowiednich reguł, czasem nawet podjęcia innej decyzji co do pisowni niż ta, którą zalecają słowniki ortograficzne. Choć wydaje się, że zasady pisowni dość precyzyjnie opisują różne sytuacje ortograficzne, analiza problemów pisownianych użytkowników poradni językowych dowodzi, że w praktyce granice między różnymi typami

wyrazów i wyrażen odnoszących się do barw nie są oczywiste (Rogowska-Cybulska 2015, s. 25).

Problemy słotwórcze dotyczące nazw kolorów w świetle pytań kierowanych do poradni językowych

Jak zauważa Ewa Rogowska-Cybulska w tej pracy, problemy słotwórcze związane z nazwami barw dotyczą głównie stopniowania przymiotników (*bielszy*, *czerniejszy*, *zieleńszy*) i wyrazów złożonych. W pracy Autorka omawia szereg przykładów, m.in. złożone określenia kolorystyczne *błękitnoprzejrzysty* i *przejrzystobłękitny*:

Kolejność członów *błękitny* i *przezroczysty* w przymiotniku złożonym powinna odzwierciedlać przewagę jednej z tych cech: to, co jest *błękitnoprzejrzyste*, jest przede wszystkim przejrzyste, a ponadto ma kolor błękitny, a coś, co jest *przejrzystobłękitne*, ma przede wszystkim barwę błękitną, a ponadto jest przejrzyste. Istnieją też obiekty *błękitno-przejrzyste* i *przejrzysto-błękitne*, czyli takie, które częściowo składają się ze składników przejrzystych, a częściowo – z błękitnych, np. *biżuteria przejrzysto-błękitna* zawiera osobne elementy (np. koraliki) przejrzyste i elementy błękitne (Rogowska-Cybulska 2016, s. 17).

Ponadto w pracy omówione są złożenia, które akceptowane są mimo swojej pleonastyczności:

- *kanarkowożółty*, a także *gliniastożółty*, *oliwkowożółty*, *plowozółty*, *siarkowożółty*, *słomianożółty*, *słomkowożółty*, *woskowożółty*;
- *ceglastoczerwony*, *karminowoczerwony*, *krwawoczerwony*, *krwistoczerwony*, *ognistoczerwony*, *rubinowoczerwony*, *szkarlatnoczerwony*;
- *szmaragdowozielony*, *turkusowniebieski*;
- *popielatoszary* (Rogowska-Cybulska 2016, s. 18–19).

Pytania kierowane do poradni językowych również dotyczą rzeczowników nazywających barwy, a konkretnie luki leksykalnej: *zielony – zieleń, niebieski – ?* (**niebieszcz*) (Rogowska-Cybulska 2016, s. 21) i poprawności formy *pomarańcz* (Rogowska-Cybulska 2016, s. 18–19), jak również zestawień typu: **mysza metalik* (o barwie samochodu: *piękny oryginalny kolor mysza metalik*). W tym ostatnim przypadku Autorka sugeruje użycie np. *popiel metalik* (Rogowska-Cybulska 2016, s. 22–24).

We wnioskach Autorka zauważa, iż zadawane pytania o nazwy barw świadczą o językowej wrażliwości użytkowników języka polskiego:

Wątpliwości poprawnościowe użytkowników polszczyzny w zakresie nazw kolorów budzą zatem przede wszystkim złożone przymiotniki kolorystyczne (tu: szyk członów, dublowanie się znaczenia morfemów leksykalnych i słowotwórczych) oraz rzeczownikowe derywaty paradygmatyczne od przymiotników nazywających barwy (tu: rodzaj gramatyczny derywatów, istniejące luki leksykalne). Są to zagadnienia subtelne, nieopisywane zazwyczaj w opracowaniach słowotwórczych ani poprawnościowych, o nieoczywistych rozwiązaniach, toteż ich sygnalizowanie świadczy o znacznej wrażliwości językowej Polaków (Rogowska-Cybulska 2016, s. 25–26).

Opublikowane w serii *Barwa w języku, literaturze i kulturze* prace Ewy Rogowskiej-Cybulskiej nie tylko świadczą o niezwyklej dociekliwości ich Autorki, ale także odzwierciedlają szeroki wachlarz Jej zainteresowań i możliwości badawczych w obrębie jednego pola leksykalnego – od zagadnień etymologicznych, morfologicznych i ortograficznych, przez semantykę i symbolikę, do funkcji nazw kolorów w tekście artystycznym. W językowym świecie barw Pani Profesor dostrzegła wiele interesujących, a pomijanych wcześniej przez innych badaczy szczegółów wartych przeanalizowania i się nimi precyzyjnie zajęła, skrupulatnie i bogato je dokumentując.

Grono językoznawców zajmujących się słownictwem barw z ogromnym żalem żegna Profesor Ewę Rogowską-Cybulską, świetną Badaczkę, która miała jeszcze wiele planów naukowych, także tych związanych z nazwami kolorów.

Bibliografia

Barwa w języku, literaturze i kulturze, 2010–2018, t. I–IX, red. E. Komorowska, D. Stanulewicz, Szczecin.

Rogowska-Cybulska E., 2012, *O nazwach kolorów w etymologiach ludowych polskich nazw miejscowości*, w: *Barwa w języku, literaturze i kulturze* III, red. E. Komorowska, D. Stanulewicz, Szczecin, s. 25–39.

Rogowska-Cybulska E., 2013a, *Motywy światła i ciemności w etymologiach ludowych polskich toponimów*, w: *Barwa w języku, literaturze i kulturze* IV, red. E. Komorowska, D. Stanulewicz, Szczecin, s. 11–21.

Rogowska-Cybulska E., 2014, *Barwy średniowiecza w Chrobrym Walerego Przyborowskiego*, w: *Barwa w języku, literaturze i kulturze* V, red. E. Komorowska, D. Stanulewicz, Szczecin, s. 203–217.

Rogowska-Cybulska E., 2015, *Problemy ortograficzne dotyczące nazw kolorów w świetle pytań kierowanych do poradni językowych*, w: *Barwa w języku, literaturze i kulturze* VI, red. E. Komorowska, D. Stanulewicz, Szczecin, s. 11–25.

Rogowska-Cybulska E., 2016, *Problemy słowotwórcze dotyczące nazw kolorów w świetle pytań kierowanych do poradni językowych*, w: *Barwa w języku, literaturze i kulturze* VII, red. E. Komorowska, D. Stanulewicz, Szczecin, s. 13–26.

Rogowska-Cybulska E., 2018, *Powtarzali za-łom-za-łom-za-łom i tak powstała Łomża... O etymologiach nienaukowych nazw miejscowości powiatu łomżyńskiego*, Gdańsk.

Danuta Stanulewicz
Uniwersytet Gdański

Moje spotkania z Profesorem Ewą Rogowską-Cybulską

Niniejszy szkic, choć jest osobistym i sentymentalnym powrotem do spotkań z Profesorem Ewą Rogowską-Cybulską, stanowi też dopisek do Jej sylwetki jako wartościowego i niezwykle pracowitego naukowca oraz twórczego organizatora i uczestnika życia naukowego.

Moje spotkania z prof. Ewą Rogowską-Cybulską miały charakter wieloaspektowy, wprawdzie głównie na naukowych ścieżkach (konferencjach, przy okazji funkcji recenzenckich, posiedzeń, zgromadzeń Zarządu Głównego TMJP itp.), ale nie brakowało na nich rozmów na tematy różne, także pozanaukowe. Nazwisko Profesor Ewy Rogowskiej (później Rogowskiej-Cybulskiej) było mi znane mniej więcej od połowy lat 80. XX w., czyli od czasów naszego uczestnictwa w niezwykle ważnych wówczas dla nas Ogólnopolskich Konferencjach Młodych Językoznawców-Dydaktyków, organizowanych przez różne uczelnie, zwykle w miejscowościach położonych poza samym ośrodkiem akademickim, pod kierunkiem dra Marcina Preznera. Jednak nasze częste spotkania i nawiązane dzięki nim bliższe relacje przypadają na lata po 2000 r. Związane są przede wszystkim z dwoma wydarzeniami konferencyjnymi: „mazowiecko-podlaskim” oraz „bydgoskim”. Pierwsze to cykl spotkań organizowanych przez prof. Henrykę Sędziak na ziemi łomżyńskiej, który dla mnie rozpoczął się w 2005 r. (18–29 lipca) w Niećkowie (Ewa z pewnością uczestniczyła w tych konferencjach już wcześniej) – konferencją językoznawczą pt. *Nazewnictwo miejskie Mazowsza i Podlasia*. Od 2005 r. spotykałyśmy się każdego lata na kolejnych konferencjach w Łomży lub pobliskim Marianowie: *Nazwy terenowe i nazewnictwo miejskie Mazowsza, Podlasia i innych regionów kraju z badaniami językowymi we wsiach gmin Łomża i Piątnica* (17–23 lipca 2006 r.), *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia* (16–21 lipca 2007 r. i 22–27 lipca 2013 r.) oraz na Łomżyńskich Spotkaniach Językoznawczych pt. *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia* (14–24 lipca 2008 r., 15–21 lipca 2009 r., 19–24 lipca 2010 r., 15–17 września 2011 r.).

Cykl dłuższych, zwykle tygodniowych, pobyków letnich dopełniają nasze spotkania jesienią przy okazji drugiego wydarzenia naukowego – tj. organizowanej od 2005 r. co dwa lata w Bydgoszczy ogólnopolskiej konferencji

pt. *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*¹². Podjęty w 2005 r. temat, dotyczący – najogólniej rzecz ujmując – językowo-kulturowego różnicowania się przestrzeni miejskiej, okazał się interesujący dla wielu środowisk akademickich w Polsce, w tym dla gdańskich naukowców: prof. Ewa Rogowska-Cybulska wraz z małżonkiem, prof. Markiem Cybulskim, zaszczylicili nas swoją obecnością systematycznie. Po inicjującej cykl konferencji w 2005 r. i podjęciu decyzji o jego kontynuacji od 2007 r. jako organizatorka zaczęłam uszczegóławiać ogólnopolską dyskusję wokół określonego problemu badawczego: *Język(i) w mieście, miasto w języku* (2007), *Przestrzeń oswojona – przestrzeń obca. Miasto w kontekście językowo-kulturowym* (2009), *Miasto. Wiele kultur i wiele języków* (2011), *Architektura miasta w języku i kulturze* (2013), *Transport miejski w języku i kulturze* (2015), *Przyroda miasta i wsi w języku i kulturze* (2017). Pokłosiem konferencji jest siedem, jak dotąd, tomów z serii *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*. Co najważniejsze, w każdym tomie od 1. (nienumerowanego) do 7. (wydanego w lutym 2019 r., niestety już po śmierci Ewy) znajduje się artykuł autorstwa prof. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej. Jako że wartość szkiców jest niepodważalna (są to studia onomastyczne i etymologiczne znakomicie obudowane merytorycznie, oparte na precyzyjnie przemyślanej podstawie teoretyczno-metodologicznej i bogactwie materiału badawczego), warto w tym miejscu przypomnieć ich tytuły, zachęcając jednocześnie do lektury i bycia w ten sposób z naukową myślą Badaczki: *Obraz miasta we wspomnieniach kobiet wiejskich* (t. 1, nienumerowany), *Kaszubszczyzna w szacie informacyjnej miasta* (t. 2), *Napisy pamiątkowe w przestrzeni społecznej blokowiska (na przykładzie gdańskiej Zaspy)* (t. 3), *O motywacji kulturowej w etymologiach ludowych nazw miast* (t. 4), *Obraz dawnej architektury miejskiej w etymologiach ludowych nazw miast* (t. 5), „*Nazwy przecież muszą być. Nie da się jeździć w czystej przestrzeni...*”. *Motyw transportu i komunikacji w etymologiach ludowych polskich toponimów* (t. 6), *Jeleśnia nazywana od jeleni łśniących... Obraz lasu w etymologiach ludowych nazw polskich miast i wsi* (t. 7). Wzmiankowane tu jedynie z tytułu szkice stanowią wzór twórczości naukowej, godnej polecenia młodemu pokoleniu naukowców.

Przywołany czas „mazowiecko-podlaski” oraz „bydgoski” to nie tylko spotkania wypełnione referatami i naukowymi dyskusjami. To także nasze niezapomniane spacerki po Łomży i regionie. Ewa potrafiła znakomicie opowiadać o losach miasta, dobrze znała historię łomżyńskich cmentarzy. Pamiętam jedną z takich wędrowek po łomżyńskim cmentarzu w towarzystwie Ewy i prof. Edwarda

¹² Więcej informacji na temat konferencji i serii wydawniczej *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie* zainteresowany czytelnik znajdzie w szkicach mojego autorstwa: Świąćicka 2017 oraz Świąćicka 2019.

Brezy, w trakcie której dzieliła się Ona z nami swoją wiedzą o spoczywających tam osobach, w tym zasłużonych dla miasta. Czas letni sprzyjał nie tylko spacerom, ale również wieczornym rozmowom na tematy naukowe i pozanaukowe. W tych ostatnich Ewa dała się poznać jako osoba ciepła, obdarzona poczuciem humoru, celująca w trafnych, niepozbawionych żartu ripostach. Szczególnie też jestem wdzięczna za rozmowy na tematy naukowe, zwłaszcza te dotyczące naszych książek profesorskich. Wymienialiśmy się wiedzą, doświadczeniem, wspierałyśmy, jako że mniej więcej w tym samym czasie podążałyśmy drogą ku tytułowi profesora.

Nasz naukowo-codzienny czas letni i czas jesienny byłyby niepełne, gdyby nie wspomnieć jeszcze o czasie sakralnym – na święta Bożego Narodzenia oraz Wielkanoc wymieniałyśmy się życzeniami. Życzenia, które otrzymywałam od Ewy i Marka, wyróżniały się spośród innych niepowtarzalną, oryginalną treścią, nierzadko były to twórcze rymowanki, pełne świątecznej radości i nadziei (na pewno Marek Cybulski przechowuje je w swoich zbiorach). Tekst ten piszę tuż przed świętami Wielkiejnocy i żałuję, że pierwszy raz od kilkunastu lat Ewa nie napisze do mnie swoich nietuzinkowych życzeń.

Częste spotkania konferencyjne przełożyły się także na inne formy naszej współpracy naukowej. Kilkakrotnie wystąpiłam w roli recenzenta wydawniczego tomów przygotowywanych do druku pod red. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej (zob. Maćkiewicz, Rogowska-Cybulska 2009; Rogowska-Cybulska, Cybulski 2011; Milewska-Stawiany, Rogowska-Cybulska 2011). Zadania tego podejmowałam się chętnie, bo wiedziałam, że naukowa redakcja (lub współredakcja) tej badaczki oznacza wysoki poziom merytoryczny, poznawczy i redakcyjny publikacji.

Z Ewą spotykałyśmy się także przy okazji przewodów doktorskich prowadzonych w Gdańsku i w Bydgoszczy. Ucieszyłam się ogromnie, że to właśnie prof. Ewie Rogowskiej-Cybulskiej w 2012 r. Rada Wydziału Humanistycznego UKW powierzyła funkcję recenzenta rozprawy doktorskiej pt. *Grzech we współczesnej polszczyźnie*¹³ w przewodzie doktorskim mojej uczennicy Moniki Peplińskiej. Po 2012 r. nasze spotkania nie były już tak intensywne; spotykałyśmy się zwłaszcza w Bydgoszczy. Ewa uczestniczyła w konferencjach „miejskich” na temat architektury (wrzesień 2013 r.) oraz transportu (wrzesień 2015 r.), przyjechała też do Bydgoszczy w październiku 2015 r. na X Forum Kultury Słowa pt. *Przyszłość polszczyzny – polszczyzna przyszłości*, na które została zaproszona jako uczestnik dyskusji panelowej. Miłe spotkanie i rozmowa (ostatnia bezpośrednia) czekały nas jeszcze w trakcie uroczystości jubileuszowych Pana Profesora Edwarda

¹³ Monografia na podstawie rozprawy, choć z datą 2018, ukazała się drukiem na początku 2019 r., zatem do rąk prof. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej już nie dotarła. Zob. Peplińska 2018.

Łuczyńskiego w Gdańsku we wrześniu 2017 r. Z wielką radością przyjąłem wówczas informację, że Ewa przygotowuje tekst do siódmego tomu *Miasto...* Temat *Przyroda miasta i wsi w języku i kulturze* to przecież pole badawcze tak Jej bliskie. Profesor Ewa Rogowska-Cybulska, jak zwykle rzetelnie i terminowo, wywiązała się z zobowiązania.

Cieszę się, że w moim życiu dane było mi spotkać Ewę Rogowską-Cybulską – znakomitego naukowca i zacnego, pełnego poświęcenia i radości człowieka – którą mogę nazwać moją koleżanką. Cieszę się, że mogę wracać do fotografii utrwalających nasze spotkania. Choć dziś jest mi po ludzku smutno, życiorys Ewy napawa nadzieją – Jej wartościowa twórczość naukowa to źródło wiedzy i inspiracji dla obecnych i kolejnych pokoleń humanistów.

Bibliografia

Maćkiewicz J., Rogowska-Cybulska E. (red.), 2009, *Polonistyczne drobiazgi językoznawcze I. Materiały sesji jubileuszowej Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego z 23 października 2006 roku*, Gdańsk.

Milewska-Stawiany M., Rogowska-Cybulska E. (red.), 2011, *Polskie języki. O językach zawodowych i środowiskowych. Materiały VII Forum Kultury Słowa, Gdańsk, 9–11 października 2008 r.*, Gdańsk.

Milewska-Stawiany M., Rogowska-Cybulska E. (red.), 2013, *Mówię więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie 4*, Gdańsk.

Peplińska M., 2018, *Grzech we współczesnej polszczyźnie. Studium językowo-kulturowe*, „Bydgoskie Studia nad Pragmatyką Językową” t. 3, Bydgoszcz.

Rogowska-Cybulska E., 2006, *Obraz miasta we Wspomnieniach kobiet wiejskich*, w: M. Świąćicka (red.), *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, Bydgoszcz, s. 304–332.

Rogowska-Cybulska E., 2008, *Kaszubszczyzna w szacie informacyjnej miasta*, w: M. Świąćicka (red.), *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 2*, Bydgoszcz.

Rogowska-Cybulska E., 2011, *Napisy pamiątkowe w przestrzeni społecznej blokowiska (na przykładzie gdańskiej Zasp)*, w: M. Świąćicka (red.), *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 3*, Bydgoszcz.

Rogowska-Cybulska E., 2012, *O motywacji kulturowej w etymologiach ludowych nazw miast*, w: M. Świąćicka (red.), *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 4*, Bydgoszcz.

Rogowska-Cybulska E., 2014, *Obraz dawnej architektury miejskiej w etymologiach ludowych nazw miast*, w: M. Świąćicka, M. Peplińska-Narloch (red.), *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 5*, Bydgoszcz.

Rogowska-Cybulska E., 2016, „*Nazwy przecież muszą być. Nie da się jeździć w czystej przestrzeni...*”. *Motyw transportu i komunikacji w etymologiach*

ludowych polskich toponimów, w: M. Świąćicka, M. Peplińska (red.), *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 6*, Bydgoszcz.

Rogowska-Cybulska E., 2019, *Jeleśnia nazywana od jeleni lśniących... Obraz lasu w etymologiach ludowych nazw polskich miast i wsi*, w: M. Świąćicka, M. Peplińska (red.), *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 7*, Bydgoszcz.

Rogowska-Cybulska E., Cybulski M. (red.), 2011, *Polonistyczne drobiazgi językoznawcze II. Materiały sesji jubileuszowej Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego z 20 listopada 2009 roku*, Gdańsk.

Świąćicka M., 2017, *Kilka słów redaktora naukowego o serii „Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie”*, „Biuletyn Polonistyczny”, <https://biuletynpolonistyczny.pl/articles/kilka-slow-redaktora-naukowego-o-serii-miasto-przestrzen-zroznicowana-jezykowo-kulturowo-i-spoecznie,6/details> [dostęp: 27.04.2019].

Świąćicka M., 2019, *O bydgoskich studiach językoznawczych z perspektywy redaktora naukowego monografii zbiorowych*, w: A.S. Dyszak (red.), *45 lat bydgoskiego językoznawstwa polonistycznego*, „Linguistica Bidgostiana: Series Nova” vol. 4, Warszawa.

Małgorzata Świąćicka

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Profesor Ewa Rogowska-Cybulska jako koleżanka z pracy na Uniwersytecie Gdańskim i popularyzatorka języka polskiego

Wspomnienie o Profesor Ewie Rogowskiej-Cybulskiej

Profesor Ewa Rogowska-Cybulska była... Zarówno czas przeszły, jak i wszelkie sformułowania wydają się dramatycznie nieadekwatne w takich sytuacjach, szczególnie wobec Profesor Ewy. Również w Jej wypadku nie sprawdzą się tradycyjne w takich sytuacjach pozytywnie nacechowane epitety – nie oddadzą bowiem wystarczająco Jej zalet. Ale milczenie o Niej byłoby jeszcze gorsze...

Profesor Ewa była niezwyklej klasy i pracowitości naukowcem. Do końca pracowała wytrwale, publikując kolejne teksty, których liczba, jakość, a także wartość punktowa były na inspirująco niedościgłym poziomie. Jej wiedza, merytoryczna wnikliwość oraz wszechstronność budziły – jak sądzę nie tylko u mnie – szczerą podziw.

W moim przekonaniu taka bezprzykładna postawa wynikała nie tylko z pasji naukowej, ale też z wysokiego poczucia odpowiedzialności – za pracę, za innych, za własny talent i jego efekty. Miałem wrażenie, że Ona po prostu czuje potrzebę i konieczność, aby dzielić się tym filologicznym dobrem, które w tak dużym stopniu opanowała i rozwijała. Ta odpowiedzialność sprawiała również, że zawsze niezwykle chętnie dzieliła się wiedzą – bezinteresownie i z dużą otwartością, a zarazem z dużą pokorą wobec naukowej materii. Czyniła to z właściwą sobie życzliwością – bo życzliwość cechowała Ją w niezwykłym stopniu. Nie odmawiała pomocy, a Jej życzliwość widoczna była także w sposobie, w jaki odnosiła się i oceniała innych – zawsze szukając dobrych stron. Była przy tym osobą bardzo prawą i nieunikającą zdecydowanych sądów w sprawach tego wymagających.

Miała jednocześnie bardzo ciepłe, nieraz ironiczne poczucie humoru. Nie zapomnę Jej zabawnych życzliwych świątecznych i dyskretnie ironicznych uwag. Niejednokrotnie Jej ciepły i mądry uśmiech wystarczał jako najlepszy komentarz.

Miałem zaszczyt być Jej studentem i już wtedy, jako asystent, budziła zasłużony respekt przede wszystkim ze względu na swoje kompetencje. Nie przypominam sobie, aby mimo nieraz surowych ocen studenci mieli pretensje do Niej o cokolwiek. I później, kiedy miałem przyjemność być Jej kolegą z Instytutu Filologii Polskiej UG, wielokrotnie pytałem Ją o porady językoznawcze, konsultowałem niektóre wątpliwości i zawsze otrzymywałem wyczerpujące odpowiedzi. Także w trudnych sytuacjach widziałem, że potrafiła zachować się z życzliwością i dużym wyczuciem, zarazem znajdując bardzo dobre w danych okolicznościach rozwiązania.

Pani Profesor, Droga Pani Ewo, będzie nam Pani brakować!

Maciej Michalski
Dziekan Wydziału Filologicznego
Uniwersytetu Gdańskiego

***Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma*¹⁴**

Kiedy odchodzi ktoś bliski, to przed oczami stają nam wspólnie spędzone chwile. Kiedy odchodzi bliska Koleżanka, wspominamy pierwsze spotkanie, początki znajomości, nawiązywanie bliższych relacji. To naturalne. To pomaga ukoić ból...

¹⁴ Wisława Szymborska, *Kot w pustym mieszkaniu*.

Ewę (wtedy mgr Ewę Rogowską) poznałam, kiedy byłam studentką filologii polskiej na UG. Uczestniczyłam w prowadzonych przez Nią ćwiczeniach z metodyki nauczania języka polskiego. Były to jedne z Jej pierwszych zajęć na uczelni po objęciu stanowiska asystenta. Pamiętam z tamtego czasu, że zawsze była perfekcyjnie przygotowana do tych ćwiczeń. Studentów zdumiewało to, że tak młoda osoba jest niezwykle odczytana w literaturze przedmiotu i mimo braku doświadczenia (dopiero przecież zaczynała swoją pracę dydaktyczną) ma dużą wiedzę z tego zakresu. Podziw dla rzetelności Ewy, Jej erudycji i zaangażowania we wszelkie podjęte przez Nią działania towarzyszył mi przez cały okres naszej ponadtrzydziestoletniej znajomości, a śmiem powiedzieć, że od pewnego czasu – także przyjaźni.

Z Jej studentki stałam się bowiem Jej koleżanką z Zakładu Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UG¹⁵. Na tym etapie naszej znajomości miałam okazję poznać ogromną życzliwość Ewy, która nigdy nie powiedziała, że nie ma czasu, zawsze chętnie odpowiadała na wszelkie pytania i pomagała rozwiązać dręczące początkującego nauczyciela wątpliwości co do przygotowanych ćwiczeń, a początkującego naukowca wesprzeć w słuszności podejmowanych tematów czy rozwiązań nasuwających się problemów. Niezwykle w tych rozmowach było to, że Ewa potrafiła nimi tak pokierować, by rozmówcy wydawało się, że to on rozwiązał problem i sam wpadł na świetny pomysł tematu referatu na konferencję czy artykułu.

Ten niezwykły sposób prowadzenia przez Ewę rozmowy miałam okazję obserwować także później, gdy wraz z Nią uczestniczyłam w egzaminach licencjackich, magisterskich, a w końcu także i doktorskich. Studenci, magi-stranci i doktoranci niejednokrotnie ze zdumieniem odkrywali, że są w stanie omówić wybrane przez egzaminatorkę zagadnienie po zadaniu przez Profesor Ewę Rogowską-Cybulską serii „pytań pomocniczych”. Nie tylko studenci po takim egzaminie wychodzili z przekonaniem, że w ciągu tych kilkudziesięciu minut jakieś elementy swojej wiedzy uporządkowali, a nawet czegoś nowego się nauczyli...

Ostatnie lata naszej znajomości częściej wpływały nam na rozmowach bardziej osobistych, choć muszę przyznać, że Ewa niechętnie mówiła o sobie – wolała słuchać. Cieszyła się na opowieści o książkach (chętnie też sama podejmowała ich lekturę), o pisaniu ikon, o odwiedzonych przeze mnie miejscach, o mojej rodzinie

¹⁵ Przez jakiś czas byliśmy w dwóch oddzielnych zakładach językoznawczych w IFP (Ewa – w Zakładzie Współczesnego Języka Polskiego, a ja – w Zakładzie Dialektologii, Onomastyki i Historii Języka Polskiego), ale ostatecznie spotkałyśmy się znowu razem w Katedrze Języka Polskiego, której Ewa została kierownikiem.

(z życzliwością pytała o zainteresowania i wybory życiowe moich dorastających dzieci, o pracę mojego męża), o studentach, o kuchni...

Ewo, będzie mi brakowało Twoich Słów, Twojej Obecności...

Lucyna Warda-Radys

Wspomnienie

Pisanie wspomnienia o kimś, kto w przywoływanych przeze mnie obrazach stale jest obecny w przestrzeni naszej uczelni, to zadanie niezmiernie trudne. Struktura instytutu przekształcała się, najpierw były katedry, potem zakłady, potem znów katedry, ale tak się składało, że zawsze byliśmy z Ewą razem w gronie osób szczególnie zainteresowanych współczesnym językiem polskim. Ewa od początku swej pracy w Instytucie Filologii Polskiej, czyli od ponad trzydziestu lat, była w bliskich koleżeńskich z nami – językoznawcami – i wtedy ją bliżej poznałam, a ściślej mówiąc – coraz lepiej z biegiem czasu poznawałam. Jakiś czas temu wydawało mi się, że ta jej obecność wśród nas będzie wciąż trwała, że wyjdzie zwycięsko z choroby. Los jednak okazał się nieubłagany. W tym roku 27 stycznia pożegnaliśmy naszą Koleżankę.

Teraz gdy jestem w swoim pokoju w uczelni, nieraz mi się wydaje, że za chwilę wejdzie do mnie Ewa, o coś zapyta, o czymś powie, porozmawia. W ostatnich latach Jej gabinet sąsiedował z moim, więc o ten codzienny niemal kontakt było nam łatwo. Ewa lubiła rozmawiać o różnych sprawach: o życiu, o zagadnieniach naukowych, o książkach, o konferencjach i o wszystkim, co działo się w przestrzeni publicznej (a działo się przez lata bardzo dużo).

Nie będę podkreślać wielkich walorów jej prac naukowych, zrobili to ci, którzy recenzowali jej publikacje. Chcę przede wszystkim powiedzieć kilka słów o Ewie jako o człowieku. Ewa była wspaniałą koleżanką, zawsze chętną, żeby pomagać innym, zawsze pamiętającą o nas. Wzruszała mnie ta pamięć, gdy na przykład przysyłała wymyślone przez siebie wierszyki z okazji świąt, gdy pamiętała o uczczeniu różnych awansów pracowników naszej katedry. Zawsze też podziwiałam Jej rzetelność i solidność w badaniach naukowych i w pracy ze studentami, natomiast zadziwiała mnie Jej wyjątkowa skromność. Mając w dorobku ważne, liczące się publikacje (przede wszystkim z zakresu słowotwórstwa, ale nie tylko), wciąż nie była pewna swojej wartości, dziwiła się, gdy inni ją chwalili. Nigdy też nie chciała siebie eksponować, natomiast zależało Jej, żeby kultywować pamięć o dorobku naukowym prof. Bogusława Krei, którego była uczennicą. W poczuciu lojalności wobec swojego mistrza zaczęła co dwa lata organizować ogólnopolskie konferencje językoznawcze poświęcone Jego pamięci. I konferencje te odbywają się nadal. Przez kilka lat pełniła funkcję

kierownika Katedry Języka Polskiego, ale nie było to jej wymarzone zadanie. Nie miała bowiem w sobie potrzeby ani zdolności stawiania wymagań, narzucania czegoś innym; zawsze liczyła na to, że każdy powinien być solidny i rzetelny we wszystkim, co robi. To wydawało Jej się oczywiste. Taka była Ewa. Nie tylko profesor zwyczajny, nie tylko świetny nauczyciel akademicki, ale także wspaniały, dobry człowiek. Takiej Ewy bardzo mi brakuje.

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska

Odcinek wspólnej drogi

Kiedy przeczytałam wiadomość, że Redakcja czasopisma „Język – Szkoła – Religia” ma zamiar poświęcić specjalny zeszyt pisma pamięci prof. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej oraz zaprasza do nadsyłania wspomnień o śp. Profesor, pomyślałam, że wołę już – jak powiedział jeden z moich ulubionych bohaterów (dla niezorientowanych podpowiedź: z serialu *Lucyfer* w reżyserii Lena Wisemana) – „przemoc, ludzkie stonogi i porno z klaunami”. Nie czułam się na siłach podsumować odcinka wspólnej drogi, którą pokonałyśmy – w moim odczuciu – nie tak dawno, choć obiektywnie było to w latach 1994–2000. Po „przespaniu się z problemem” doszłam do wniosku, że chcę napisać krótkie, osobiste wspomnienie. Dane zostało mi w ten sposób zamknięcie pewnego etapu również w moim życiu.

Profesor Ewa Rogowska-Cybulska od początku swojego związku z Uniwersytetem Gdańskim poświęcała czas zarówno pracy naukowej, jak i pracy dydaktycznej. Pamiętam Ją jeszcze z czasów studiów, jako recenzentkę porad językowych, które pisane były w odpowiedzi na pytania wrzucane do wiszącej na korytarzu specjalnej skrzynki. A potem z obozu w Brennej zorganizowanego przez Koło Językoznawców Uniwersytetu Gdańskiego, nad którym pieczę sprawowały wówczas Róża Wosiak, Jolanta Maćkiewicz i właśnie Ewa Rogowska (celowo pomijam tytuły, gdyż one się zmieniały, podobnie jak nazwiska...). Umiała zaszczyć w nas, wówczas studentach, radość życia, ciekawość świata, metodyczność w pracy naukowej, sens samorozwoju i podążania w życiu za samodzielnie wyznaczonymi celami.

Od 1994 r. prof. Ewa Rogowska-Cybulska współpracowała z Wydawnictwem M. Rożak, wspólnie z Anetą Lewińską, później też z Katarzyną Dąbrowską, publikując serię podręczników do gramatyki dla szkoły podstawowej. Na tym etapie Jej drogi ponownie się spotkałyśmy, tym razem na dłużej. Z tamtych lat w pamięci zostały mi podróże, rzadko wspólne, bo nie pozwalał na to czas wypełniony innymi obowiązkami, ale w pewien sposób odbywane razem, gdyż związane z promocją książek – całej ich serii, która obejmowała również moją część, pisaną wraz z sio-

strą, Beatą Milewską. Reforma szkolnictwa i zmiana podstawy programowej nie pozwoliły nam skonsumentować wyników pracy, lecz postawiły nas przed kolejnym wyzwaniem, tym razem przygotowania kursu obejmującego wypisy z literatury. Nowa seria otrzymała tytuł *Dziwię się światu*, zaproponowany przez Ewę, która jak nikt inny wyczulona była na kwestię słowa i niesionych przez nie wartości. Zespół opuściła Katarzyna Dąbrowska, a dołączył do niego Piotr Doroszewski.

Jaka była w moim odczuciu prof. Ewa Rogowska-Cybulska? Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że była Mistrzynią. Od 2014 r. pełniła obowiązki profesora zwyczajnego w Instytucie Filologii Polskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego. Była wieloletnim członkiem zarządu i przewodniczącą gdańskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Jej dorobek naukowy obejmuje ogromną liczbę publikacji głównie o problematyce związanej ze słowotwórstwem polskim oraz gwarowym i problematyce onomastycznej. Poruszając się w przestrzeni różnych tematów, miała swój osobisty krąg zainteresowań, do którego często wracała – rośliny. Im poświęciła pracę doktorską: *Kaszubskie nazwy roślin uprawnych* (1995) oraz habilitacyjną: *Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw (na przykładzie gwary wsi Wągi w powiecie łomżyńskim)* (2005). Hodowała je w pokoju, gdzie rezydowała na uczelni i gdzie mieściła się poradnia językowa, w której miałam przyjemność pełnić dyżury. Jako uznana autorka podręczników szkolnych prof. Ewa Rogowska-Cybulska starała się upowszechniać nowe oraz sprawdzone praktyki edukacyjne w nauczaniu dzieci świadomego operowania językiem ojczystym, kształtując jednocześnie w nich postawy otwartości, ciekawości świata, miłości do własnej kultury.

W prywatnych kontaktach prof. Ewa Rogowska-Cybulska zwracała uwagę na szczegóły. Była perfekcjonistką. Umiała godzinami spierać się o jedną kwestię i... postawić na swoim. Miała zawsze wyraźną wizję celu, jaki chce osiągnąć, chociaż to oczywiście nie wyklucza działania przypadku. Takim niespodziewanym przypadkiem były choroba i śmierć, które przekreśliły Jej dalsze plany.

Izabela Milewska

Słowiki Świętego Idziego

Ewę poznałem w jesieni 1996 r. Zacząłem wtedy pracę w Wydawnictwie M. Rożak, które postanowiło wydać serię podręczników do gramatyki języka polskiego dla klas od IV do VIII. Ewa była współautorką gramatyk dla IV, V i VIII klasy. Miałem się zająć zredagowaniem tej serii. Ewa wraz z Anetą Lewińską, zainspirowane koncepcją prof. dr hab. Reginy Pawłowskiej, opracowały nowatorską metodę tworzenia podręczników. Zawierały one systemy ćwiczeń, których wykonywanie procesualnie prowadziło uczniów ku nabywaniu coraz szer-

szej wiedzy. Ewa i Aneta zaczęły wydawać tak napisane podręczniki w oficynie Rożakowej bodajże od 1992 r. Seria pięciu gramatyk ukazała się na przełomie 1997 i 1998 r. – i wtedy ruszyła jej promocja. Jej głównym składnikiem było organizowanie spotkań z nauczycielami w całym kraju. Pracownik wydawnictwa, czyli w wypadku podręczników do języka polskiego ja, ustalał z metodykiem miejsce i termin, a następnie przyjeżdżał z autorem. Ten wygłaszał wykład, potem następowała prezentacja podręczników, a nauczyciele otrzymywali darmowe egzemplarze. Od początku 1998 r. jeździłem przeto po Polsce z autorkami pięciu gramatyk, głównie jednak z Ewą.

Tymczasem powzięto decyzję o wdrożeniu reformy szkolnictwa od września 1999 r., więc trzeba było przygotować nowe podręczniki, bo nasze gramatyki traciły aktualność. Czas był krótki, a należało wydać nie tylko podręczniki do kształcenia językowego i wypisy, ale także programy nauczania, przewodniki dla nauczycieli tudzież scenariusze lekcji. Ewa i Aneta podjęły się przygotowania serii takich zestawów dla IV, V i VI klasy. Współpracowały z nimi w zrealizowaniu i inne osoby, m.in. ja, wszelako mózgiem całego przedsięwzięcia były Aneta i – przede wszystkim – Ewa. Program dla tego cyklu nauczania i wypisy dla IV klasy zostały wydane na początku 1999 r. Następne książki z serii nazwanej *Dziwię się światu* ukazywały się sukcesywnie aż do 2001 r.

Dzięki reformie przed wydawnictwami edukacyjnymi utworzyły się możliwości osiągnięcia dużych zysków. Zawrzała więc walka o rynek, a wszystkie oficyny prowadziły marketing oparty na organizowaniu spotkań z nauczycielami. Ewa włączyła się w tę kampanię, przeto do 2001 r. przejechaliśmy szereg razy Polskę wzdłuż, wszerz i w poprzek. Od Gdańska po Katowice, Bielsko-Białą i Cieszyn, Kraków, Tarnów i Nowy Sącz, od Szczecina po Rzeszów, Krosno i Przemyśl, od Suwałk po Gorzów, Zieloną Górę, Wrocław i Jelenią Górę.

Kiedy myślę o Ewie teraz, po 27 stycznia 2019 r., nasuwa mi się obraz pewnego detalu ze starego budynku Biblioteki PAN-u w Gdańsku. Nad wejściem do sali katalogowej znajduje się w nim kartusz z inskrypcją: *Vivitur ingenio, caetera mortis erunt*, to znaczy 'trwa się dzięki geniuszowi (twórczemu duchowi, talentowi), wszystko inne pochłonie śmierć'. Autorem tej maksymy jest genialny lekarz i anatom Andreas Vesalius (1514–1564). Ewa żyła swym geniuszem, talentami, twórczym duchem, poznawaniem, wiedzą. Nie jeździliśmy zatem po Polsce tylko po to, by uprawiać marketing; odbywaliśmy także podróże do Polski, do naszej kultury, do naszej historii. Gdy bowiem trzeba przejechać np. z Gdańska do Rzeszowa, czyli pokonać 642 km, i chcieć zrobić to tak, żeby o w miarę właściwej porze dotrzeć do hotelu, bo nazajutrz czekają nas spotkania, należy się przygotować na zamknięcie przez długie godziny w kabinie samochodu. Ewy to nie stresowało, bo wiedziała, że podczas przejazdu przez zachodnią Warmię ma się po prawej stronie pola Grunwaldu, a zbliżając się do południowego krańca Mazowsza, przejeżdża

się przez Policzną, Zwoleń i Sycynę. Ilekroć tamtędy przejeżdżaliśmy, Ewa recytowała: „Policzna – prześliczna, Czarnolas – wyżywi nas...”. Zbaczenie z drogi jednak i zatrzymywanie się powodowało, że często meldowaliśmy się w hotelach o dość późnych porach.

Dzięki takiej strategii jednak byliśmy w Czarnolasie, Zwoleniu i Sycynie, w Woli Okrzejskiej i Oblęgorku, w Strawczyni i Ciekotach, w zamku Cześnika i Rejenta koło Krosna. Byliśmy na polach Grunwaldu, pod Płowcami, pod Ostrołęką, w Legnickim Polu, w Wiźnie nad Narwią przy bunkrze kapitana Raginisa i na cmentarzach z I wojny światowej w południowej Małopolsce. Ewa fotografowała odwiedzane miejsca, a potem część pozyskanych informacji i wykonanych zdjęć trafiała do podręczników, np. zdjęcia z kopalni soli w Wieliczce w *Wypisach* dla kl. V i z prehistorycznych sztolni w Krzemionkach Opatowskich w *Wypisach* dla kl. VI.

Ewę szczególnie interesowały dwa obszary kultury. Pierwszym była kultura ludowa, zwłaszcza kultura północnego Mazowsza, skąd pochodziła jej mama. Dotarliśmy także tam i dane mi było poznać Wagi, cmentarz w Przytułach, skansen w Nowogrodzie i grodzisko z XI w. w Wiźnie. Drugim obszarem było wszystko to, co wiązało się z prehistorycznymi dziejami naszej ojczyzny, z początkami państwa polskiego, a także jego kulturą w epoce romańskiej. Podczas naszych wypraw przeto staraliśmy się nie przepuścić żadnemu śladowi tej epoki. Obejrzeliliśmy wiele romańskich kościołów, np. w Inowrocławiu, Kruszwicy, Tumie pod Łęczycą, Sulejowie, Koprzywnicy, związanym z Wincentym Kadłubkiem Jędrzejowie. Kilka razy kontemplowaliśmy wspaniałości Stolna z jego dwoma kościołami i sławnymi kolumnami, a w Wąchocku – klasztorny refektarz. Odszukaliśmy słup drogowy w Koninie, ufundowany przez palatyna Piotra w 1151 r., wyznaczający połowę drogi między Kruszwicą a Kaliszem, czyli dwa odcinki po 52 km. Przyglądając się jednemu takiemu zabytkowi w Polsce, zastanawialiśmy się, w jaki sposób tak precyzyjnie wymierzono te odcinki.

Poznawanie coraz to innych pomników naszej historii nie tylko poszerzało naszą wiedzę, ale także pobudzało emocje. Czyż można bowiem mieć zimny i obojętny stosunek do dzieł naszych przodków przed ośmiuset lub dziewięciuset lat? Albo zachowywać kamienną twarz w zetknięciu z tym, co choć wydarzyło się przed wiekami, nieustannie wpływa na naszą współczesność? Kiedy więc siostra zakrystianka pozwoliła nam zejść do grobowej krypty rodu Kochanowskich w kościele w Zwoleniu, doznaliśmy silnego wzruszenia. Mocnych przeżyć doświadczyliśmy też dzięki poznaniu kościoła św. Idziego w Inowłodzu. To dawne miasto, a dzisiaj wieś gminna leży nad Pilicą w miejscu, w którym zbiegały się wczesnośredniowieczne drogi z Pomorza i Wielkopolski do Małopolski. Tutaj więc przeprawiano się przez rzekę. Kościół w stylu romańskim wzniesiono na lewym, wysokim skraju nadpilickiej doliny w drugiej ćwierci XII w. Obecnie stoi on samotnie na tej wyniosłości, bo miejscowość rozłożyła się w dole nad rzeką

i ma swój kościół. Sylwetka tej świątyni jest powszechnie znana, bo jej fotografie umieszczono chyba we wszystkich podręcznikach do historii Polski. Ewa bardzo pragnęła zobaczyć tę świątynię. To pragnienie udało się zrealizować już w maju 1998 r., bo wtedy jedno ze spotkań odbyliśmy w Tomaszowie Mazowieckim, skąd do Inowłodza jest tylko 16 km. Po spotkaniu przeto i załatwieniu wszystkich logistycznych czynności wyruszyliśmy w kierunku wschodnim wzdłuż rzeki. Gdy dojechaliliśmy, miało się ku wieczorowi i dzień już nachylił. Poruszeni oglądaliśmy kościół zbudowany z czerwonego piaskowca. We wszystkich romańskich budowlach można podziwiać mistrzowską obróbkę kamiennego materiału. To było widać i tu. Przypatrywaliśmy się przeto z uznaniem precyzyjnie dopasowanym do siebie kolejnym warstwom płaskich ciosów z piaskowca. Obchodziliśmy kościół wkoło i deliberowaliśmy, skąd się brały w ówczesnej Polsce zastępy budowniczych o takich umiejętnościach. Bo chyba większość tych mularzy była rodzimego pochodzenia. Zastanawialiśmy się też, w jaki sposób przetransportowano takie masy kamienia wydobywanego chyba pod Wąchockiem odległym o ponad 100 km. Tymczasem zaczęło zmierzchać. Wtem od strony rzeki dobiegły nas wdzięczne głosy jakichś ptaszków. Nastawiliśmy uszu. Tak, to było słowicze kląskanie. Podeszliśmy do okalającego świątynię muru i spojrzeliśmy na stromo opadające ku Pilicy zbocze. Porastały je gęste krzewy. To pośród nich, blisko miejsca, w którym staliśmy, usadowiły się co najmniej dwa słowiki i słowiki słowisienkie ciewy. Ani przedtem, ani potem nie przeżyłem takiego koncertu.

Piotr Doroszewski

Uśmiech po latach

Poznałam śp. prof. Ewę Rogowską-Cybulską, gdy była jeszcze młodą asystentką w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego (jak rozumiem, kilka lat przed doktoratem). Były to lata dziewięćdziesiąte, a ja, przybyła do Polski Angielka ucząca angielskiego w Studium Języków Obcych, bardzo chciałam nauczyć się porządnie języka polskiego. Ówczesny Rektor Uniwersytetu przychylił się do mojej prośby, bym uczestniczyła w wybranych zajęciach filologii polskiej. Przez trzy lata chodziłam na przeróżne zajęcia wraz ze studentami, sporo ode mnie młodszymi, i starałam się wykonywać wraz z nimi zadania. Z tych zajęć silnie zakodowała się w mojej pamięci jedna część programu gramatyki opisowej, wykładanej na pierwszym i drugim roku studiów. Było to słowotwórstwo – i prowadzącą była właśnie życzliwie uśmiechnięta, wyrozumiała, cierpliwa Pani mgr Ewa Rogowska. Na jednych zajęciach zadała pytanie: czym różnią się znaczenia słów „myć” i „prać”? Zapadła cisza, nikt nie chciał odpowiedzieć; pewnie pozostali studenci nigdy w życiu nie zastanawiali się nad tym pytaniem – po

prostu dorastali z tymi słowami, używając ich poprawnie bez żadnego wysiłku myślowego. A dla mnie, mozolnie uczącej się języka polskiego od podstaw jako osoba dorosła, odpowiedź była oczywista. Powiedziałam niepewnie, tak jak umiałam, mniej więcej tak: „chyba tym, że w praniu woda wchodzi do środka, a w myciu – nie”. Znowu cisza. Nie wiem, jakiej odpowiedzi Pani Rogowska się spodziewała, pewnie oczekiwała na inne, bardziej wyrafinowane sformułowanie. Ale po chwili uśmiechała się i powiedziała po prostu: „Chyba ma pani rację” – nawet bardziej patrząc na pozostałych studentów niż na mnie.

Byłam i jestem wdzięczna za to, że nie robiła nigdy żadnego szumu wokół tego, że jestem taką nietypową studentką, a z drugiej strony tak pełna była akceptacji, tak otwarta i dyskretnie życzliwa. I taką ją też pamiętam, gdy po latach patrzyłam na członków Rady Wydziału zgromadzonych na moim kolokwium habilitacyjnym. Nie znałam jej blisko, ale była taką osobą, która sprawia, że człowiek się podnosi na duchu, gdy ją widzi. Sprawdziło mi się to nawet teraz, gdy wracając pamięcią do moich polonistycznych, indywidualnie zaplanowanych studiów, przypominałam sobie, że mam przecież indeks. Otworzyłam go na pierwszej stronie, gdzie odkryłam ku własnemu zdumieniu i wzruszeniu, że „st. as. mgr E. Rogowska” przy przedmiocie „Gramatyka opisowa – słowotwórstwo” umieściła swoim drobnym, równiutkim pismem ocenę... „cel.”. To tak, jakby w tej nierzucającej się w oczy hojności uśmiechnęła się jeszcze raz.

Jean Ward

Profesor Ewa

Panią Ewę – Profesor Ewę Rogowską-Cybulską – widzę w pamięci przede wszystkim, gdy jako przewodnicząca gdańskiego oddziału TMJP stoi w sali na zebraniu tegoż oddziału z kartką w ręce. Na tej kartce pewnie informacja o kolejnej konferencji gdzieś w Polsce albo o organizowanej tu, w gdańskim uniwersytecie przez gdańskie środowisko językoznawcze. Ale to też – co jakiś czas – własny referat, który potem pojawi się w książce zbiorowej lub czasopiśmie naukowym. O Jej dorobku, ważnym i znaczącym w pomorskim i polskim językoznawstwie, napiszą inni. Moje krótkie przypomnienie ma charakter prywatnych impresji.

W 2008 r. wybrałyśmy się wspólnie na konferencję onomastyczną (XVI OKO) do Wrocławia. Bo onomastyka była jedną z dziedzin, którą się Profesor Ewa interesowała i której poświęciła w ostatnich latach wiele uwagi i pracy. Po miejscu obrad i fragmencie Wrocławia chodziłyśmy w trójkę: Pani Ewa, prof. Aneta Lewińska i ja. Mieszkałyśmy w sąsiednich pokojach. Wspólnie spożywane kolacje zapisały mi w pamięci Panią Ewę jako osobę wesołą, z dużym poczuciem humoru. Co nas wtedy śmieszyło? – może to, że w tamtym miejscu i sytuacji

nie dyskutowaliśmy już o tematyce konferencji, ale o tym, jak i czym pokroić bułki. Z onomastycznych zainteresowań badawczych Profesor Ewy najbardziej mnie zaciekały (i czekałam kolejnych) Jej prace poświęcone interpretacjom *quasi*-naukowym nazw geograficznych. O *Oliwie* i *Swarożynie*, i wielu innych nazwach miejscowych, nie tylko z podań ludowych, ale też z „przemysłów” współczesnych mieszkańców, o które dopytywała Pani Ewa. Odczytywane z nich etymologie, reinterpetujące mniej lub bardziej przejrzyste nazwy, zostały zapisane w licznych artykułach. Niestety, więcej ich nie będzie.

Urszula Kęsikowa

Tylko wspomnienia

Szczegółowe zagadnienia słowotwórstwa polonistycznego w różnych wymiarach i kontekstach, wraz z ich kulturowymi implikacjami oraz – nierzadko – międzyjęzykowymi odniesieniami, należą do kluczowych obszarów językoznawczych dociekań Profesor Ewy Rogowskiej-Cybulskiej. W Jej opracowaniach równie ważne miejsce zajmowały zagadnienia poprawności językowej. Z zainteresowaniem przyjmowałam koncepcje i ujęcia, które w opracowaniach Ewy Rogowskiej-Cybulskiej zawsze zyskiwały dokładną i klarowną interpretację. Te dwa obszary badawcze – bliskie moim zainteresowaniom naukowym – sprawiły, że z chęcią korzystałam z możliwości rozmowy z Ewą i Jej rad. Teraz pozostają wspomnienia i publikacje...

Pamiętam nasze pierwsze spotkanie, kiedy mój opiekun naukowy, Profesor Stanisław Kochman, zachęcił mnie (krótko po przyjęciu na etat asystenta w Instytucie Filologii Słowiańskiej) do udziału w zebraniu Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Wówczas przewodniczącym był Profesor Bogusław Kreja, a Jego prawą ręką była mgr Ewa Rogowska. Życzliwa atmosfera tych spotkań, serdeczność gospodarzy oraz możliwość udziału w dyskusjach naukowych spowodowały, że gdańskie środowisko polonistyczne stało się mi bardzo bliskie, a Ewa nie zapraszała mnie już na kolejne konferencje, lecz stanowczo prosiła o temat referatu. Ostatnie nasze spotkanie i serdeczna rozmowa również odbyły się w ramach przedsięwziętego zebrania TMJP. Można powiedzieć (jak zwykle): za mało, zbyt krótko, bez świadomości, że takich spotkań i rozmów może zabraknąć, bo o tylu sprawach nie zdążyłam już z Ewą porozmawiać.

Alicja Pstyga

Wspomnienie

Długi korytarz w budynku Instytutu Filologii Polskiej UG ma dwie części. Szklane drzwi oddzielają część zajmowaną przez historyków i teoretyków literatury od części zasiedlonej przez językoznawców. Ci drudzy nie mają interesu naukowego, by kontaktować się z tymi pierwszymi; ci pierwsi, zwłaszcza teoretycy literatury, nie mogą żyć i rozwijać się bez współpracy z językoznawcami. Prawdziwą królową nauk humanistycznych – i w ogóle nauk w wieku XX – stało się językoznawstwo, co badaczy literatury i jej teoretyków zmusza do nieustannego dokształcania się w wiedzy o języku. Korzystałam z tej możliwości z wielkim zapalem i niezłymi rezultatami, przesiadując w gabinetach koleżanek i kolegów na dłuższych, krótszych, a nawet błyskawicznych konsultacjach. Od prof. Joli Maćkiewicz żądałam szybkiego wytłumaczenia mi, co to jest presupozycja. Prof. Jola Kowalewska-Dąbrowska rozwiewała moje wątpliwości z zakresu fleksji, a śp. prof. Bogusław Kreja chwalił mnie za opanowanie słowotwórstwa. Do grona moich dawnych profesorów, koleżanek oraz kolegów z WSP (takich jak Jurek Treder) doszli moi studenci (Małgosia Milewska). Wspominając ich, dzisiaj już świętej pamięci, uświadomiłam sobie, że odeszli przedwcześnie z powodu choroby nowotworowej. Do ich wybitnych kompetencji naukowych, rokujących wspaniały rozwój, do walorów ludzkich, koleżeństwa, dochodzi dzielność w zmaganiu się z chorobą.

Niezwykła w tym gronie okazała się prof. Ewa Rogowska, po mężu Cybulska, osoba wielkiej kultury, życzliwości, hartu ducha i determinacji w stawianiu czoła przeciwnościom losu. Podziwiałam Jej rzeczowość, powściągliwość emocji, racjonalność reakcji na zebraniach Instytutu. Wielokrotnie była mi pomocna w rozwikłaniu moich problemów językowych. Bardzo Ją lubiłam i szanowałam.

Ewa Nawrocka

Pusta skrzynka...

Czas goi rany... Tak mówią. Ale czy wypełni pustkę – po mądrym człowieku, naukowcu, przełożonym, nauczycielu, doradcy, koleżance? Przeglądając skrzynkę pocztową, widzę dziury. Najdotkliwsze w okolicach świąt. Bo życzenia przychodziły zawsze. Profesor Ewa Rogowska-Cybulska (Ewa...) miała wyjątkowy dar słowa. Potrafiła kilkoma zdaniem wrzucić, rozbawić, nauczyć. Była wśród nas, pracowników Zakładu, „etatową” twórczynią okolicznościowych laurek i tekstów z okazji ślubów, rocznic, jubileuszów, awansów naukowych i innych ważniejszych

wydarzeń. Nigdy nie brakowało Jej pomysłu, by sprawić, że otrzymany prezent był czymś wyjątkowym. Zebrałyby się z tych wpisów niemała książka.

Pozwolę sobie podzielić się ostatnimi słowami, jakie skierowała na mój adres w imieniu Państwa Cybulskich z okazji świąt Bożego Narodzenia w 2019 r. Była w nich mowa o świetle – tym, które przyniosło bezdomne Dziecko z Betlejem i „w którego blasku rozbłyły Miłość, Prawda i Piękno”. Życzyła wraz z mężem, byśmy mogli ogrzać się w kręgu światła, przychodzącego, aby dać nam nadzieję i radość... Z wdzięcznością wezmę to błogosławieństwo na dziś, i na ten rok, i na dalsze życie.

Beata Milewska

*Można odejść na zawsze, by stale być blisko*¹⁶

Nie pamiętam, kiedy się poznałyśmy. Pewnie chwilę po tym, jak zaczęłam pracę w Instytucie Filologii Polskiej. Przypominam sobie Ewę jako – jeszcze wtedy – dziewczynę pogodną, choć raczej nieśmiałą i małomówną. Asystentkę Profesora Krei, rozmiłowaną w słowotwórstwie i roślinach (na których się kompletnie nie znałam). Z czasem Ewa stawała się dla mnie coraz większym autorytetem naukowym. Można z Nią było przedyskutować każdy problem. Ewa zawsze miała świetne pomysły, żyła nauką, chłonęła ją.

Jej choroba była dla mnie ogromnym szokiem. Oglądanie Jej cierpienia było dla mnie czymś niezwykle przygnębiającym. Jednak i tu Ewa okazała siłę i – o ile to możliwe – pogodę ducha. Pamiętam nasze rozmowy – w szpitalu, w domu, na uczelni. Ewa lubiła rozmawiać, lubiła słuchać. Miała ten rzadki dar słuchania innych. Rozmawialiśmy nie tylko o nauce. Opowiadałam jej o moich podróżach, a Ona słuchała, wyobrażając sobie miejsca, które Jej opisywałam; rozmawialiśmy o różnych potrawach, a Ona cieszyła się, że choć nie ma apetytu, może przynajmniej wyobrazić sobie smak czegoś, co pewno by polubiła. Ot, takie tam nieznaczące, a jednak bardzo ważne rozmowy. Rozmowy, które zbliżają ludzi. Rozmowy, które powodują ból po odejściu...

Po Ewie przejęłam również funkcję kierownika katedry, niewdzięczną funkcję. Trudno mi się z nią zmierzyć. Ewa była tu po prostu na swoim miejscu. Gdy Jej zabrakło na stanowisku, była moim wsparciem, mogłam zawsze liczyć na Jej dobre rady – no i przypomnienia o konieczności dopilnowania ważnych przedsięwzięć naukowych. Teraz nie ma Jej z nami. Wierzę, że jest przy nas. Przecież jak napisał ks. Twardowski, *Można odejść na zawsze, by stale być blisko...*

Izabela Kępka

¹⁶ Ks. Jan Twardowski.

Kto czyta – żyje wielokrotnie¹⁷

Podziwiałam, szanowałam i lubiłam Ewę. Myślę, że ona również darzyła mnie sympatią. Miała też dużo zrozumienia dla moich wyborów, które nie zawsze wpisywały się w priorytety naszej katedry. Bliżej poznałam Ją dopiero, gdy podczas rozmowy telefonicznej okazało się, że Ewa po wyczerpującej terapii miałaby ochotę na jakąś miłą lekturę, która pozwoliłaby jej pobyc trochę w innym świecie i uciec w wyobraźni od dnia codziennego. Niestety, przeczytała już wszystko, co miała do zaoferowania osiedlowa biblioteka, i została Jej prasa codzienna, a ponieważ była głodna tekstu, czytała całość kilka razy, łącznie z drobnymi ogłoszeniami. Ponieważ sama jestem nałogowym czytelnikiem, doskonale Ją rozumiałam. Najpierw przejrzałam swoją domową bibliotekę i zaniósłam Ewie niemały stosik kryminałów, powieści obyczajowych i moje ukochane *Dzieci Jerominów*. Po kilkunastu dniach okazało się, że Ewa wszystko już przeczytała i czeka na więcej. Okazała się wymagającym czytelnikiem. Najbardziej pochłaniały ją historie ludzi osadzonych w konkretnej społeczności i konkretnym momencie historycznym; ludzi, którzy popełniali błędy, nierzadko dokonywali niewłaściwych wyborów, ale mieli dobre intencje. Dlatego nie spodobali jej się Majgull Axelsson i Jaime Cabré, według których zło jest częścią natury ludzkiej, ale poprosiła o kolejną porcję skandynawskich, angielskich i rosyjskich kryminałów, które opisywały nie tylko prywatnych detektywów, policjantów i poszukiwanych przez nich przestępców, lecz także tło socjologiczne i skomplikowane relacje międzyludzkie. Pomocna w wyborze lektur okazała się pani z Biblioteki UG, swoimi ulubionymi książkami podzielili się z Ewą także Kasia Szalewska i Maciek Dajnowski, Mariusz Kraska, Ania Walencik-Topiłko i Kasia Kaczorowska-Bray. Wszyscy, którzy czuli to samo: książka jest jak powietrze. Najlepiej kiedy jest idealnie czyste, czasami zdarza się gorszej jakości, ale po prostu być musi. Kursowałam do Ewy z torbami pełnymi książek niespodzianek, a odbierałam już przeczytane i zwracałam je właścicielom. Ponieważ Ewa nie lubiła rozstawać się z bohaterami powieści, które czytała, najlepiej sprawdzały się kilkunastotomowe serie. I tak obie polubiłyśmy Kurta Wallandera, Vana Veeterena, Patrika Hedströma, Anastazję Kamińską czy Richarda Jury'ego. Przy okazji naszych rozmów nie tylko o książkach poznawałam Ewę coraz lepiej – nie tylko jako koleżankę z pracy, ale też jako człowieka o dużej wrażliwości, wyrozumiałości i wyobraźni. Żałuję jedynie, że nie zdażyłam zapytać, czy tak jak ja pokochała *Dzieci Jerominów*...

Aneta Lica

¹⁷ Józef Czechowicz.

**Profesor Ewa Rogowska-Cybulska
jako nauczyciel – wspomnienia magistrantów
i doktorantów**

Choć wcześniej miałam z Nią ćwiczenia z kultury języka, prof. Ewę Rogowską-Cybulską poznałam bliżej w 2007 r., kiedy za namową kol. Anny Gumowskiej trafiłam na prowadzone przez Nią seminarium magisterskie. Nie byłam wtedy jeszcze przekonana do pisania pracy z zakresu językoznawstwa; chciałam przede wszystkim analizować teksty kultury, a językoznawstwo – choć interesujące – wydawało mi się dziedziną, w której niewiele jest do odkrycia i zbadania przez początkującą polonistkę: cóż bowiem można znaleźć we fleksji, w składni czy w fonetyce, czego by już wcześniej nie opisano? O tym, jak bardzo się myliłam, przekonałam się właściwie już na pierwszym spotkaniu z Panią Promotor. To Ona wprowadziła mnie w tematykę językowego obrazu świata – pokazała, że można badać teksty kultury pod kątem ich języka. To Ona zainteresowała mnie poradnictwem językowym, kulturą języka, ortografią.

W swoich seminarzystach widziała tylko dobre strony (a jeśli tak nie było, to nigdy nie dała tego po sobie poznać). Żadnej złośliwości, żadnego zniecierpliwienia, także w stosunku do studentów notorycznie nieobecnych czy nieprzygotowanych do zajęć. Traktowała magistrantów jak równych sobie partnerów naukowych; z zaciekawieniem słuchała, co mieli do powiedzenia. Kiedyś wraz z Anną napomknęłyśmy, że marzy nam się, aby Uniwersytet Gdański miał internetową poradnię językową. Trochę o tym rozmawiałyśmy, Pani Profesor powiedziała, że również o tym myślała – że chce zarchiwizować w Internecie niektóre porady udzielone przez telefon. W 2009 r. powstało więc, dość skromne jeszcze, e-archiwum poradni. Jakież było moje zdumienie, gdy w napisanej przez Nią opinii na mój temat, wystawionej w związku z rekrutacją na studia doktoranckie, przeczytałam, że byłam jedną z pomysłodawczyń archiwum internetowego Telefonicznej Poradni Językowej UG!

Doceniając uczniów, nie przeceniała (a może nie doceniała?) siebie. Jej skromność była równie ogromna jak wiedza – nie przystawała do tej wiedzy. Gdy kiedyś z niedowierzaniem przyjąłam zapewnienia Pani Profesor, że mój tekst dotyczący jakiejś błahostki językowej nadaje się do druku, odpowiedziała: „widzi pani, ja całe życie zajmuję się takimi błahostkami”. Swoje „błahostki” (np. takie jak *łże-elity*, o których wspominała na seminarium) nazywała „drobiazgami polonistycznymi”.

Prof. Rogowska-Cybulska nie miała szczególnej pamięci do tytułów książek i nazwisk ich autorów, z łatwością za to odtwarzała ich wygląd: okładkę, format, objętość (była to cecha absolutnie mnie z Nią łącząca!). Niezwykle czytana, na każdą okazję – na każdy drobiazg, który Jej zgłaszałam jako potencjalnie ciekawy do opisanego – wskazywała *ad hoc*, z głowy, pomocną lekturę, często jednak mówiąc o niej dość zagadkowo: „taka gruba książka, w żółtej okładce...” (znalezienie w Bibliotece UG grubej żółtej książki wcale nie było takie łatwe, bo duża część uniwersyteckiego księgozbioru ma okładki introligatorskie). Szybko zaczęłyśmy się z Panią Profesor posługiwać szczególnym kodem: „o tym czytałam w niebieskiej książce, tej rocznicowej”. Z jednej z ostatnich z Nią rozmów wyniosłam notatkę – dwie pozycje bibliograficzne do wykorzystania przy kolejnym drobiazgu: „autorką jest Laura” i „w tytule jest «lustr»”.

Była niezwykle racjonalna; mobilizowała do pracy, ale gdy trzeba było, studziła emocje i nadmierny optymizm. Tuż przed otwarciem przewodu doktorskiego, gdy byłam w dziewiątym miesiącu ciąży, opowiadałam Jej o planach na najbliższy czas: czegoś to ja nie zrobię przez pół roku urlopu macierzyńskiego, ileż to stron pracy nie napiszę... „Ale wie pani, że dziecko trzeba czasami nakarmić?” – sprowadzała na ziemię; jak się okazywało, zawsze słusznie.

Zawsze też pamiętała o życzeniach na święta. Forma tych, które wysyłała e-mailowo, robiła wrażenie. Były to życzenia pomysłowe i kunsztowne, a przy tym zindywidualizowane – np. do pierwszej takiej wiadomości, którą od Niej dostałam, z grudnia 2009 r. („Proszę zrobić kilku-klika, bo życzenia w załączniku / Ewa Rogowska-Cybulska”), dołączyła choinkę:

```

*
P ● d
ch ● inką
p ● d * z i e l ● n ą
już * czas * G ● dów * ● gł ● sz ● n ●
w i ę c * życzen i a
n a * d n i * ś w i ę t e
(sł ● w ● twórcz ● * r ● zw i n i ę t e):
* ZDRÓWKA,
* SZCZĘSTKA,
* PRZEWSPÓŁPRACY
śle
* promotor * Pani * pracy *

```

Słowa umieszczone na pniu choinki każą mi przypuszczać, że poza mną i Anną niewielu (czy ktokolwiek jeszcze?) otrzymało takie życzenia.

Jaka była ponadto? Uporządkowana, zorganizowana, precyzyjna, o wielkiej dyscyplinie myślowej. Prawdziwy autorytet naukowy, przewodniczka, mistrzyni. Miałam ogromne szczęście, że trafiłam właśnie na TO seminarium.

Joanna Ginter



Nie pamiętam naszego pierwszego spotkania. Pewnie były to ćwiczenia na studiach magisterskich. Ale kiedy razem z Joanną Ginter wybierałyśmy się do Pani Profesor na seminarium, wiedziałam już, do kogo idę. Była to najlepsza decyzja w mojej krótkiej naukowej działalności.

Przeglądałam naszą korespondencję. Wyłania się z niej obraz intensywnej pracy w atmosferze szacunku i wsparcia. Podsuwane konferencje, polecane artykuły, pomoc w najróżniejszych sprawach, od poważnych, jak znalezienie recenzenta, po zwykłe – dostarczenie dokumentów do dziekanatu. A kiedy obie z Joanną chciałyśmy się poddać i przełożyć obronę magisterską na wrzesień, usłyszałyśmy mobilizujące: „Myślałam, że są panie zainteresowane studiami doktoranckimi...?”. Jestem pewna, że bez tej zachęty i konkretnej, codziennej pomocy w pracy nad tekstem to karkołomne przedsięwzięcie nie miałyby szans powodzenia.

Potem było wiele pisanych po nocach rozdziałów, referatów i artykułów, poprawki nanoszone eleganckim, drobnutkim pismem pomiędzy linijkami wydruków, gorące letnie popołudnia w dżungli zastawionego kwiatami gabinetu. I śmiech. Dużo się śmiałyśmy, choć pewnie nasze żarty nie rozbawiłyby nikogo innego.

Znacznie później, kiedy usiłowałam pogodzić różne życiowe wątki, a praca nad doktoratem często mnie przerastała, po raz kolejny przyszedł z prośbą o jeszcze jedną szansę: „... jeśli zechce mnie pani przyjąć...” – mówiłam. Odpowiedź brzmiała: „Nigdy pani nie odejmowałam”. I choć bez Pani Profesor pewnie już nie napiszę swojej rozprawy, na zawsze zapamiętam te słowa, uśmiech i uczucie, że ktoś we mnie wierzy.

Anna Gumowska



Kiedy po śmierci Profesor Ewy Rogowskiej-Cybulskiej redakcja czasopisma „Język – Szkoła – Religia” ogłosiła, że pamięci Pani Profesor poświęci specjalny zeszyt, pomyślałam, że lojalnie napiszę tu choć krótki tekst – przecież z prof. Ewą Rogowską-Cybulską łączyło mnie w ostatnich latach tak wiele. Jednak pisanie wspomnienia o Niej okazało się zadaniem ogromnie trudnym, bo w jaki sposób wspominać Mistrzynie myśli, słowa i precyzji wypowiedzi – moją Mistrzynie?

Od tego czasu minęło kilka miesięcy, a nadal trudno jest napisać chociaż kilka zdań: wszystkie są nieodpowiednie. Zdania wielokrotnie złożone wydają się pretensjonalne, a pojedyncze – za bardzo trywialne. Rzeczowniki okazują się dziwnie oziębłe i banalne. Przymiotniki stają się wręcz niestosowne. Natrętnie wkradający się tu czas przeszły sprawia, że każdy czasownik jest zbyt bolesny. Dostojną trzecią osobą niezręcznie szybko zastępuje pierwsza, bo czy można wspominać Panią Profesor, a nie pisać nic o sobie? Dlaczego emocje w myślach mają kształt zdań wykrzyknikowych, a po próbach ich zapisania stają się tylko zdaniami pytajnymi? Może odpowiedni byłby tu wyszukany neologizm słowotwórczy, ale rdzenie, przedrostki, przyrostki... wszystkie są jakoś nie takie i wszystkie okazują się bezradnie nijakie. Nie umiem napisać wspomnienia. Musiałaby mi znowu pomóc Pani Profesor: posłużyć radą, podsunąć pozycję do bibliografii, przeczytać tekst przed wysłaniem do druku.

W ostatnich dniach czytałam naszą pokaźną korespondencję. Długo myślałam, wspominałam Panią Profesor. W swojej mailowej skrzynce odbiorczej znalazłam mnóstwo wspomnień: pomoc w pracy, motywujące wsparcie, życzliwość, cierpliwość i nieustającą wiarę w moje możliwości naukowe. Pani Profesor zawsze mi imponowała – i wtedy, kiedy komentowała fakty językoznawcze, i wtedy, gdy na przykład tłumaczyła, jak dojechać do Łomży na organizowaną tam przez prof. Sędziak konferencję. O jednych i drugich sprawach mówiła z właściwą sobie precyzją, z jasno i zwięźle wypowiedzianą konkluzją. Natomiast w mojej skrzynce nadawczej przewijały się najczęściej dwa słowa: proszę i dziękuję. Ponieważ żadna prośba kierowana do Pani Profesor nie pozostawała bez odpowiedzi, więc i okazji do podziękowań miałam bez liku. I właśnie to dziękuję, choć dzisiaj smutne i tęskniące za do niedawna zawsze idącym z nim w parze proszę, najgłośniejszym woła dziś w moich myślach.

Dziękuję Pani Profesor za nauczenie mnie pokory wobec nauki, za pokazanie, że w badaniach nad językiem można odnaleźć własną pasję, za opiekę i towarzyszenie mi w pracy naukowej i dydaktycznej, a nierzadko też w życiu prywatnym. To zaszczyt móc nazywać się uczennicą Profesor Ewy Rogowskiej-Cybulskiej.

Beata Jędrzejczak



Panią Profesor Ewę Rogowską-Cybulską osobiście poznałam pierwszego dnia studiów doktoranckich. Do dziś wyraźnie pamiętam życzliwą i rzeczową Panią Profesor, siedzącą na tle ściany zieleni – udomowionej dżungli na parapecie okna, oraz zdjęcie profesora Krei, o którym Pani Profesor zawsze mówiła serdecznie i z wielkim szacunkiem. Życzliwości i cierpliwości Pani Profesor doświadczałam potem wielokrotnie, gdy podczas pracy nad rozprawą doktorską przyszło mi przedzierać się przez dżunglę słowotwórczych problemów poprawnościowych.

Zuzanna Kalicka-Karpowicz



Miarą człowieczeństwa jest umiejętność radzenia sobie z trudami, jakie niesie życie, oraz stosunek do drugiego człowieka wyrażający się słowem oraz postawą.

Ostatnie dwa lata Pani Profesor Ewa Rogowska-Cybulska była dla mnie nauczycielką w dwojakim rozumieniu: dydaktykiem, który uwrażliwiał mnie na słowo, oraz osobą, która własnym przykładem pokazywała mi, jak godnie znosić cierpienie.

Nigdy nie zapomnę wspólnych serdecznych spotkań u Pani Profesor w domu, kiedy wraz z moją promotorką pracy doktorskiej, prof. Anetą Lewińską, mogłam dyskutować nad problemami podjętymi w pracy. Pani Profesor dzieliła się ze mną swoimi uwagami, spostrzeżeniami. Uczyła pokory wobec analizowanych utworów i podejmowanych problemów. Wskazywała drogę i budowała we mnie – uczniu – poczucie, że jestem w stanie podołać zadaniu, którego się podjęłam.

Oprócz wskazówek związanych z nauką otrzymałam od Pani Profesor tę najważniejszą: jak znosić godnie cierpienie. Jak słuchać drugiego człowieka mimo doskwierającego bólu, a przy tym zachować poczucie humoru i życzliwość.

Jan Paweł II twierdził, że „Cierpienie bowiem jest próbą, czasem nad wyraz ciężką próbą, której poddane zostaje człowieczeństwo”. I Pani Profesor Ewa Rogowska-Cybulska swoją postawą uczyła tak rozumianego człowieczeństwa.

Joanna Drozd

CZĘŚĆ IV

SPUŚCIZNA NAUKOWA PROF. EWY ROGOWSKIEJ-CYBULSKIEJ



Prof. Ewa Rogowska-Cybulska pozostawiła po sobie wiele prac naukowych. Te, które ukazały się drukiem, wymieniamy na stronach 71–87 niniejszego zeszytu. Wiele artykułów nie doczekało się jednak publikacji lub trafiło do nier recenzowanych zbiorów publikowanych wyłącznie w Internecie; Profesor nie unikała bowiem przygotowywania wystąpień na wydarzenia mniej prestiżowe dla naukowca, takie jak spotkania popularnonaukowe organizowane własnym sumptem przez studentów i doktorantów Uniwersytetu Gdańskiego. Poniżej publikujemy jedną z takich prac – artykuł, który prof. Rogowska-Cybulska złożyła do zbioru referatów wygłoszonych 6 marca 2012 r. podczas II sesji z cyklu „Bestiarium” – „Ptaszarnia” – zorganizowanej przez Interdyscyplinarne Koło Naukowe Doktorantów Filologicznych Studiów Doktoranckich UG. Tekst ten dotyczy etymologii ludowych – obszaru, który szczególnie interesował Profesor w ostatnich latach Jej życia. Pierwotnie ukazał się na stronie Interdyscyplinarnego Koła Naukowego Doktorantów FSD UG: ikndok.ug.edu.pl.

Ewa Rogowska-Cybulska
Uniwersytet Gdański

Motywy „ptasie” w etymologiach ludowych nazw miejscowości

Temat ten nawiązuje do wystąpienia inauguracyjnego sesję z cyklu „Bestiarium”, poświęconą kotu, mianowicie do odczytanego wówczas tekstu Hermenegildy Latawiec, czyli zmarłego w 1986 r. Profesora Huberta Górnowicza,

pt. *Kociewie i jego koci toponimiczny mikrotyp*¹. Tekst ów stanowi pastisz rozprawki onomastyczno-etymologicznej, objaśniającej m.in. powstanie nazwy regionu *Kociewie* i nazwy miejscowej *Kocimierz* autorskimi etymologiami ludowymi obudowanymi argumentami quasi-naukowymi, w tym quasi-językoznawczymi i quasi-historycznymi. Mój artykuł, podobnie jak znakomita rozprawka Huberta Górnwicz, poświęcony jest wybranym etymologiom ludowym wywodzącym polskie nazwy miejscowe od nazw zwierząt stanowiących główny obiekt zainteresowania uczestników niniejszej konferencji, z tym że analizowane etymologie ludowe są autentyczne, a ich analiza nosi przynajmniej znamiona analizy językoznawczej.

Etymologia ludowa, zwana też etymologią asocjacyjną, naiwną, nienaukową, potoczną i synchroniczną, a także pseudoetymologią i reinterpretacją etymologiczną², definiowana jest zazwyczaj – jak czyni to na przykład Józef Reczek w *Encyklopedii języka polskiego* – jako zjawisko polegające „na tym, że ludzie kojarzą sobie, często błędnie, jakieś dwa wyrazy, które genetycznie nic wspólnego ze sobą nie mają, i wywodzą jeden od drugiego”³. Jednak w odniesieniu do toponimów, choć się o tym nie pisze wprost, na ogół rozumie się to zjawisko szerzej, na przykład tak, jak definiuje je Teresa Kostkiewiczowa w *Słowniku terminów literackich*, mianowicie jako „błędne, sprzeczne z dokumentacją językoznawczą wyjaśnienie pochodzenia określonego wyrazu”⁴. Różnica między błędnym objaśnianiem pochodzenia danego wyrazu a jego objaśnianiem za pomocą wyrazu, który nie ma z nim genetycznie nic wspólnego, dotyczy sytuacji, gdy podstawę nominacyjną dawnego wyrazu w świetle etymo-

¹ Tekst, pierwotnie opublikowany w postaci maszynopisu powielanego, został przedrukowany w książce pt. *Z dziejów językoznawstwa polonistycznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku i na Uniwersytecie Gdańskim (1947–2005)*, Gdańsk 2006, s. 457–460. Znajduje się on również na stronie internetowej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego (https://fil.ug.edu.pl/wydzial/instituty_i_katedry/institut_filologii_polskiej/jezykoznawstwo_polonistyczne/jezykoznawstwo_na_wesolo).

² Do najważniejszych prac poświęconych etymologii ludowej w języku polskim należą: J. Baudouin de Courtenay, *Charakterystyka psychologiczna języka polskiego*, w: tegoż, *O języku polskim*, Warszawa 1984, s. 139–227; J. Karłowicz, *Słownik ludowy*, „Dwutygodnik Naukowy” 1878, t. I; M. Kruszewski, *O „analogii” i „etymologii ludowej”*, w: tegoż, *Wybór pism*, Wrocław 1967, s. 3–12; L. Malinowski, *Studia nad etymologią ludową*, „Prace Filologiczne” 1885, cz. I, s. 134–158, 269–317; 1888, cz. II, s. 240–262, 452–456; 1891, cz. III, s. 741–786; W. Cienkowski, *Teoria etymologii ludowej*, Warszawa 1972; E. Michow, *Legenda Kielc zamknięta w nazwie. Studium etymologiczne i kulturowe*, Kielce 2008.

³ J. R. [J. Reczek], *Etymologia*, w: *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław – Warszawa 1992, s. 77.

⁴ tk [T. Kostkiewiczowa], *Etymologia ludowa*, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. 2. poszerz. i popr., Wrocław – Warszawa 1988, s. 132.

logii ludowej łączy jednak z jego podstawą nominacyjną w świetle etymologii naukowej jakiś związek genetyczny⁵.

Okazuje się, że wbrew intuicyjnym przypuszczeniom motywy ptasie czy – patrząc bardziej z perspektywy językowej – nazwy należące do pola leksykalno-semantycznego ptaków (zwłaszcza nazwy gatunków ptaków, nazwy miejsc zamieszkiwanych przez ptaki i nazwy ptasich odgłosów) stosunkowo często w świetle etymologii ludowej stanowią podstawę nominacyjną polskich nazw miejscowych. W zasadzie powinienam wybrane takie nazwy miejscowe omówić, klasyfikując je na przykład ze względu na przynależność do określonego subpola leksykalno-semantycznego ich etymonu (wyrazu lub pierwiastka, od którego został utworzony dany wyraz) lub ze względu na stosunek pierwotnej (rzeczywistej) podstawy motywacyjnej do wtórnej (rzekomej) podstawy motywacyjnej, jednak przegląd tych nazw zacznę od dwu toponimów, których etymologie ludowe były lub są szczególnie ważne dla polskiej kultury. Spośród trzech historycznych polskich stolic dwie bowiem noszą nazwy, które w świetle ich etymologii ludowych należałoby zaliczyć do „nazw ptasich”. Pierwsza z nich to oczywiście *Gniezno*, druga zaś to – *Kraków*.

Jak pisze w związku z nazwą *Gniezno* Stanisław Rospond: „Na różne sposoby nasi kronikarze, a nawet historiografowie, powtarzali legendę o Lechu, który znalazłszy w tym miejscu *gniazdo* orląt, wypowiedział do współplemieńców swoich słowa: «*Gnieźdźmy się tu!*»”⁶. Z zasadniczą ideą podania etymologicznego – że istnieje związek genetyczny między nomen proprium *Gniezno* a nomen appellativum *gniazdo* – zgadzają się również toponomaści, choć różnią się oni opiniami na temat znaczenia tego apelatywu. Według Rosponda rzeczownik *gniazdo* jako podstawa nazwy *Gniezno* wystąpił w metaforycznym znaczeniu topograficznym

⁵ Por. E. Rogowska-Cybulska, *O etymologii ludowej nazw miejscowych jako zjawisku skalarnym*, w: *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Bogdanowi Walczakowi 3*, red. J. Migdał i A. Piotrowska-Wojaczyk, Poznań 2013, s. 77–85. Por. też też, *O motywach religijnych w etymologiach ludowych polskich nazw miejscowości*, „Język – Szkoła – Religia” 2012, nr 2, s. 77–88; *Reinterpretacje etymologiczne nazwy Łomża jako przejaw świadomości językowej i regionalnej*, w: *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XVI, Łomża 2012, *Językowa przeszłość i współczesność Mazowska i Podlasia*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża 2012, s. 13–29; *O etymologiach ludowych nazw miejscowości w gminie Wizna*, w: *Polszczyzna regionalna. Polszczyzna północno-wschodniego Mazowsza*, cz. VII, red. H. Sędziak i D. Czyż, Ostrołęka 2012, s. 231–248; *O motywacji kulturowej w etymologiach ludowych nazw miast*, w: *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 4*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz 2012, s. 171–190.

⁶ S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław – Warszawa 1984, s. 96.

‘wglębień o podłożu gnilnym, zwilgotniałym, żyznym’⁷, ale większość onomastów wyprowadza *Gniezno* bezpośrednio od znaczenia ‘gniazdo ptasie’. Podczas gdy etymologia ludowa obudowała swój wywód *Gniezna* od *gniazda* obrazową narracją o charakterze podaniowym, etymologia naukowa nie daje tak szczegółowej wykładni semantycznej toponimu *Gniezno*, ograniczając się do hipotezy, że był to ‘obszar, na którym licznie występowały gniazda ptasie’. Etymologowie ludowi przypisują nazwie *Gniezno* podwójną wykładnię, topograficzną: ‘miejsce, w którym Lech znalazł gniazdo orła’, i metaforyczną: ‘miejsce, które stało się gniazdem narodu polskiego i państwa polskiego’. Podanie etymologiczne łączy ponadto objaśnienie genezy nazwy pierwszej stolicy państwa polskiego z objaśnieniem genezy nazwy narodu (*Lechici*) oraz genezy godła państwowego: Orła Białego, budując symboliczny mit początku Królestwa Polskiego.

W wypadku toponimu *Kraków* motyw ptasi w jego etymologii ludowej nie jest powszechnie znany i nie pełni tak prestiżowej funkcji. Jak pisze Maria Malec: „Według Kroniki polskiej Wincentego Kadłubka i Kroniki wielkopolskiej *Kraków* został założony przez *Kraka* po zabiciu smoka zamieszkującego jamę pod Wawelem. [...] [Przy czym Kadłubek] dodaje, że według innych *Kraków* został nazwany «od krakania kruków, które zleciały się tam do ścierywa smoka»”⁸. Jeśli chodzi o etymologię naukową, to Stanisław Rospond widzi w nazwie *Kraków* pierwotny *Krzaków*⁹, Jerzy Nalepa wywodzi ją od rdzenia *krak* ‘odgałęzienie rzeczne’, tego samego, który tkwi też w przysłówku *okrakiem*¹⁰, ale najbardziej rozpowszechniona jest teza, że nazwa ta pochodzi od antroponimu *Krak*, zestawianego z wyrazami *krak* ‘kruk’ i *krakać*¹¹.

Jeśliby wziąć pod uwagę ludową wykładnię semantyczną toponimu *Kraków*: ‘miejsce, w którym krakały kruki zlatujące się do ścierywa zabitego smoka’, okaże się, że „ptasie” reinterpretacje etymologiczne nazw *Gniezno* i *Kraków* reprezentują dwa różne rodzaje etymologii ludowej ze względu na jej stosunek do etymologii naukowej. Pseudoetymologia toponimu *Gniezno* należy do etymologii ludowych wywodzącej etymologizowany toponim od tego samego wyrazu co jego etymologia naukowa, ale nadających temu toponimowi inną wykładnię semantyczną. Inne „ptasie” przykłady tego samego typu etymologii potocznych to m.in. *Gnieźdźzewo* (w świetle etymologii ludowej: ‘wieś, której mieszkańcy sąsiedzi z Kępy Żarnowieckiej złośliwie posądzali o mieszkanie

⁷ Tamże.

⁸ M. Malec, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa 2003, s. 131.

⁹ S. Rospond, dz. cyt., s. 166–168.

¹⁰ *Nazwy miejscowe Polski. Historia – pochodzenie zmiany*, red. K. Rymut, t. V, *Kraków* 2003, s. 273–274.

¹¹ M. Malec, dz. cyt., s. 131–132.

nie w domach, lecz w gniazdach’¹², w świetle etymologii naukowej: ‘miejsce o kształcie gniazda, miskowate i o gnilnym podłożu’¹³) i *Kielpiny* (w świetle etymologii ludowej ‘wieś koło Lidzbarka, której mieszkańcy od śmierci głodowej uratowali w przeszłości łabędzie, czyli po kaszubsku kielpie, dzielące się z nimi upolowanymi przez siebie rybami’¹⁴, w świetle etymologii naukowej: ‘miejsce, w którym było dużo kielpi’¹⁵).

Z kolei „ptasia” etymologia ludowa *Krakowa* to przykład etymologii ludowej wywodzącej etymologizowany toponim od wyrazu należącego do tego samego – nomen omen – gniazda słowotwórczego co wyraz uznawany za podstawę nominacyjną danego toponimu przez etymologię naukową. Nazwę *Kraków* analizowana etymologia ludowa wyprowadza bezpośrednio od czasownika *krakać*, etymologia naukowa natomiast łączy go z tym czasownikiem pośrednio, poprzez antroponim *Krak* i apelatyw *krak* ‘kruk’. Bardzo często w takich sytuacjach wyraz podstawowy według etymologii naukowej jest właśnie nazwą własną, zaś według etymologii ludowej – wyrazem pospolitym. Inne podobne przykłady to *Bargłów*, nazwa wsi w gminie Grajewo (w świetle etymologii ludowej ‘wieś, w której okolicach żyły ptaki bargle kowaliki’¹⁶, w świetle etymologii naukowej ‘własność człowieka o imieniu Bargiel’¹⁷) i *Kurów* (w świetle etymologii ludowej ‘miejscowość, której mieszkańcy zwyciężyli atakujących ich Rusinów i Tatarów tylko dzięki temu, że obudziło ich pianie kura ‘koguta’¹⁸; w świetle etymologii naukowej ‘własność człowieka o imieniu Kur’¹⁹).

Trzeci rodzaj etymologii ludowej ze względu na jej stosunek do etymologii naukowej reprezentuje toponim *Skórcz*, odnoszący się do miasta na Kociewiu (ta kociewskość niech będzie nawiązaniem do tematu rozprawki Huberta Górnowicza). Etymologia ludowa łączy tę nazwę z gwarową nazwą szpaka *skórcz*²⁰, ety-

¹² Por. B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. II, Wrocław 1968, s. 322.

¹³ Por. J. Treder, *Toponimia byłego powiatu puckiego*, Gdańsk 1977, s. 31–32.

¹⁴ E. Klemens i L. Kroskowska-Ostrowska, *Lidzbark i okolice w legendach, podaniach, pieśniach i przysłowiach ludowych*, Żuromin 2005, s. 160.

¹⁵ Por. *Nazwy miejscowe Polski. Historia – pochodzenie zmiany*, red. K. Rymut, t. IV, *Kraków* 2001, s. 443.

¹⁶ T. Liniewicz, *Raport z badań projektu edukacyjnego pn. „Każde miejsce opowiada swoją historię – partnerstwo sektora samorządowego i pozarządowego na rzecz zrównoważonego rozwoju regionalnego”*, Białystok 2005, grajewo2.website.pl/pdf/Badania2008.pdf.

¹⁷ I. Halicka, *Nazwy miejscowe środkowej i zachodniej Białostoczczyzny dzierzawcze, patronimiczne i rodzinne*, Warszawa 1976, s. 17–18.

¹⁸ Por. <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=8259&st=90> [dostęp: 21.07.2011].

¹⁹ Por. S. Rospond, dz. cyt., s. 178.

²⁰ Por. B. Kreja, *Nazwy miejscowe Kociewia i okolicy*, Gdańsk 1988, s. 118.

mologia naukowa – z nazwą przepływającej przez Skórcz rzeki *Szorzyca*, której pierwotną postać rekonstruuje jako **Skorzyca* ‘woda skora’, a pierwotną postać samej nazwy *Skórcz* ‘miasto nad Skorzycą’ – jako *Skorc*, czyli północnopolską wersję formacji *Skorzec* (z sufiksem *-ьcb*)²¹. Nazwa szpaka *skórc* kontynuuje natomiast psł. wyraz *skvorьcb*, nomen agentis od onomatopeicznego czasownika **skverti* ‘świergolić, piszczeć’²². Wyraz wybrany na podstawowy przez etymologię ludową tego toponimu nie ma więc żadnego związku genetycznego z jego wyrazem podstawowym w świetle etymologii naukowej. Inny podobny przykład to reinterpretacja etymologiczna nazwy *Żary*, odnoszącej się do miasta w województwie lubuskim. Według etymologii naukowej pochodzi ona od apellatywu *zar* ‘miejsce wypalone’²³, jedna zaś z etymologii ludowych, nawiązując do dawnych zapisów *Zarow*, *Soravia*, *Soraw*, wyprowadza tę nazwę od żurawi, których w tej bagnistej okolicy miało być bardzo dużo²⁴.

Warto na koniec dodać, że motywy ptasie pojawiające się w etymologiach ludowych polskich nazw miejscowych mogą pełnić w wykładniach semantycznych tych nazw różne funkcje. Zastosowanie – wzorem Huberta Górnowicza²⁵ i Elżbiety Michow²⁶ – wobec ludowych wykładni semantycznych analizowanych toponimów semantycznej klasyfikacji Witolda Taszyckiego²⁷ (z jej późniejszymi modyfikacjami) kazałoby zaliczyć je do nazw topograficznych (*Bargłów*, *Skórcz*, *Żary*), pamiątkowych (*Gniezno*, *Kiełpiny*, *Kraków*, *Kurów*) lub kulturowych (*Gniezdźewo*). Wydaje się, że pod tym względem etymologie ludowe, które wywodzą nazwy miejscowe od wyrazów należących do pola leksykalno-semantycznego ptaków, są znacznie bogatsze niż etymologie naukowe motywujące nazwy miejscowe tego typu słowami.

²¹ Tamże.

²² W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. IV, Warszawa 2002, s. 286–287.

²³ Por. S. Rospond, dz. cyt., s. 459.

²⁴ Por. <http://www.historycy.org/index.php?s=6428a6941532dad6cb003a761e4a4406&showtopic=8259&st=0> [dostęp: 22.01.2012].

²⁵ H. Górnowicz we wspomnianym we wstępie pastiszu artykułu naukowego pt. *Kociewie i jego „koci” toponimiczny mikrotyp* stworzoną przez siebie etymologię ludową nazwy kociewskiej wsi *Koteże* opatrzył „interpretacją”, że jest to nazwa kulturowa pamiątkowa. Według tej etymologii nazwa *Koteże* miałaby pochodzić od słów *kot teże* ‘kot też’, wypowiedzianych przez podróżnego zdumionego wielkością miejscowego kota, gdy okazało się, że nie jest on – jak wcześniej przypuszczał – krzyżówką żbika z tygrysem.

²⁶ E. Michow, dz. cyt., s. 58–144.

²⁷ W. Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe (Ustalenie podziału)*, Kraków 1946.

**Powtarzali za-lom-za-lom-za-lom i tak powstała Łomża...
O etymologiach nienaukowych nazw miejscowości
powiatu łomżyńskiego – ostatnia książka
prof. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej**

Najnowsza książka Ewy Rogowskiej-Cybulskiej, mimo że opatrzona rokiem wydania 2018, ukazała się już po śmierci Autorki. Jest to obszerna (licząca 366 stron) monografia, która sytuuje się w obszarze Jej badań nad etymologiami ludowymi toponimów. Uzasadniając zajęcie się tą tematyką, Profesor Rogowska-Cybulska przywołała opinie różnych badaczy, którzy zwracali uwagę na wartości reinterpretacji etymologicznych – przede wszystkim wynikające z dbałości wspólnot lokalnych o swoje małe ojczyzny, a zwłaszcza o ochronę własnego dziedzictwa kulturowego. Opracowanie to, poświęcone pamięci urodzonego w Wagach Księdza Tadeusza Górskiego, to dowód troski gdańskiej Badaczki o kulturę duchową regionu, z którego pochodziła Jej rodzina.

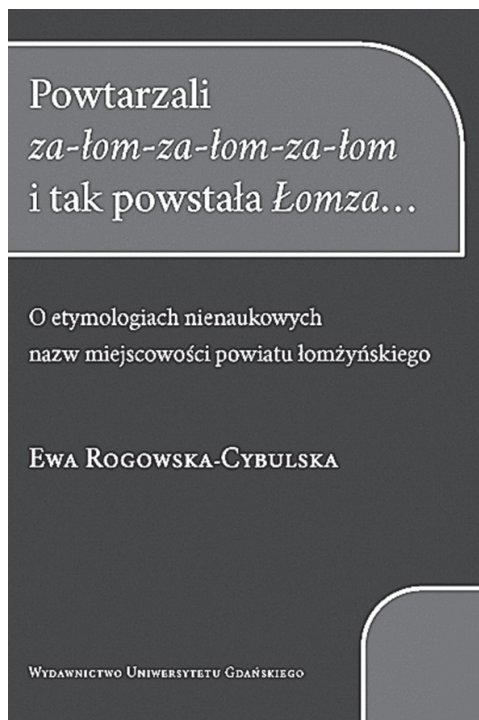
Książka składa się z dwóch części. Część pierwsza (teoretyczna) to obejmujące różne ujęcia i stanowiska omówienie istoty etymologii nienaukowej „jako pewnego fenomenu językowo-kulturowego” (s. 10) i przedstawienie jej licznych nazw funkcjonujących w literaturze przedmiotu (s. 11–23), opis najważniejszych typów tego zjawiska ze względu na stosunek wtórej podstawy motywacyjnej do podstawy pierwotnej (s. 23–33) oraz przedstawienie dwojakiego rodzaju klasyfikacji badanych nazw w świetle ich etymologii ludowej: semantycznej (s. 33–57) i strukturalnej (s. 57–82). Obu systematyzacji dokonała Autorka, przystosowując do potrzeb analizowanego materiału metody i typologie wypracowane przez badaczy naukowych etymologii toponimów: przede wszystkim Witolda Taszyckiego i Stanisława Rosponda. Dzięki temu mogła porównać to, co naukowe, z tym, co potoczne. Ta ciekawie skomponowana część omawia badane zagadnienie wieloaspektowo i z różnych perspektyw badawczych, a wykorzystane metody porządkowania badanego materiału zostały dobrze dobrane do jego charakteru i celu pracy. Gruntowny i szczegółowy opis prezentowanego zagadnienia jest niewątpliwie wynikiem dużego doświadczenia badawczego Profesor Rogowskiej-Cybulskiej i Jej wrażliwości na słowo. Dowodzi też Jej niezwyklej erudycji (literatura przedmiotu została po mistrzowsku wyzyskana przez Autorkę) oraz cennej umiejętności systematyzacji i syntetycznego przedstawiania różnorodnych zjawisk.

Część druga rozprawy to bardzo bogaty materiał językowy: słownik 135 nazw miejscowych powiatu łomżyńskiego zawierający opis 242 pseudoetymologii.

W opisie tym Autorka nie tylko zaprezentowała zebrane z różnych źródeł (drukowanych, pisanych, mówionych i internetowych) etymologie ludowe badanych toponimów (dla nazwy *Łomża* zgromadziła ich aż 37!), ale także podała ich etymologie naukowe, omówiła „wzajemny stosunek porównywanych podstaw motywacyjnych (wtórnej do faktycznej)” (s. 10) oraz miejsce omawianych onimów w klasyfikacji semantycznej i formalnej. Ta część stanowi wzorcowy przykład dokładnych (szczegółowe wyliczenia), drobiazgowych i dociekliwych analiz. Nie tylko są one przekonujące, ale także stanowią pasjonującą lekturę. Mimo że słownik stanowi oczywiście spójną całość, jednocześnie może być czytany fragmentarycznie, co sprawia że oprócz niewątpliwych walorów naukowych stanowi także cenny zbiór informacji dla niespecjalistów.

Ostatnia książka Profesor Ewy Rogowskiej-Cybulskiej to pozycja o charakterze językoznawczym, ale może stanowić także wartościowe pole obserwacji i źródło inspiracji badawczych dla przedstawicieli innych dyscyplin naukowych oraz ciekawą lekturę dla osób zainteresowanych tradycją i zwyczajami małych wspólnot lokalnych.

Lucyna Warda-Radys



Ewa Rogowska-Cybulska,
*Powtarzali za-łom-za-łom-
 -za-łom i tak powstała Łomża...*
*O etymologiach nienaukowych
 nazw miejscowości
 powiatu łomżyńskiego,*
 Wydawnictwo Uniwersytetu
 Gdańskiego, Gdańsk 2018, ss. 366.

Wykaz publikacji

1989

Nazwy członków rodziny a nazwy rodzin w pewnej gwarze mazowieckiej, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG. Prace Językoznawcze” 1989, nr 15, s. 103–114.

1991

Kategoria plurale tantum w funkcji formantu słowotwórczego, „Język Polski” 1991, z. 3/5, s. 213–220.

1992

O derywatach paradygmatycznych typu gw. bąble, łyzy ‘śnieguliczka’, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG. Prace Językoznawcze” 1992, nr 16, s. 203–214.

O formach liczbowych nazw owoców we współczesnej polszczyźnie, „Język Polski” 1992, z. 4–5, s. 265–271.

1993

Pluralne nazwy roślin w Słowniku gwar kaszubskich B. Sychty, „Sprawozdania Gdańskiego Towarzystwa Naukowego” 1993, t. 19, s. 136–137.

1994

Funkcja formantu słowotwórczego w rzeczownikach zbiorowych, „Prace Językoznawcze. Zeszyty Naukowe UG. Filologia Polska” 1994, nr 17–18, s. 205–212.

Pluralne nazwy roślin w „Słowniku gwar kaszubskich” B. Sychty, „Prace Językoznawcze. Zeszyty Naukowe UG. Filologia Polska” 1992, nr 19–20, s. 181–187.

1998

Kaszubskie nazwy roślin uprawnych, Gdańsk 1998.
Nazwy roślin uprawnych w „Słowniku polsko-kaszubskim” Jana Trepczyka, [w:] *Tematy. Księga jubileuszowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Leszka Mośzyńskiego*, „Sławistyka” 1998, nr 9, s. 191–202.

Z kaszubskiego zielnika, „Pomerania” 1998, nr 3, 4, 5, 6, 7/8, 10.

1999

Nazwy roślin u Majkowskiego, [w:] „*Życie i przygody Remusa*” Aleksandra Majkowskiego. *Powieść regionalna czy arcydzieło europejskie. Referaty z sesji naukowej zorganizowanej przez Katedrę Filologii Polskiej WSP w Słupsku 27–28 V 1998 r.*, red. T. Linkner, Słupsk 1999, s. 137–147.

Z kaszubskiego zielnika, „*Pomerania*” 1999, nr 1, 2, 4, 9.

2000

Synonimia i polisemia w kaszubskich nazwach przebiśniegu i śnieżycy wiosennej, „*Gdańskie Studia Językoznawcze*” 2000, t. VII, s. 123–136.

Z kaszubskiego zielnika, „*Pomerania*” 2000, nr 1, 3.

2001

Dwie konstrukcje składniowe w gwarze wsi Wagi w powiecie łomżyńskim, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia, część V: Frazeologia i składnia polszczyzny mówionej*, red. H. Sędziak, Łomża 2001, s. 43–54.

*Formacje typu *podchałupie, *zastrudze w gwarze wsi Wagi w powiecie łomżyńskim*, [w:] *W świecie słów i znaczeń. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Bogusławowi Krejowi*, red. J. Maćkiewicz i E. Rogowska, Gdańsk 2001, s. 262–274.

2002

Nazwy miar surowców i wyrobów spożywczych w gwarze wsi Wagi w powiecie łomżyńskim, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia, część VI: Słownictwo i frazeologia polszczyzny mówionej*, red. H. Sędziak, Łomża 2002, s. 65–79.

Typy okoliczników w podręcznikach do historii dla uczniów szkoły podstawowej, [w:] *Z problematyki kształcenia językowego*, t. II: *Składnia – teoria a praktyka akademicka*, red. H. Sędziak, Białystok 2002, s. 89–105.

[we współautorstwie z M. Cybulskim] *Nazwy rodzimych ryb morskich w dwu kaszubskich słownikach (Sychty i Trepczyka)*, „*Acta Cassubiana*” 2002, t. IV, s. 261–274.

2003

Aktywność słotwórcza derywatów od nazw roślin w Słowniku gwar kaszubskich na tle kultury ludowej Bernarda Sychty, „*Acta Cassubiana*” 2003, t. V, s. 147–160.

Aktywność słotwórcza nazw roślin w polszczyźnie (w świetle Słownika gniazd słotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego), [w:] *Wokół struktury słowa*, red. A. Pstyga, Gdańsk 2003, s. 51–61.

Bogusław Kreja (19 III 1931 – 26 XII 2002), „*Język Polski*” 2003, z. 2, s. 81–85.

Bogusław Kreja (19 III 1931 – 26 XII 2002) jako badacz języka na Pomorzu, „*Acta Cassubiana*” 2003, t. V, s. 373–381.

Derywaty od nazw roślin w Słowniku gwar kaszubskich na tle kultury ludowej Bernarda Sychty, [w:] *Nazwy i dialekty Pomorza dawniej i dziś 5*, Gdańsk 2003, s. 15–43.

Duże litery w nazwach zabytkowych budynków Gdańska jako wyraz świadomości onomastycznej piszących, „*Gdańskie Studia Językoznawcze*” 2003, t. VIII, s. 85–111.

Gwarowy obraz warzyw w świetle danych słotwórczych (na przykładzie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim), „*Studia Łomżyńskie*” 2003, t. XIV, red. M. Gnatowski, s. 239–253.

Nazwy firm gastronomicznych w Łomżyńskim wobec przemian społeczno-gospodarczych po roku 1989, [w:] *Miasta i miasteczka w regionie łomżyńskim w XIX i XX wieku*, red. A. Dobroński, Łomża 2003, s. 181–196.

Rzeczowniki nazywające ludzi ze względu na wiek w gwarze wsi Wagi w powiecie łomżyńskim, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia, cz. VII: Obraz życia i kultury mieszkańców regionu utrwalony w słownictwie gwarowym i regionalnym*, red. H. Sędziak, Łomża 2003, s. 43–59.

2004

Derywaty od nazw roślin w języku górnołużyckim, „*Lětopis. Časopis za rěč, stawizny a kulturu Łužiskich Serbow*” 2004, nr 51, s. 117–138.

Edukacja sztuki z perspektywy językoznawcy. Słownictwo z zakresu „muzyki” i „plastyki” a słownictwo współnoodmianowe, [w:] *Wybrane aspekty sztuki i edukacji estetycznej*, red. J. Chaciński, Słupsk 2004, s. 13–24.

Hydronim Narew jako podstawa innych nazw własnych, [w:] *Narew w dziejach i współczesności Mazowska i Podlasia*, red. A. Dobroński i W. Grębecka, Łomża 2004, s. 75–90.

Nazwy drzew i ich aktywność nominacyjna w gwarze wsi Wagi w powiecie łomżyńskim, „*Studia Łomżyńskie*” 2004, t. XV, red. M. Gnatowski, s. 269–287.

Nazwy roślin i ich funkcje w języku mieszkańców miasta, [w:] *Polszczyzna mówiona mieszkańców miast. Księga referatów z konferencji językoznawczej w Białymstoku*, red. H. Sędziak, Białystok 2004, s. 165–176.

Nazwy roślin motywowane słownictwem religijnym w Słowniku gwar kaszubskich Bernarda Sychty, „*Rocznik Gdański*” 2004, z. 1–2, s. 125–135.

Nazwy własne w gwarze w pierwszej połowie XX wieku (na przykładzie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim), [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia, cz. VIII: Antroponimia i toponimia Mazowska i Podlasia*, red. H. Sędziak, Łomża 2004, s. 63–82.

2005

Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw (na przykładzie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim), Gdańsk 2005.

Formacje deminutywne od nazw roślin w polszczyźnie ogólnej i ludowej, [w:] *Słowo – z perspektywy językoznawcy i tłumacza II*, red. A. Pstyga, Gdańsk 2005, s. 213–222.

Funkcja formy liczby pojedynczej w wyrażeniu (Grób) Nieznanego Żołnierza, [w:] *De lingua et litteris: Studia in honorem Casimiri Andreae Sroka*, red. D. Stanulewicz, R. Kalisz, W. Kürschner i C. Klaus, Gdańsk 2005, s. 127–136.

Gwarowy obraz zbóż w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw (na przykładzie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim), „*Studia Łomżyńskie*” 2005, t. XVI, red. M. Gnatowski, s. 267–282.

Ludowe nazwy uprawnych roślin ozdobnych i ich aktywność nominacyjna (na przykładzie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim), [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, cz. IX, red. H. Sędziak, Łomża 2005, s. 175–194.

Nazwy roślin motywowane nazwami części roślin w Słowniku gwar kaszubskich Bernarda Sychty, „*Rocznik Gdański*” 2005, t. LXV, z. 1–2, s. 151–157.

Nazwy roślin motywowane nazwami ludzi w Słowniku gwar kaszubskich Bernarda Sychty, „*Gdańskie Studia Językoznawcze*” 2005, t. IX, s. 67–94.

Profesor Bogusław Kreja, twórca Telefonicznej Poradni Językowej UG, jako badacz kultury języka, [w:] *Wokół słów i znaczeń. I. Polszczyzna piękna i poprawna*, Gdańsk 2005, s. 11–17.

[we współautorstwie z M. Cybulskim] Językowy obraz miasta i wsi w kaszubskim elementarzu, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, cz. IX, red. H. Sędziak, Łomża 2005, s. 71–86.

[we współautorstwie z M. Cybulskim] Nazwy własne w kaszubskim elementarzu, „*Acta Cassubiana*” 2005, t. VII, s. 171–183.

2006

Aktywność słowotwórcza nazw roślin w języku górnołużyckim na tle ich aktywności w polszczyźnie i kaszubszczyźnie, „*Lětopis. Časopis za rěč, stawizny a kulturu Łužiskich Serbow*” 53,1, s. 127–141.

Badania słowotwórcze w gdańskiej WSP i na UG, [w:] *Z dziejów językoznawstwa polonistycznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku i na Uniwersytecie Gdańskim (1947–2005)*, red. J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska i J. Treder, Gdańsk 2006, s. 55–65.

Derywaty asocjacyjne w perspektywie diachronicznej, „*Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego*” 2006, t. LI: *Diachronia w badaniach nad językiem i w dydaktyce szkoły wyższej*, cz. I, s. 279–288.

Derywaty od nazw roślin w Słowniku języka pomorskiego czyli kaszubskiego Stefana Ramulca, [w:] *Nazwy i dialekty Pomorza dawniej i dziś 6*, Gdańsk 2006, s. 61–78.

Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny, wyd. 2 popr. i zm., red. J. Treder, Gdańsk 2006 (tam: wybrane hasła).

Napisy w przestrzeni publicznej małego miasta (na przykładzie Jedwabnego), [w:] *Polszczyzna regionalna. Polszczyzna miast i miasteczek Mazowska i Podlasia*, cz. IV, red. H. Sędziak i D. Czyż, Ostrołęka 2006, s. 67–85.

Nazwy firm motywowane nazwami elementów przyrody w Łomżyńskim, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, cz. X: *Polszczyzna miast i miasteczek. Nazewnictwo miejskie*, red. H. Sędziak, Łomża 2006, s. 75–101.

Nazwy roślin motywowane słownictwem kulinarnym w Słowniku gwar kaszubskich Bernarda Sychty, „*Rocznik Gdański*” 2006, t. LXVI, s. 129–139.

Nazwy roślin w gwarze wsi Wagi w powiecie łomżyńskim (charakterystyka strukturalno-semantyczna), „*Studia Łomżyńskie*” 2006, t. XVII, red. M. Gnatowski, s. 29–50.

Nazwy własne w polskiej ortografii, [w:] *Письменность славян: прошлое, настоящее, будущее*, Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Gdańskiego, Красноярский Государственный Университет Факультет Филологии и Журналистики, Gdańsk – Красноярск 2006, s. 110–126.

Obraz lasu w tekstach gwarowych (na przykładzie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim), [w:] *Las w kulturze polskiej IV. Materiały z konferencji. Mierki koło Olszynka, 19–21 maja 2005*, red. W. Łysiak, Poznań 2006, s. 73–84.

Obraz miasta we „*Wspomnieniach kobiet wiejskich*”, [w:] *Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie. Miasto*, red. M. Świącicka, Bydgoszcz 2006, s. 304–329.

Poliwalencja kaszubszczyzny a kultura masowa (Przyczynek do roli gatunku tekstów jako argumentu w dyskusji nad statusem językowym kaszubszczyzny), [w:] *Kaszubszczyzna w przeszłości i dziś*, red. J. Treder, Warszawa 2006, s. 73–98.

Słownictwo religijne w kaszubskim elementarzu, [w:] *Język – szkoła – religia I. Księga referatów z konferencji w Pelplinie 29–30 kwietnia 2005*, red. A. Lewińska i M. Chmiel, Pelplin 2006, s. 155–169.

Zarys dziejów instytucjonalnych językoznawstwa polonistycznego w gdańskiej WSP i na UG, [w:] *Z dziejów językoznawstwa polonistycznego...*, s. 11–35.

[we współautorstwie z M. Cybulskim] Język mieszkańców Nowogrodu w powieści Hanny Muszyńskiej-Hoffmannowej „*Saga rodu Chętników*”, [w:] *Polszczyzna regionalna. Polszczyzna miast i miasteczek Mazowska i Podlasia*, cz. IV, red. H. Sędziak i D. Czyż, Ostrołęka 2006, s. 86–111.

2007

Biblijne wyrażenie sądny dzień we współczesnej polszczyźnie, [w:] *Język – szkoła – religia II. Księga referatów z konferencji w Pelplinie 7 kwietnia 2006*, red. A. Lewińska i M. Chmiel, Pelplin 2007, s. 293–310.

Charakterystyka gramatyczna gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim (z dodatkiem tekstów gwarowych), „*Studia Łomżyńskie*” 2007, t. XVIII, red. M. Gnatowski, s. 233–254.

Nazwy polskich sklepów zoologicznych informujące o branży firmy, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XI: *Nazwy terenowe i nazewnictwo miejskie Mazowska i Podlasia*, red. H. Sędziak i M. Dajnowicz, Łomża 2007, s. 59–79.

Nazwy roślin motywowane nazwami własnymi w „Słowniku gwar kaszubskich” Bernarda Sychty, [w:] „*Opuscula linguistica Georgio Treder dedicata*”, red. E. Breza, Z. Lica i A. Lica, Gdańsk 2007, s. 186–194.

Wpływ (orto)grafii na procesy słowotwórcze współczesnej polszczyzny, [w:] *Słowotwórstwo i tekst*, red. V. Maldjewa i Z. Rudnik-Karwatowa, Warszawa 2007, s. 197–205.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Rola przysłów w kaszubskim elementarzu*, [w:] *W kręgu dialektów i folkloru. Prace ofiarowane Doktor Teresie Gołębiowskiej, Docent Wandzie Pomianowskiej i Doktor Zofii Stamirowskiej*, red. S. Cygan, Kielce 2007, s. 199–213.

2008

„*Cześć, nasz patronie, cześć*” – o hymnach szkół imienia Jana Pawła II, [w:] *Język – szkoła – religia III. Księga referatów z konferencji w Pelplinie 30–31 marca 2007*, red. A. Lewińska i M. Chmiel, Pelplin 2008, s. 247–262.

Kaszubszczyzna w szacie informacyjnej miasta, [w:] *Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie. Miasto 2*, red. M. Świącicka, Bydgoszcz 2008, s. 133–146.

Nazwy własne w szacie informacyjnej małego miasta na przykładzie Jedwabnego, [w:] *Polszczyzna regionalna*, cz. V: *Polszczyzna północno-wschodniego Mazowska*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Ostrołęka 2008, s. 34–47.

Obraz trawy w kulturze ludowej (na przykładzie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim), [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XII: *Językowa przeszłość i współczesność Mazowska i Podlasie*, red. H. Sędziak i M. Frąckiewicz, Łomża 2008, s. 65–86.

Po lekturze prac studenckich... Polszczyzna młodego pokolenia jako efekt przemian kulturowych i cywilizacyjnych, [w:] *Współczesna polszczyzna – stan, perspektywy, zagrożenia*, red. Z. Cygal-Krupa, Tarnów 2008, s. 81–87.

Słowotwórstwo w ujęciu Bogusława Krei, [w:] *Wokół słów i znaczeń II. Z problemów słowotwórstwa. Materiały drugiej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, red. J. Maćkiewicz i E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk 2008, s. 25–35.

Wyraz łże-elity jako wzorzec słowotwórczy we współczesnej polszczyźnie medialnej, [w:] *Reverendissimae Halinae Satkiewicz cum magna aestimatione*, red. G. Dąbkowski, Warszawa 2008, s. 293–306.

Zmiany motywacji słowotwórczej wyrazów we współczesnej polszczyźnie, [w:] *Wokół słów i znaczeń II. Z problemów słowotwórstwa. Materiały drugiej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, red. J. Maćkiewicz i E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk 2008, s. 117–129.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Przymiotnik kurpiowski w nazwach firm i instytucji*, [w:] *Polszczyzna regionalna*, cz. V: *Polszczyzna północno-wschodniego Mazowska*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Ostrołęka 2008, s. 48–56.

[we współautorstwie z M. Cybulskim] *Przymiotnik podlaski w nazwach firm i instytucji*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XII: *Językowa przeszłość i współczesność Mazowska i Podlasie*, red. H. Sędziak i M. Frąckiewicz, Łomża 2008, s. 87–102.

[we współautorstwie z A. Lewińską], *Obraz szkoły w dwu elementarzach: górnołużyckim i kaszubskim*, [w:] *Leksykologiske přinoški. III. seminar serbskeje słowotwórbje. III Seminarium Słowotwórstwa Łużyckiego, Uniwersytet Gdański / Serbski institut 22.–23.6.2007*, red. M. Milewska-Stawiany i S. Wólkowa, Bautzen–Budyšin 2008, s. 67–79.

[we współautorstwie z A. Pstygą], *Między translatorską wiernością a poprawnością językową – spojrzenie dydaktyków*, [w:] *Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza*, t. III, red. A. Pstyga, Gdańsk 2008, s. 105–115.

2009

Czy rośliny są postrzegane jako przedmioty morficzne?, [w:] *Wokół słów i znaczeń III. Z zagadnień semantyczno-leksykalnych. Materiały trzeciej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, red. B. Milewska i S. Rzedzicka, Gdańsk 2009, s. 27–33.

Funkcje nazw gatunków roślin w „łomżyńskiej” części powieści Józefa Stompora pt. Niewierna, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XIII: *Językowa przeszłość i współczesność Mazowska i Podlasia*, red. H. Sędziak, Łomża 2009, s. 35–58.

Kamień węgielny a węgiel (kamienny) we współczesnej polszczyźnie, [w:] *Polonistyczne drobiazgi językoznawcze I. Materiały sesji jubileuszowej Oddziału gdańskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego z 23 października 2006 roku*, red. J. Maćkiewicz i E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk 2009, s. 78–87.

Najczęstsze problemy ortograficzne dotyczące użycia dużych i małych liter, [w:] *Umiej obiecać swoje... Pelplińskie konkursy ortograficzne (2004–2008)*, red. E. Rogowska-Cybulska, Pelplin 2009, s. 71–80.

O analogii słowotwórczej jako jednym z mechanizmów rozwoju leksykalnego współczesnej polszczyzny, [w:] *Tajemnice rozwoju. Materiały z konferencji 10–12 maja 2008*, red. D. Bieńkowska i A. Lenartowicz, Łódź 2009, s. 419–430.

O kreowaniu „parafraz słowotwórczych” w tekstach reklam (w kontekście uwag o słowotwórstwie języków niestandardowych), „*Slavia Meridionalis. Studia Slavica et Balcanica*” 2009, t. 9: *Słowotwórstwo języków niestandardowych*, red. V. Maldjewa, s. 38–46.

O semantyce i ortografii wyrażenia DROGA KRZYŻOWA we współczesnej polszczyźnie, [w:] *Język – szkoła – religia IV. Księga referatów z konferencji w Pelplinie 3–4 kwietnia 2008*, red. A. Lewińska i M. Chmiel, Pelplin 2009, s. 266–288.

Słowotwórstwo w tekstach reklam, [w:] *Język – Biznes – Media*, red. A. Rypel, D. Jastrzębska-Golonka i G. Sawicka, „Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego” 2009, t. XIX, s. 321–332.

Umiej obiecać swoje... Pelplińskie konkursy ortograficzne (2004–2008), red. E. Rogowska-Cybulska, Pelplin 2009 (tam: komentarze do dyktand).

Wokół jedzenia. O kaszubskiej szacie informacyjnej związanej z wytwarzaniem i konsumpcją artykułów żywnościowych / Kòle jedzeniô. Ô kaszëbsczim jinfòmracjomim òbstroju zrzeszonym z wëròbianim i kòsumpcją jòdnëch wëròbów, „Biuletyn Rady Języka Kaszubskiego” / „Biuletin Radzëznë Kaszëbsczëgò Jãzëka” 2009, s. 138–149.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Obraz Europy i Europejczyków w Kaszëbsczim słowôrzu normatiwnym Eugeniusza Gołq̄bka*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XIII: *Językowa przeszłość i współczesność Mazowska i Podlasia*, red. H. Sędziak, Łomża 2009, s. 203–219.

2010

Biblijne wyrażenie rzeź niewiniątek we współczesnej polszczyźnie, [w:] *Lingua Terra Cognita I. Księga Pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Romanowi Kaliszowi*, red. D. Stanulewicz, Gdańsk 2010, s. 185–201.

Formy i funkcje odwołań do elementów roku obrzędowego w „Kaszëbsczim abecadle” / Fòrmë i fùnkcje òdwòłaniów do elementów òbrzędowëgò roku w „Kaszëbsczim abecadle”, „Biuletyn Rady Języka Kaszubskiego” / „Biuletin Radzëznë Kaszëbsczëgò Jãzëka” 2010, s. 120–133.

Kreacja ról nadawcy i odbiorcy w hymnach szkół (na przykładzie hymnów szkół im. Jana Pawła II), [w:] *Polszczyzna regionalna. Polszczyzna północno-wschodniego Mazowska*, cz. VI, red. H. Sędziak i D. Czyż, Ostrołęka 2010, s. 224–237.

Marketingowa funkcja słowotwórstwa w nazwach łomżyńskich firm, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XIV: *Prace poświęcone Pani Profesor Henryce Sędziak*, red. D. Czyż i M. Frąckiewicz, Łomża 2010, s. 199–213.

Nazwy własne jako tworzywo derywatów analogicznych we współczesnej polszczyźnie medialnej (na przykładzie analogii słowotwórczej do wyrazu łże-elity), [w:] *Nazwy własne a społeczeństwo*, red. R. Łobodzińska, t. 2, Łask 2010, s. 583–594.

Słowotwórstwo jako pomoc w „Wykładzie pacierza...” x. N. Spesa, [w:] *Język – szkoła – religia V. Księga referatów z konferencji w Pelplinie 17–18 kwietnia 2009*, red. A. Lewińska i M. Chmiel, Pelplin 2010, s. 286–296.

Wyliczenia z udziałem środków słowotwórczych w tekstach reklam, [w:] *Wielkość – ilość – wartość. Materiały z konferencji 11–13 maja 2009 r.*, red. E. Umińska-Tytoń, Łódź 2010, s. 403–414.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Obraz książki w dwu słownikach kaszubszczyzny literackiej (Ramułta i Gołq̄bka)*, „*Acta Cassubiana*” 2010, t. XI, s. 116–127.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Perswazyjne walory derywatów słowotwórczych w tekstach felietonów Rómka Drzeżdżónka*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XIV: *Prace poświęcone Pani Profesor Henryce Sędziak*, red. D. Czyż i M. Frąckiewicz, Łomża 2010, s. 215–224.

[we współautorstwie z M. Cybulskim i A. Lewińską], *Obraz przeszłości w dwu elementarzach mowy małych ojczyzn: kociewskim i kaszubskim*, [w:] *Polszczyzna regionalna. Polszczyzna północno-wschodniego Mazowska*, cz. VI, red. H. Sędziak i D. Czyż, Ostrołęka 2010, s. 51–73.

2011

Cmentarz wiejski jako miejsce pamięci (na przykładzie cmentarza parafialnego w Przytulach), [w:] *Językowa przeszłość i współczesność Mazowska i Podlasia*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża 2011, s. 37–59.

Funkcje słownictwa religijnego we współczesnych elementarzach mowy „małych ojczyzn” (kaszubskim i kociewskim), [w:] *Naród, religia, język. Materiały z konferencji 17–19 maja 2010 r.*, red. A. Ceglińska-Gajda, Łódź 2011, s. 323–334.

Język kaszubski, [w:] *Słowiańskie języki literackie. Rys historyczny*, red. B. Oczkowska i E. Szczepańska przy współpracy T. Kwoki, Kraków 2011, s. 29–42.

Kreowanie obrazu przeszłości w procesie podnoszenia statusu językowego kaszubszczyzny (na przykładzie Kaszëbsczëgò słowôrza normatiwnëgò Eugeniusza Gołq̄bka), [w:] *Nasz język w przeszłości – nasza przeszłość w języku 1*, red. I. Kępką i L. Warda-Radys, Pelplin 2011, s. 127–136.

Kreowanie relacji słowotwórczych w tekstach reklam, [w:] *Wokół słów i znaczeń IV. Słowotwórstwo a media. Materiały czwartej konferencji językoznawczej*

poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei, red. E. Badyda, J. Maćkiewicz i E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk 2011, s. 127–141.

Książd jako wyraz motywowany i motywujący w procesie (re)interpretacji etymologicznej, „Język – Szkoła – Religia” 2011, t. 6, s. 317–333.

Napisy pamiątkowe w przestrzeni społecznej blokowiska (na przykładzie gdańskiej Zaspy), [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 3*, red. M. Świącicka, Bydgoszcz 2011, s. 201–214.

O parach wyrazów powiązanych słowotwórczo w tekstach reklam, [w:] *Polonistyczne drobiazgi językoznawcze 2. Materiały sesji jubileuszowej Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego z 20 listopada 2009 roku*, red. E. Rogowska-Cybulska i M. Cybulski, Gdańsk 2011, s. 179–188.

O roli śmiechu, kiedy słowo jest bronią (na przykładzie walki na „łże-elity”), [w:] *Pragmatyczne aspekty tekstu i dyskursu*, red. B. Matuszczyk, Gdańsk 2011, s. 65–78.

Rola słowotwórstwa w kształtowaniu wartości perswazyjnej chrematonimów (na przykładzie nazw gdańskich firm handlowych i usługowych), [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik i J. Duma, Olsztyn 2011, s. 393–408.

Wewnątrztekstowe nawiązania słowotwórcze w tłumaczeniu z polskiego na kaszubski (na przykładzie I księgi Pana Tadeusza), [w:] *Teka różnaitości z wieku nie tylko XIX. Prace ofiarowane profesorowi Janowi Dacie z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin*, red. S. Karpowicz-Słowikowska i T. Linkner, Gdańsk 2011, s. 409–416.

Zasady pisowni polskiej w świetle pytań kierowanych do poradni językowych, „Język Polski” 2011, nr 2/3, s. 134–141.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], Powtórzenia słowotwórcze w kaszubskich felietonach *Rómka Drzeżdżónka*, [w:] *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża 2011, s. 203–212.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], Powtórzenia słowotwórcze w przekładzie Ewangelii według świętego Mateusza z polskiego na kaszubski, [w:] *Polonistyczne drobiazgi językoznawcze 2. Materiały sesji jubileuszowej Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego z 20 listopada 2009 roku*, red. E. Rogowska-Cybulska i M. Cybulski, Gdańsk 2011, s. 147–159.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], Słowotwórcze gry tytułu z tekstem w felietonach *Rómka Drzeżdżónka*, [w:] *Wokół słów i znaczeń IV. Słowotwórstwo a media. Materiały czwartej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, red. E. Badyda, J. Maćkiewicz i E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk 2011, s. 41–53.

2012

Inskrypcje nagrobne wiejskiego cmentarza jako nośnik pamięci o zmarłych (na przykładzie cmentarza parafialnego w Łojach w diecezji łomżyńskiej), „Studia Łomżyńskie” 2012, t. XXII, s. 91–114.

Nazwy roślin motywowane nazwami części ludzkiego ciała w „Słowniku gwar kaszubskich” B. Sychty, „Acta Cassubiana” 2012, t. 14, s. 28–42.

O etymologiach ludowych nazw miejscowości w gminie Wizna, [w:] *Polszczyzna regionalna 7*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Ostrołęka 2012, s. 231–248.

O motywach religijnych w etymologiach ludowych polskich nazw miejscowości, „Język – Szkoła – Religia” 2012, nr 2, s. 77–88.

O motywacji kulturowej w etymologiach ludowych nazw miast, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 4*, red. M. Świącicka, Bydgoszcz 2012, s. 171–190.

O nazwach kolorów w etymologiach ludowych polskich nazw miejscowości, [w:] *Barwa w języku, literaturze i kulturze 3*, red. E. Komorowska i D. Stanulewicz, Szczecin 2012, s. 25–39.

O wypowiedziach, które stały się nazwami miejscowości, jako jednym z rodzajów etymologii ludowej, [w:] *Verba docent. Księga jubileuszowa dedykowana profesor Janinie Gardzińskiej*, red. E. Koriakowcewa i in., t. 1, Siedlce 2012, s. 147–156.

Reinterpretacje etymologiczne nazwy Łomża jako przejaw świadomości językowej i regionalnej, [w:] *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża 2012, s. 13–29.

Rola derywatów słowotwórczych w przekładzie z języka polskiego na kaszubski (na przykładzie I księgi „Pana Tadeusza”), [w:] *Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza 4*, red. A. Pstyga, Gdańsk 2012, s. 137–145.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], Rola współczesnej felietonistyki w kształtowaniu słownictwa kaszubszczyzny literackiej, [w:] *Od dialektu k literárním jazykům v Evropě: kolektivní monografie / Od dialektów do języków literackich w Europie: monografia zbiorowa*, red. L. Martinek, Opava 2012, s. 49–58.

2013

Derywaty słowotwórcze jako centralny komponent zwrotów grzecznościowych w gwarze młodzieżowej, [w:] *Wokół słów i znaczeń V. Słowotwórstwo w różnych odmianach języka. Materiały piątej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, red. E. Badyda, J. Maćkiewicz i E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk 2013, s. 165–186.

Etymologie ludowe nazw miejscowości w gminie Przytuły, [w:] *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża 2013, s. 71–92.

Motywy światła i ciemności w etymologiach ludowych polskich toponimów, [w:] *Barwa w języku, literaturze i kulturze 4*, red. E. Komorowska i D. Stanulewicz, Szczecin 2013, s. 11–21.

Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie 4, red. M. Milewska-Stawiany i E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk 2013 (tam: *Stypka*, s. 114–117; *Trzecioteścik ,teścik trzecioklasisty'*, s. 117–120; *Uwagi o !ów zaimku ów*, s. 171–177; *Michałowa ,żona Stacha'*, s. 285–289).

Nazwy nosicieli cech jako przykład perswazyjnego wyzyskiwania kategorii słowotwórczych w tekstach reklam, „Slavia Meridionalis” 2013, t. 13, s. 151–169.

Nazwy roślin w dwu elementarzach: górnołużyckim i kaszubskim, [w:] *Leksykologiczne přinoški II–IV. seminar serbskeje słowotwórby a leksiki / IV Seminarium Słowotwórstwa i Słownictwa Łużyckiego, Uniwersytet Gdański / Serbski institut 31.5–1.6.2012*, red. M. Milewska-Stawiany i S. Wólkowa, Bautzen/Budyšin 2013, s. 83–93.

O „świętych słowach” zakrzepłych w nazwach polskich miejscowości. Uwagi o motywach religijnych w etymologiach ludowych ciąg dalszy, „Język – Szkoła – Religia” 2013, nr 2, s. 7–19.

O etymologii ludowej nazw miejscowych jako zjawisku skalarnym, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Bogdanowi Walczakowi 3*, red. J. Migdał i A. Piotrowska-Wojaczyk, Poznań 2013, s. 77–85.

O motywach historycznych wpisanych w etymologie ludowe pomorskich choronimów i toponimów, [w:] *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza*, red. M. Klinkosz i Z. Lica, Gdańsk 2013, s. 85–97.

Słowotwórstwo na usługach reklamy. Mechanizmy tekstowe, Gdańsk 2013.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Derywaty słowotwórcze w felietonach Rómka Drzeżdżónka i Tómká Fópçı jako przykład roli słowotwórstwa w kształtowaniu kaszubszczyzny literackiej*, [w:] *Wokół słów i znaczeń V. Słowotwórstwo w różnych odmianach języka. Materiały piątej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, red. E. Badyda, J. Maćkiewicz i E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk 2013, s. 241–257.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Kaszubskie powitania w dramatach Jana Karnowskiego*, [w:] *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza*, red. M. Klinkosz i Z. Lica, Gdańsk 2013, s. 55–68.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Nazwy etniczne w dramatach Jana Karnowskiego i ich rola w kreowaniu kaszubskiej tradycji i tożsamości*, [w:] *Język, tradycja, tożsamość*, red. E. Rogowska-Cybulska i M. Milewska-Stawiany, Gdańsk 2013, s. 52–58.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Odniesienia do Boga w etykietach językowej bohaterów dramatów Jana Karnowskiego*, „Język – Szkoła – Religia” 2013, nr 1, s. 45–60.

2014

Barwy średniowiecza w Chrobrym Walerego Przyborowskiego, [w:] *Barwa w języku, literaturze i kulturze 5*, red. E. Komorowska i D. Stanulewicz, Szczecin 2014, s. 203–217.

Etymologie ludowe nazw wsi w gminie Radziłów (powiat grajewski), „Białostockie Archiwum Językowe” 2014, nr 14, s. 127–144.

Kaszubskojęzyczne teksty i gatunki o funkcji komercyjnej, „Acta Cassubiana” 2014, t. 16, s. 157–179.

Motywy łowieckie w etymologiach ludowych polskich toponimów, [w:] *Nasz język w przeszłości – nasza przeszłość w języku 2*, red. I. Kęпка i L. Warda-Radys, Pelplin 2014, s. 115–133.

O bogactwie perswazyjnych środków słowotwórczych we współczesnej reklamie, [w:] *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, red. P. Żmigrodzki i S. Pręczyk-Kisielak, Kraków 2014, s. 297–305.

O derywatach augmentatywno-ekspresywnych w tekstach reklam, [w:] *Wokół słów i znaczeń VI. Słowotwórstwo dawne i współczesne. Materiały szóstej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, red. E. Rogowska-Cybulska i E. Badyda, Gdańsk 2014, s. 94–107.

O etymologiach ludowych wpisanych w Legendy z Łomży i okolic, [w:] *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża 2014, s. 91–99.

O motywacji imionami w etymologiach ludowych polskich toponimów, „Onomastica” 2014, R. 58, s. 167–181.

Obraz dawnej architektury miejskiej w etymologiach ludowych nazw miast, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 5*, red. M. Święcicka i M. Peplińska-Narloch, Bydgoszcz 2014, s. 123–139.

Odniesienia do Boga w trójmiejskich inskrypcjach pamiątkowych, „Język – Szkoła – Religia” 2014, nr 2, s. 187–204.

Wyrazy obcojęzyczne jako podstawa motywacyjna polskich toponimów w świetle ich etymologii ludowych, „Język Polski” 2014, nr 3, s. 219–227.

[we współautorstwie z P. Doroszewskim], *Nazwy roślin a obraz średniowiecznego Śląska w Legnickim polu Zofii Kossak*, [w:] *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża 2014, s. 101–114.

[we współautorstwie z P. Doroszewskim], *Nazwy roślin a obraz wierzeń pogańskich w powieściach o polskim średniowieczu*, [w:] „Język – Szkoła – Religia” 2014, nr 1, s. 22–34.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Etykieta językowa w dramatach historycznych Jana Karnowskiego i jej rola w kształtowaniu obrazu przeszłości Kaszub*, [w:] *Nasz język w przeszłości – nasza przeszłość w języku 2*, red. I. Kęпка i L. Warda-Radys, Pelplin 2014, s. 9–18.

2015

Dorobek teoretyczny i praktyczny językoznawstwa normatywnego i kultury języka w Polsce w latach 1989–2014, „Język Polski” 2015, nr 1/2, s. 81–91.

Etymologie ludowe nazw miejscowości w gminie Jedwabne, [w:] *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża 2015, s. 115–130.

Etymologie ludowe w roli kreatorów kaszubskiej tożsamości etnicznej – Rozmowa Pólôcha z Kaszëbą Floriana Ceynowy, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2015, nr 8, s. 153–165.

Motyw Adama i Ewy w etymologiach ludowych polskich toponimów, [w:] *W kręgu apokryfów*, red. E. Jakiel i J. Mosakowski, Gdańsk 2015, s. 435–446.

Motyw wierzeń pogańskich w etymologiach ludowych polskich toponimów, „Język – Szkoła – Religia” 2015, nr 3, s. 7–21.

O etymologiach ludowych nazw typu Zamkowa Góra i Diabelskie Jezioro na przykładzie pseudoetymologii kaszubskich toponimów, „Zeszyty Łużyckie” 2015, t. 49, s. 35–45.

O nowo/narodzonym Chrystusie uwagi ortograficzne, „Język – Szkoła – Religia” 2015, nr 2, s. 7–19.

O sposobach tworzenia nazw miejscowości w świetle etymologii ludowej, „LingVaria” 2015, nr 1, s. 271–283.

Pomorskie etymologie ludowe upamiętniające czyjeś wypowiedzi a tożsamość nadawców tych wypowiedzi, [w:] *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza 2*, red. M. Klinkosz, A. Lica i Z. Lica, Gdańsk 2015, s. 272–284.

Problemy ortograficzne dotyczące nazw kolorów w świetle pytań kierowanych do poradni językowych, [w:] *Barwa w języku, literaturze i kulturze 6*, red. E. Komorowska i D. Stanulewicz, Szczecin 2015, s. 11–25.

[we współautorstwie z P. Doroszewskim], *Nazwy roślin a obraz początków chrześcijaństwa w Polsce w powieściach o średniowieczu*, „Język – Szkoła – Religia” 2015, nr 1, s. 28–36.

[we współautorstwie z P. Doroszewskim], *Nazwy roślin i ich funkcje w Powieści o Udałym Walgierzu Stefana Żeromskiego*, [w:] *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża 2015, s. 249–264.

[we współautorstwie z P. Doroszewskim], *Nazwy roślin w Młodym księciu Lecha Bądkowskiego*, [w:] *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza 2*, red. M. Klinkosz, A. Lica i Z. Lica, Gdańsk 2015, s. 169–184.

2016

Derywaty przymiotnikowe w tekstach reklam, [w:] *Wokół słów i znaczeń VII. Słowotwórstwo języka mówionego i pisanego. Materiały siódmej konferencji*

językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei, red. E. Rogowska-Cybulska i E. Badyda, Gdańsk 2016, s. 110–124.

„*Nazwy przecież muszą być. Nie da się jeździć w czystej przestrzeni...*”. *Motyw transportu i komunikacji w etymologiach ludowych polskich toponimów*, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 6*, red. M. Świącicka i M. Peplińska, Bydgoszcz 2016, s. 75–95.

O derywatach słowotwórczych w tłumaczeniu Trenów Jana Kochanowskiego na kaszubski. Formacje rzeczownikowe, [w:] *Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza 6: Wokół problemów przekładu literackiego*, red. A. Pstyga, Gdańsk 2016, s. 61–70.

O etymologiach ludowych nazw miejscowości w gminie Piątница (pow. łomżyński), [w:] *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża 2016, s. 27–39.

O etymologiach ludowych wpisanych w Legendy Borów Tucholskich, [w:] *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza 3*, red. A. Iwanowska, M. Klinkosz i Z. Lica, Gdańsk 2016, s. 147–166.

O motywacjach wyboru dziewczęcych imion do bierzmowania w świetle dyskusji internetowych, „Język – Szkoła – Religia” 2016, nr 4, s. 7–25.

O motywacjach wyboru patronki od bierzmowania w świetle dyskusji internetowych, „Język – Szkoła – Religia” 2016, nr 3, s. 7–22.

O motywach chrztu w etymologiach ludowych polskich toponimów, „Język – Szkoła – Religia” 2016, nr 2, s. 35–45.

O pomorskich etymologiach ludowych jako nośnikach pamięci zbiorowej, [w:] *Kulturowe konteksty pamięci Pomorzan*, red. C. Obracht-Prondzyński, Słupsk–Gdańsk 2016, s. 381–389.

O wtórnym znaczeniu etymologicznym polskich toponimów, [w:] *Słowa bez tajemnic 1. Słowa w systemie i tekście*, red. B. Milewska i D. Maryn-Stachurska, Gdańsk 2016, s. 84–100.

Problemy słowotwórcze dotyczące nazw kolorów w świetle pytań kierowanych do poradni językowych, [w:] *Barwa w języku, literaturze i kulturze 7*, red. E. Komorowska i D. Stanulewicz, Szczecin 2016, s. 13–26.

Wolnostojący, średniozróżnicowany, wieczniezielony... *Między błędem ortograficznym a derywacją słowotwórczą*, [w:] *Norma i uzus współczesnej polszczyzny. Wybrane problemy*, red. E. Rogowska-Cybulska i M. Cybulski, Gdańsk 2016, s. 95–105.

[we współautorstwie z A. Lewińską], *Jak czytać wiersze księdza Janusza Stanisława Pasierba w szkole ponadgimnazjalnej (na przykładzie utworu Sykstyna)*, [w:] *Ksiądz Janusz St. Pasierb. Twórca w przestrzeni kultury*, red. J. Cisewski, Tczew 2016, s. 47–53.

[we współautorstwie z A. Lewińską], *Uczeń wobec intertekstualności poezji (na przykładzie wiersza Janusza Stanisława Pasierba Sykstyina)*, „Język – Szkoła – Religia” 2016, nr 1, s. 55–70.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Kartuskie nazwy ulic jako nośnik pamięci zbiorowej*, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie* 6, red. M. Święcicka i M. Peplińska, Bydgoszcz 2016, s. 427–436.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Nazwy miejscowe w dramatach Jana Karnowskiego i ich rola w kreowaniu kaszubskiej tożsamości*, [w:] *Kaszubi – Pomorze – Gdańsk. W kręgu pytań o kulturę, historię i tożsamość. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Borzyszkowskiego z okazji 70. rocznicy urodzin*, red. C. Obracht-Prondzyński, T. Rembalski i K. Lewalski, Gdańsk 2016, s. 646–654.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Nazwy puckich ulic jako nośnik pamięci zbiorowej*, [w:] *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, red. H. Sędziak i D. Czyż, Łomża 2016, s. 41–48.

2017

Błędy językowe o podłożu słowotwórczym (na przykładach z prac pisemnych uczniów), [w:] *Studia logopedyczno-lingwistyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70-lecia urodzin Profesora Edwarda Łuczyńskiego*, red. S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray i B. Kamińska, Gdańsk 2017, s. 443–458.

O motywacji topograficznej w etymologiach ludowych polskich toponimów, „Poradnik Językowy” 2017, z. 4, s. 51–62.

„Żywiec pasuje jak nalał...” *O perswazyjnych środkach słowotwórczo-frazeologicznych w tekstach reklam*, „Media Biznes Kultura / Media Business Culture” 2017, nr 1 (2), s. 131–148.

[we współautorstwie z A. Lewińską], „Czy tylko niebo spamięta?”. *Konteksty interpretacyjne w szkolnej lekturze „Cmentarzy nad Dunajcem” Janusza St. Pasierba*, „Język – Szkoła – Religia” 2017, nr 4, s. 53–64.

2018

O funkcji objaśniającej etymologii ludowych polskich toponimów, „Język Polski” 2018, nr 1, s. 74–86.

Obraz księdza w etymologiach ludowych nazw polskich miejscowości, „Studia Gdańskie” 2018, t. 42, s. 209–230.

Obraz średniowiecza w etymologiach ludowych polskich toponimów, [w:] *Pamięci Profesora Edwarda Brezy*, red. A.S. Dyszak, Warszawa 2018, s. 207–235.

Powtarzali za-łom-za-łom-za-łom i tak powstała Łomża... O etymologiach nienaukowych nazw miejscowości powiatu łomżyńskiego, Gdańsk 2018.

Wieża się często chowa... *Obraz kościoła w etymologiach ludowych nazw miejscowości*, „Język – Szkoła – Religia” 2018, nr 3, s. 7–22.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Jak ulana... Etymologie ludowe nazwy gdańskiej dzielnicy Oliwa*, „Język – Szkoła – Religia” 2018, nr 2, s. 55–65.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Etymologie ludowe kaszubskich toponimów w podaniu o wojnie trzynastoletniej księdza Bernarda Sychty*, [w:] *II Seminarium Kaszubskie w Sierakowicach poświęcone pamięci ks. dr. Bernarda Sychty. Materiały pokonferencyjne*, red. A. Kulwikowska, Sierakowice 2018, s. 13–29.

[we współautorstwie z M. Cybulskim], *Onomastyczny obraz Pomorza w dramacie Jana Karnowskiego „Zôpis Mscëwòja”*, [w:] *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza* 4, red. Z. Lica, A. Lica i K. Czemplik, Gdańsk 2018, s. 184–197.

2019

Wszystko w biedronkowych cenach... O derywatach od nazw własnych w tekstach reklam, [w:] *Wokół słów i znaczeń VIII. Słowotwórstwo apelatywne i onomastyczne. Materiały ósmej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, red. E. Rogowska-Cybulska, A. Lica i E. Badyda, Gdańsk 2019, s. 142–157.

Ponadto wiele artykułów prof. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej zostało zgłoszonych do publikacji i czeka na druk.

Zebrała Joanna Ginter

Wykaz prac doktorskich napisanych pod kierunkiem prof. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej

Leszek Selin, *Nazwy roślin i ich funkcje w XX-wiecznych powieściach kaszubskich* (2013 r.)

Piotr Doroszewski, *Nazwy roślin w powieściach o polskim średniowieczu* (2013 r.)

Joanna Ginter, *Rola internetowych poradni językowych w procesie normalizacji pisowni polskiej* (2016 r.)

Łukasz Bieszke, *Perswazja językowa w napisach na flagach kibiców klubów piłkarskiej ekstraklasy* (2017 r.)

CZĘŚĆ V

DROBIAZGI NIE TYLKO JĘZYKOZNAWCZE W TWÓRCZOŚCI PROF. EWY ROGOWSKIEJ-CYBULSKIEJ



Powiatowy Konkurs Ortograficzny „Wiosenne Dyktando”

Mistrzynie polskiej ortografii

Arystoteles wymienia cztery obszary sztuki, w których powinni ćwiczyć się młodzi ludzie: gimnastykę, muzykę, rysunek i gramatykę. Czyż więc nie jest nią też i ortografia, czyli poprawne zapisywanie generowanych wyrazów? To właśnie w tym obszarze sztuki poznaliśmy Panią Profesor, która ćwiczyła młodzież licealną powiatu tczewskiego przez ostatnie czternaście lat, tj. od 2004 r. Przywoziła do Pelplina wiosnę. Ubierała ją w sukienkę utkaną z wyrazów naszpikowanych całym mnóstwem zasad i reguł ortograficznych i interpunkcyjnych. Była autorką wielu finałowych dyktand Powiatowego Konkursu Ortograficznego pod nazwą „Wiosenne Dyktando”, który od lat organizuje Collegium Marianum – Liceum Katolickie w Pelplinie wspólnie z Oddziałem Gdańskim Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Do pięciu z nich zdążyła napisać komentarze, które zostały zebrane i wydane w książce popularnonaukowej pod Jej redakcją: *Umiej obiecać swoje... Pelplińskie konkursy ortograficzne (2004–2008)*, Pelplin 2009. Kolejne czekają na opracowanie i wydanie.

Niejednokrotnie pokonywała wiele trudności, żeby zdążyć na czas do małego Pelplina i zasiąść w szeregach komisji sprawdzającej dyktanda. Była dla nas autorytetem.

Każdorazowy Jej wiosenny pobyt w Pelplinie, mądrość i spokój, jakie przywoziła ze sobą, usuwały wszelkie troski o merytoryczną poprawność Konkursu.

Z niekwestionowaną kompetencją, pewnością i przekonaniem tłumaczyła i wyjaśniała zawilosci zasad polskiej ortografii, które pojawiały się podczas sprawdzania dyktand. Jej obecność i osobowość nadały wysoki prestiż pelplińskim konkursom ortograficznym.

Była naszym ekspertem, przewodnikiem po tajnikach polskiej ortografii i interpunkcji. Rozpętała wszelkie meandry pisowni polskiej, a prostując i wyjaśniając zasady, przybliżała je nam w sposób jasny i zrozumiały, troszcząc się o krystaliczność języka polskiego w mowie i piśmie wśród młodzieży, jak często powtarzała.

Praca z Panią Profesor dawała wiele satysfakcji, inspirowała i motywowała do dalszej pracy zarówno nauczycieli, uczniów, jak i nas – organizatorów. Cenimy sobie Jej obecność w Pelplinie i w Collegium Marianum.

Helena Serocka
nauczyciel bibliotekarz
Collegium Marianum – Liceum Katolickie

Teksty dyktand ułożonych przez prof. Ewę Rogowską-Cybulską

Tekst III dyktanda (22 marca 2006 r.)

Wiosna 1836 roku okazała się nadzwyczaj owocna dla diecezji chełmińskiej i całej ziemi pomorskiej. Dzięki staraniom ówczesnego biskupa Anastazego Sedłaga 6 kwietnia tego roku nastąpiło otwarcie Collegium Marianum. Pierwotnie szkoła mieściła się w kamienicy vis-à-vis bazyliki katedralnej.

Pelplin był wówczas wsią, która od zaledwie dwunastu lat pełniła zaszczytną funkcję stolicy diecezji, przeniesionej tu z niedalekiej Chełmży. Niepodobna się więc dziwić, że w nowo utworzonej siedzibie biskupiej brakowało służby liturgicznej, superpilną potrzebą było też założenie chóru. Przygotowanie ministrantów i chórzystów stawało się jednak stopniowo niejedynym i nie najważniejszym zadaniem pelplińskiej szkoły, toteż wkrótce przekształciła się ona w progimnazjum, a następnie w gimnazjum i liceum. Wśród jej uczniów oprócz pelplinian i Kociewiaków znajdowali się liczni przybysze z Warmii, Powiśla, Wielkopolski i Śląska. Ponadosiemdziesięcioletnią wyteżoną pracą oświatową w okresie nieistnienia państwa polskiego na mapie politycznej Europy zapisała się złotymi zgłoskami w dziejach Pomorza. Wyszło z niej wielu naprawdę wybitnych uczonych, zasłużonych działaczy narodowo-społecznych oraz światłych kapłanów Kościoła Rzymskokatolickiego. Po zamknięciu Collegium Marianum w 1961 roku przez władze komunistyczne w jego historii nastąpiła trzydziesto-dziewięcioletnia przerwa, po której wznowiło ono działalność sześć lat temu.

Z jubileuszem stusiedemdziesięciolecia szkoły zbiega się pierwsza rocznica śmierci Jana Pawła II, który już wkrótce będzie jej patronem.

„Czas ucieka, wieczność czeka” – mówi łacińskie przysłowie. Tylko wiosna przychodzi co roku niezmienna w swej świeżości, nadziei i optymizmie.

Tekst IV dyktanda (27 marca 2007 r.)

W przeddzień Niedzieli Palmowej niepodobna nie przypomnieć prawie tysiącletniej tradycji święcenia w Polsce palm wielkanocnych. Tego dnia wierni tłumnie podążają do kościołów, niosąc wykonane samodzielnie lub nowo kupione brązowo-zielone, żółto-czerwone i wielokolorowe palmy. Zwyczaj ten, niemal równie stary jak andrzejki czy śmigus-dyngus, ma korzenie pół chrześcijańskie, pół pogańskie, gdyż religijne obchody upamiętniające nowotestamentowy wjazd Chrystusa do Jerozolimy nawiązuje pod względem formy do obrzędów powitania wiosny, o początkach zagubionych w głębi wieków.

A rodzajów palm mamy w naszym kraju w bród!

Na pewno już pierwsi ochrzczeni Pomorzanie i Mazowszanie święcili tego dnia przybrane wstążeczkami witki wierzbowe, przetykane gałązkami roślin wiecznych zielonych, przede wszystkim borówek, bukszpanu i tui. Świeżo rozkwitłe gałązki wierzby symbolizują zmartwychwstanie i życie, a jej perłowszarym baziom przypisywano zdolność regeneracji sił tkwiących w osłabionym przez zimą organizmie. Wprawdzie nie najstarsze, ale chyba najpopularniejsze są dziś w Polsce palmy zwane w etnografii wileńskimi, gdyż niegdyś wykonywali je głównie wilnianie i mieszkańcy ziemi wileńskiej. Dziś można je spotkać w całej Polsce, od wyspy Uznam i Półwyspu Helskiego po Przełęcz Dukielską i województwo dolnośląskie. Mają one kształt wysmukłych, niby-gotyckich wałków misternie układanych z suszonych kwiatów oraz farbowanych kłosek różnych dziko rosnących traw i mchów.

Najokazalsze polskie palmy pochodzą jednak z Kurpi i z Polski południowo-wschodniej. W Lipnicy Murowanej w powiecie bocheńskim zwyczaj nakazuje, aby nawet ponaddziesięciometrowa palma stała samodzielnie mimo niestosowania przy jej scalaniu elementów metalowych. Cały ciężar konstrukcji opiera się tu zatem na wiklinowych prętach układanych starannie wzdłuż i powiązanych pośrodku w poprzek cieńszymi wiklinowymi witkami.

Doprawdy, niektóre palmy wielkanocne są ze wszech miar godne miana nie tylko prawdziwych dzieł sztuki, ale i majstersztyków inżynierii!

Tekst V dyktanda (1 kwietnia 2008 r.)

W bieżącym roku wiele miejscowości w Polsce i za granicą uroczystości obchodzi czterdziestolecie powstania cystersów, zakonu o olbrzymich zasługach dla rozwoju kulturalno-gospodarczego Europy. W swych ponaddziesięcioletnich dziejach biali mnisi, zwani tak od przywdziewanych podczas obłóczyn białych habitów z czarnym szkaplerzem, nie tylko umacniali wiernych w katolicyzmie, lecz również krzewili postęp w rolnictwie i rzemiośle, zwłaszcza w okolicach słabo rozwiniętych gospodarczo. Należałoby przypomnieć, że to właśnie oni wprowadzili trójpolówkę i upowszechnili hodowlę karpia. Docenić by też warto ich umiejętności organizacyjno-techniczne, dzięki którym zakładali ekstranowoczesne jak na owe czasy kuźnie, superwydajne młyny i sprawnie działające wodociągi, a w architekturze pierwsi stosowali elementy wczesnogotyckie, takie jak sklepienia krzyżowo-żebrowe i ostrołukowe arkady.

Na ziemi pelplińskiej cystersi gospodarzyli aż do początków XIX wieku, kiedy to król pruski zsekularyzował majątki klasztorne. Pamiątką ich obecności jest w Pelplinie obecna katedra przy placu Mariackim. Jej urodę podziwiają współcześni pelplinianie oraz turyści tłumnie przybywający z Gdańska, Gdyni, Kaszub, Warmii, Mazur, Kurpi i pozostałych rejonów Polski, a także z Norwegii, Hiszpanii, Bośni, Japonii i innych zakątków świata. W bogato zdobionym wnętrzu bazyliki nawet ten, kto na co dzień nieskłonny bywa do metafizycznej zadumy, na pewno odczuje płynące z głębi wieków przesłanie o niesprzeczności dobra doczesnego i wiecznego. A jeśliby odwiedził pelplińską świątynię wiosną, zatekni też do życia w harmonii z naturą i do pracy, której owoce służą potomnym naprawdę długo.

Tekst VI dyktanda (26 marca 2009 r.)

Użytkownikom współczesnych mass mediów, zwłaszcza internautom, nadawcom faksów, SMS-ów oraz e-maili, niełatwo zapewne uwierzyć, że największym osiągnięciem w dziedzinie komunikacji jest mowa. Pytanie o język jest tak naprawdę pytaniem o istotę człowieczeństwa, gdyż właśnie umiejętność zastępowania rzeczy i idei słowami wyróżnia homo sapiens spośród zwierząt. Z ponad siedmiu tysięcy języków, jakimi mówi się dziś na Ziemi, większością posługują się mieszkańcy Azji Południowo-Wschodniej i Indii oraz Afrykańczycy i Indianie północno-amerykańscy. Z podręczników językoznawstwa ogólnego wynika, że obszarem ze wszech miar godnym miana współczesnej wieży Babel jest wyspa Nowa Gwinea, gdyż Nowogwinejczycy używają przynajmniej siedmiuset różnych języków. Na tym tle kontynent europejski z jego niespełna dwustu trzydziestu językami można by uznać za niemal w ogóle językowo niezróżnicowany, wręcz superjednolity.

Najwięcej Europejczyków mówi którymś z języków indoeuropejskich. Wspólnym przodkiem między innymi francuskiego, chorwackiego, litewskiego i jidysz

był język praindoeuropejski. Posługiwał się nim już co najmniej pięć tysięcy lat temu lud rolniczo-pasterski, o którym niewiele wiadomo. Według różnych hipotez jego siedzib należałoby szukać albo w lasach środkowoeuropejskich, albo na Półwyspie Bałkańskim, albo wśród stepów czarnomorskich, nadkaspjskich czy kazachskich. W świetle jedne z teorii plemię to tworzyli hodujący bydło półkoczownicy, którzy zbudowali słynne późnoneolityczne kurhany i byli ciemieżcami innych ludów. Niemalą popularność zdobyła też kontrteoria, że byli to pierwsi rolnicy, żyjący w harmonii z sąsiadami. Spadkobiercami Praindoeuropejczyków jesteśmy również my, użytkownicy języka polskiego. Na pewno miło jest czasem pomyśleć, że nasz język nie wychynął z otchłani wieków z nagłą czy zniecka, ale warto też nie zapominać, że to naszym obowiązkiem jest troska o jego dalszy rozwój i niezaprzepaszenie językowego dziedzictwa.

Tekst X dyktanda (21 marca 2013 r.)

Niespełna cztery miesiące temu upłynęła dwudziesta rocznica śmierci Janusza Pasierba, kapłana, myśliciela i artysty. Na szczęście zauważono to nie poniewczasie i w porę ogłoszono na Pomorzu rok 2013 Rokiem Księdza Janusza Stanisława Pasierba. Organizatorzy nie działali na łapu-capu i z sukcesem zmierzli się z tym nie najłatwiejszym przedsięwzięciem. Warto by wziąć udział w którejś z pasierbowych uroczystości. Nie sposób doprawdy nie nazwać księdza Pasierba Pomorzanie. Choć urodził się gdzie indziej, trochę dalej od ziemi pomorskiej – w Lubawie, na Warmii, w powiecie iławskim – był przecież tezewianinem i pelplinianinem. W Tczewie spędził znaczną część dzieciństwa, a w leżącym nieopodal Pelplinie studiował, a potem był profesorem w Wyższym Seminarium Duchownym. Mały Janusz był dziesięcioipółletnim chłopcem, kiedy wybuchła wojna. Okrutne czasy represji ze strony najeźdźcy i lata walki narodowo-wyzwoleńczej przeżył w Tarnowie, w północno-wschodnio-polskim regionie, w którym przed wojną mieszkali obok siebie wyznawcy różnych religii: chrześcijanie i żydzi.

Ksiądz Pasierb był człowiekiem wysoko wykształconym. W pelplińskim seminarium ukończył studia filozoficzno-teologiczne. Naukę kontynuował w Warszawie, a także za granicą – w Rzymie i Fryburgu. Zdobył najwyższe stopnie i tytuły naukowe. Biografia książek i artykułów księdza Pasierba obejmuje ponad czterysta pozycji, w tym wiele prac czysto naukowych. W jego biografii podkreśla się też członkostwo w wielu komisjach, komitetach i stowarzyszeniach naukowych, w tym w Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich i w Komisji Episkopatu do spraw Wydawnictw, a także liczne kontakty z zagranicą. W swoich homiliach, a także esejach i poezji, ksiądz Pasierb wskazywał na miłość Boga i Jego miłosierdzie jako na źródło chrześcijańskiej nadziei. Dostrzegał niepodważalny sens zarówno w działaniu od święta, jak i w wypełnianiu na co dzień nużących nieraz obowiązków.

Należałoby też w Pasierbowej twórczości podkreślić głęboką ufność w przemianę sytuacji polityczno-społecznej w Polsce, co kapłan wiązał z dorastaniem do wyzwań, które niósł pontyfikat Jana Pawła II, oraz z rolą Kościoła w Polsce. Był człowiekiem nie tylko mądrym czy wszystowiedzącym, ale też wszystko widzącym wokół siebie. Odrzucał pyszałkostwo, quasi-erudycję, pseudointelektualizm i niby-uczonosc, cenił natomiast skromność i prostotę. Kiedy się idzie ulicami Pelplina, w poprzek i na ukos, szczególnie ulicą Księdza Janusza Pasierba, trudno nie natknąć się na jego ślady, i to nie z nagła czy z Nienacka, lecz co najmniej co jakiś czas. Tuż-tuż obok, na pelplińskim cmentarzu, spoczął przecież na wieki.

Życzenia świąteczne wierszem i w kaligramach

Prof. Rogowska-Cybulska była autorką nie tylko prac naukowych (również w odmianie popularnej i dydaktycznej), lecz także krótkich utwor(k)ów o walorach artystycznych. Na szczególną uwagę zasługują życzenia – zwykle wierszowane, bogate w metafory, oparte na grach słownych wyzyskujących potencjał słowotwórczy języka – które przesyłała swoim współpracownikom z okazji Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia. Oto przykłady:

Na Wielkanoc – miast wielosłowia –
 życzę tej repartycji morfemów:
 WSZECHdóbr, PRZEszczęścia, NADzdrowia,
 NIEDOtrok i ANTYproblemów

Niech w nas ocali cud Wielkanocy
 dziecięcą ufność w Życia mocy,
 tę, którą nasi przodkowie czuli,
 barwiąc prajajka w pracebuli

Obyśmy zawsze się tak czuli,
 Jak Prასłowianie, gdy prapisanki prabarwili w pracebuli,
 Niech zmartwychwstały Chrystus napełni Was radością, spokojem
 i wiarą w dobro świata

Gdy wzorem przodków barwimy jaja,
 wśród mięs wędzenia, wśród bab pieczenia
 miejmy nadzieję, co w nas wyzwala
 siłę i radość, i dar tworzenia...

Wśród jaj barwienia,
 wśród bab pieczenia,
 wśród mięs wędzenia –
 niechaj się spełnią te życzenia:
 zdrowia, radości,
 dóbr obfitości,
 marzeń spełnienia

Prima Aprilis niech nie przegania
 cudownej mocy Świąt Zmartwychwstania,
 ale przeciwnie: w swej przewrotności
 niechaj im przyda jeszcze radości

Niech mocy Świąt Zmartwychwstania
 Prima Aprilis nie przegania,
 A szczęście niechaj się mnoży
 jak zajączki

Niech mocy Świąt Zmartwychwstania
 Prima Aprilis nie przegania,
 niechże Wam i nam rozkwitną kolorami wiosny,
 niosąc mnóstwo dni szczęśliwych, zdrowych i radosnych

Niechaj Święta Wielkiejnocy
 dodadzą Wam swojej mocy,
 niech Wam z wiosną
 siły rosną
 i wszystko chodzi jak zegarek
 życzą Ewa oraz Marek

Metaforycznie i niemetaforycznie ciepłych,
 pełnych radosnej nadziei
 świąt Zmartwychwstania Pańskiego

W wigilię Narodzin Nauczyciela, którego Wykłady, Ćwiczenia i Konwersatoria przetrwały dwa tysiące lat, choć nie było do nich siatek, macierzy ani sylabusów – powodzenia w pracy (zwłaszcza dydaktycznej) i poza pracą

W poświęty dzień Narodzenia
Pana-Boga-Dzieciąteczka
słowotwórcze prze-życzenia
szczęściuleczka i zdróweczka

W dzień Bożego Narodzenia
przedrostkowe nadżyczenia:
hiperzdrowia, wszechradości,
supermegapomyślności,
ultraszczęścia gigamiarkę
przesyłają Ewa z Markiem

Niech w czas Bożego Narodzenia
spełnią się wszystkie nasze marzenia,
a w Nowym Roku i w nowym roku
niech świat nie skąpi nam swych uroków

Pan Bóg zamknął się w gabinecie: musi jeszcze stworzyć Gwiazdę Betlejemską.
Archanioł Gabriel zarządził próbę chórów.
Święty Józef naprawia żłóbek.
Matka Boska układa pieluszki.

Ewa i Marek życzą wszystkim zdrowia i wszelkiej pomyślności.
O północy ma przyjść Pan Jezus. Wszyscy przygotowujemy się na Jego powitanie.

Nierzadko Jej e-maile z życzeniami miały formę krótkich rymowanek (np. „Życzeń bez liku / w załączniku”; „Pisanki w koszyku, a życzenia – w załączniku”) zachęcających do otwarcia załączonego pliku tekstowego, w którym znajdował się... kaligram. Z kolorowych liter prof. Rogowska-Cybulska tworzyła wielkanocne pisanki i bożonarodzeniowe choinki, pokazujące, że miała nie tylko zdolności literackie, lecz także zmysł plastyczny.

W
Wielkanocny
dzień radosny,
choć zima dookoła,
mieście w sercach
mnóstwo wiosny,
aby smutkom stawić czoła.
Wodzem Chrystus
uśmiechnięty
w wielkanocny dzień
przeświety!

Tego życzą Ewa i Marek Cybulscy

(2008 r.)

W Wiel-
kanocny pora-
nek niech cukrowy
baranek, co złociste ma
różki i pilnuje pisanek
(wyklejanek, kraszanek)
pośród łączki z rzeżuski,
gdy nikt patrzeć nie
będzie, chorągiewką
Wam buja i cichutko
zameczy święte
swe „Alleluja”
„Alleluja!”

zyczą: Wanda, Ewa i Marek

(2009 r.)

Gdy
Wielkanoc
już nastąpi – święty
certyfikat wiosny – niech
Wam życie barw nie skąpi
pastelowych i radosnych,
tych, w które się wios-
na stroi w quasi-strofach
grafomanki, i tych, w
które pisywali Pra-
słowianie pra-
pisanki
zyczą Ewa i Marek Cybulscy

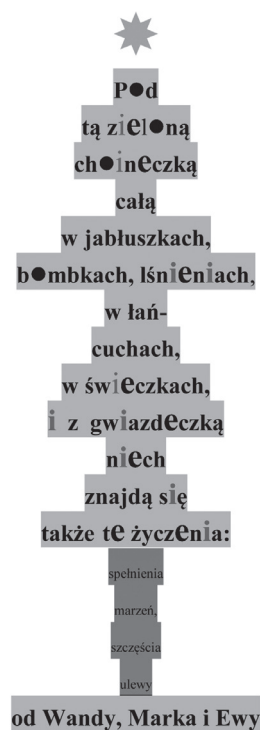
(2010 r.)

Wielkanocny dzień radosny,
choć zima dookoła,
mieście w sercach
mnóstwo wiosny,
aby smutkom stawić czoła.
Wodzem Chrystus
uśmiechnięty
w wielkanocny dzień
przeświety!
Tego życzą Ewa i Marek Cybulscy

(2010 r.)

zdrowia
szczęścia i
wszystkiego
najlepszego
na dziś
i na jutro
na pojutrze
i na popojutrze
i na popopojutrze
i na popopopojutrze
i na popopopopojutrze
i na popopopopopojutrze
i na popopopopopopojutrze
i na popopopopopopopojutrze
i na popopopopopopopopojutrze
i na następne dni
życzą Wanda, Ewa i Marek


(2008 r.)



Ostatnie życzenia, które od Niej dostaliśmy, z 23 grudnia 2018 r., były podwójne – wklejone w treść e-maila:

Przyjdzie do nas jutro do domów
Bezdomne Dziecko z Betlejem.
Jego Mamusia i Tatuś
Znaleźli się w obcym mieście
I nie było dla Nich miejsca w gospodzie.
A przecież właśnie to Dziecko
Zesłało światu światło,
W którego blasku rozbłysły
Miłość, Prawda i Piękno.
Życzymy więc sobie w Święta,
By ogrzać się w kręgu światła,
Które zaświeci w Betlejem,
By dać nam nadzieję i radość

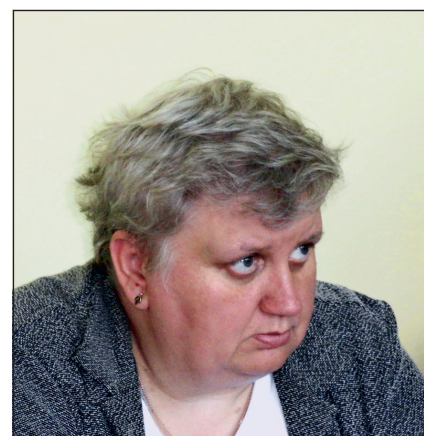
i dołączone w osobnym pliku:


Życzenia
 dobrych, serdecznych,
 kolorowych, radosnych Świąt
 w
 ciepłe rodziny
 zdrowia i energii na co dzień
 oraz
 uśmiechu i życzliwości
 na Nowy Rok
 i każdy dzień nowego roku 2019
 życzą
 Ewa Rogowska-Cybulska i Marek Cybulski

Dziś odpowiadamy na te życzenia, układając słowa nie w kształt choinki czy pisanki, lecz znicza:

))
 Dziękuję
 Ci, Droga Ewo
 za Mądrość i Pracowitość
 za konsekwentne darowanie
 i nieustanne upominanie w ogniu słów
 którymi obdarza nas dobry Bóg
 w pokoju wiecznym
 niech odnajdzie Cię
 ten, kogo kochasz
 AMEN

Małgorzata Ročławska-Daniluk



Rycina 1. Prof. Ewa Rogowska-Cybulska, 2012 r.
Fot. D. Stanulewicz-Skrzypiec



Rycina 2. Publiczna obrona pracy doktorskiej Anety Lewińskiej (pierwsza z lewej),
Gdańsk 1998 r. Od prawej siedzą: Marek Cybulski, Ewa Rogowska,
przewodniczący Rady Miasta Gdańska Paweł Adamowicz



Rycina 3. Ewa Rogowska-Cybulska (stoi trzecia z prawej) podczas X konferencji z cyklu „Nazwy i dialekty Pomorza”, Puck 2004 r.



Rycina 5. Ewa Rogowska-Cybulska (pierwsza z prawej) podczas konferencji z cyklu „Nazwy i dialekty Pomorza”, Wejherowo 2006 r.



Rycina 4. Ewa Rogowska-Cybulska w otoczeniu pracowników zakładów językoznawczych UG po zebraniu Oddziału Gdańskiego TMJP przed salą im. Huberta Górniczy z jego portretem, styczeń 2006 r.



Rycina 6. Ewa Rogowska-Cybulska (siedzi trzecia z lewej) podczas IX Powiatowego Konkursu Ortograficznego „Wiosenne Dyktando”, Pelplin 2012 r. Fot. Collegium Marianum



Rycina 7. Ewa Rogowska-Cybulska na zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Bydgoszcz, wrzesień 2012 r. Fot. D. Stanulewicz-Skrzypiec



Rycina 9. Ewa Rogowska-Cybulska (druga z lewej) podczas uroczystości Święta Wydziału Filologicznego, czerwiec 2013 r.



Rycina 8. Ewa Rogowska-Cybulska (w środku) w czasie uroczystości wręczenia dyplomów doktorskich, czerwiec 2013 r.
Drugi od lewej w czarnej todzie: Leszek Selin, Jej doktorant



Rycina 10. Ewa Rogowska-Cybulska (druga z lewej) po kolokwium habilitacyjnym Lucyny Wardy-Radys (druga z prawej), maj 2014 r.



Rycina 12. Ewa Rogowska-Cybulska (pierwsza z lewej) po uroczystości rozdania dyplomów habilitacyjnych i pożegnania emerytów, czerwiec 2014 r.



Rycina 11. Ewa Rogowska-Cybulska (czwarta z lewej) podczas XI Powiatowego Konkursu Ortograficznego „Wiosenne Dyktando”, Pelplin 2014 r.



Rycina 13. Ewa Rogowska-Cybulska odbiera nominację profesorską z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego, Warszawa 2014 r.



Rycina 14. Ewa Rogowska-Cybulska (pierwsza z prawej)
w Muzeum Przyrody w Drozdowie – wycieczka w trakcie konferencji w Łomży, lipiec 2014 r.



Rycina 16. Ewa Rogowska-Cybulska (trzecia z lewej)
podczas konferencji w Łomży, lipiec 2014 r.



Rycina 15. Ewa Rogowska-Cybulska na wycieczce
w trakcie konferencji w Łomży, lipiec 2014 r.



Rycina 17. Ewa Rogowska-Cybulska (druga z lewej) podczas obrony pracy doktorskiej
Joanny Ginter (pierwsza z prawej), czerwiec 2016 r.



Rycina 18. Ewa Rogowska-Cybulska i Marek Cybulski, Gdańsk 2017 r.
Fot. E. Lubiszewska